Opole Lubelskie: Restauracja „Cukrownia” zdobywcą Topora 2025 STR. 5

Gabriela Starek

Powiat: „Wielkie dzięki za wspólne granie” STR. 24

Marysia Babska

W Opolu kandydat na prezydenta całował kobiety po rękach

Karol Nawrocki

STR. 3

TYGODNIK LOKALNY

wspólnota opolska

opole.24wspolnota.pl

4 - 10 lutego 2025 r. ▪ nr 5 (517) ▪ Cena 4,50 zł (w tym VAT 5%)

OPOLE LUBELSKIE ▪ PONIATOWA ▪ CHODEL ▪ JÓZEFÓW NAD WISŁĄ ▪ KARCZMISKA ▪ ŁAZISKA ▪ WILKÓW

PiS zrobił sobie przewrót w powiecie.

Przewodniczący Rady odwołany. Starosta do odwołania

ODWOŁANY

Piotr Kocon (PiS), były przewodniczący Rady Powiatu w Opolu Lubelskim

POWOŁANY

Dominik Molesta (PiS), nowy przewodniczący Rady Powiatu w Opolu Lubelskim

Ale się porobiło! Ludowcy mogą wrócić znowu do władzy.

STR. 9

DO ODWOŁANIA

Dariusz Piotrowski, starosta opolski (PiS)

Janusz Złotucha, wicestarosta opolski (PiS)

Marek Wójcik, etatowy członek Zarządu Powiatu (PiS)

MOGĄ ICH ZASTĄPIĆ

Dariusz Stachowicz, radny (PiS)

Janusz Goliszek, radny (Trzecia Droga)

Jan Wójcik, radny (PiS)

Poniatowa: Akwarelą i akrylami. Wystawa Edyty Chabros STR. 2

Opole Lubelskie: Kolędowali dla swoich babć i dziadków STR. 5

Gm. Karczmiska: Ponad 470 tys. trafi na wieś STR. 22

Lipiny: Koparka wykopała pocisk artyleryjski

Fot. Nadesłane

STR. 23

Niewybuch miał około 20 cm długości

Powiat: Nowy prezes wprowadza nowe porządki w szpitalu.

„I pewne poczucie sprawiedliwości”

Damian Miechowicz, prezes PCZ w Opolu Lubelskim

STR. 20

Poniatowa: Sąd aresztował trzech mężczyzn podejrzanych o rozbój

Fot. Policja

Zatrzymani to trzej mieszkańcy gminy Poniatowa w wieku od 33 do 39 lat

STR. 8

N 2410 ISSN 2392 - 1803

9 772392 180509

OPO

eprasa.pl 0feff13df5

S T O P K A
wspólnota

Adres redakcji:
ul. Nowy Rynek 2
(biurowiec Capital Office)
24-300 Opole Lubelskie
tel. 517 070 790
e-mail: opole@24wspolnota.pl
Redaktor prowadzący:
Agnieszka Ciekot - Hunek
tel. 517 070 790
e-mail: ciekot@24wspolnota.pl
Dziennikarze:
Agnieszka Gołębiowska,
tel. 517 070 830,
e-mail: golebiowska@24wspolnota.pl
Dominik Smagała (sport)
tel. 780 029 990
e-mail: smagala@24wspolnota.pl
Reklama:
Anna Mokrzycka
dyrektor ds. marketingu i reklamy
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl
Skład:
Krzysztof Pałys
Wydawca:
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski
Redaktor naczelny:
Mateusz Orzechowski
Księgowość:
tel. 510 166 892
Kolportaż:
tel. 791 193 007
Druk:
Polska Press Drukarnia
Białystok - ul. Ignatki 40/2

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

TU KUPISZ LEKI W NOCY I WEEKEND

Sprawdź, które apteki w najbliższych dniach będą pełnić dyżury w porze nocnej (godz. 21 – 23) oraz w niedzielę i święta (godz.14 – 18).

Od 3 do 9 lutego
Apteka pełniąca dyżur:
Apteka Radosna, Poniatowa, ul. 1 Maja 1, lok. 3 i 4.
Od 10 do 16 lutego
Apteka pełniąca dyżur:
Apteka Bliska Sercu, Opole Lubelskie, ul. Fabryczna 13.

(ja)

PRZERWY W DOSTAWIE PRĄDU

5 lutego,
godz. 8.00 - 11.00,
Ożarów (ST - 1, 2, 3), Franciszków Stary (ST - 1, 2, 3) ST - Leonin, Skoków (ST - 1, 2, 3, 4) oraz Skoków WISMAR
godz. 8.00 - 15.00,
Zofianka (1), Niezabitów (8) PGR
godz. 8.00 - 16.00,
Poniatowa Wieś (5)

7 lutego,
godz. 7.00 - 12.00,
Chruślanki Józefowskie (2)
godz. 8.00 - 16.00,
Chruślanki Józefowskie (1)

Inspiracje czerpie, spacerując i czytając książki

Poniatowa akwarelą i akrylami.

Wystawa malarstwa Edyty Chabros

Przyroda fascynuje ją nie od dziś. Wrażliwość pozwala jej dostrzec w zwykłym drzewie, kolorze liści to, czego nie zobaczy wielu innych.

Na wernisażu pojawiło się bardzo wiele osób. Prace Edyty Chabros można oglądać do końca marca na holu w Miejsko-Gminnej Bibliotece Publicznej w Poniatowej. Można je też kupić

We wtorek w Miejsko-Gminnej Bibliotece Publicznej w Poniatowej odbył się wernisaż wystawy Edyty Chabros.

Zaprezentowanych zostało na niej 30 obrazów przedstawiających poniatowską przyrodę. To ulubiony motywy twórczości pochodzącej z Woli Rudzkiej malarki.

Ona sama inspiracje czerpie na spacerach. A Poniatowa do spacerowania i obcowania z przyrodą jest idealnym miejscem.

- Wygląda to tak, że jest coś, co mnie zafascynuje i potem chciałabym to namalować. Idę, patrzę i mówię sobie: o jejku, ale chciałbym to namalować... - opowiada Edyta Chabros o tym, jak powstają jej obrazy. – I tak jest z drzewami. Dla mnie w drzewach najbardziej fascynujące jest to, że są albo pionowe, albo poziome i tak fajnie się przecinają, poziomy i piony – dodaje.

W plenerze jednak nie maluje.

- Robię tylko szkice, ale i to bardzo rzadko. Maluję w domu, głównie ze zdjęć – przyznaje malarka.

A najlepsze zdjęcia robi pani Urszula Gierczak. Są one idealne - jak zapewnia autorka wystawy - do wykonania obrazów akwarelowych. A to dlatego, że są podświetlone z tyłu. Akwarela jest jednak najtrudniejszą techniką.

- Ponieważ nie toleruje błędów. Jak już coś namaluje, to jest, nie ma takiej opcji, żeby to odzyskać – tłumaczy.

Edyta Chabros inspiracje czerpie też z książek. I jej obrazy odnaleźć można również w książkach. W ubiegłym roku kilka jej prac malarskich wzbogaciło tomik poezji „Pnącza" Doroty Chołody.

Agnieszka Ciekot - Hunek

R E K L A M A

PRZYCHODNIA

CENTRUM MEDYCZNE STRAŻACKA

CZYNNE **8.00 – 18.00**
REJESTRACJA WIZYT LEKARSKICH OD **11.00**
81 475 51 51

LABORATORIUM
PONIEDZIAŁEK - SOBOTA 8.00 -10.00
ECHO SERCA, BADANIE USG
HOLTER EKG, HOLTER CIŚNIENIOWY

PORADNIA DERMATOLOGICZNA
LEK. BEATA BARTKIEWICZ **TEL. 81 827 42 17**
Centrum Strażacka nie obsługuje rejestracji Poradni Dermatologicznej.

- **Pediatra** - lek med Renata Miotła wtorek od 16.00, sobota od godz. 8.00
- **Neurolog** - lek. med. Ewa Butrym, poniedziałek od 15.00
- **Neurolog** - lek. med. Aneta Ożóg, czwartek od godz. 14.00
- **Neurolog** - dr Czesława Mądzik, środa od godz. 10.00
- **Chirurg** - Jarosław Zugaj, wtorek- czwartek od 16.00
- **Chirurgia naczyń** - lek. med. Michał Małysza, czwartek od 15.30
- **Dietetyk** - mgr Marta Baltaziak, środa od 15.00
- **Ortopeda** - lek. med. Piotr Banaszek, poniedziałek od 16.00
- **Ortopeda** - lek. med. Roman Gawęda, środa od 8.00
- **Ortopeda** - lek. med. Fares Slim, wtorek 15.30
- **Choroby wewn.** - lek. med. Agnieszka Starek, wtorek od 15.30
- **Ginekolog** - Położnik dr hab. Katarzyna Skorupska, piątek od 16.00
- **Ginekolog** - położnik dr n. med. Diana Mazurek, poniedziałek 15.00
- **Ginekolog** - położnik, onkolog dr n.med.Norbert Stachowicz, środa 15.0
- **Diabetolog** - lek. med. Jacek Cygan, wtorek od 12.30
- **Diabetolog** - dr Maria Wilczek czwartek od 9.30
- **Endokrynolog** - lek. med. Jolanta Szymanek, sobota od 9.00
- **Laryngolog** - lek. med. Adam Górski, poniedziałek i środa od 15.30
- **Kardiolog** - lek.med. Sylwia Goliszek, piątek od 8.30
- **Kardiolog** - lek. med. Robert Świerzak, poniedziałek od 9.00
- **Urolog** - dr n. med. Paweł Płaza, czwartek od 15.30
- **Badanie USG** - badania wykonujemy co sobotę od godz. 8.00
- **Medycyna estetyczna** - lek. med. Jarosław Zugaj - umawiamy telefonicznie
- **Specjalista chirurgii naczyń** - dr Paweł Jóźwiakowski środa od 15.00

CZYTELNICY KOMENTUJĄ

Zachęcamy do śledzenia dyskusji na naszym profilu fejsbukowym, jaka wywiązała się po publikacji postu „Co by było, gdyby... nasz Urząd Miasta zakupił „Opole Eye".

Anna: Już drugą kadencję mamy diabelskie młyny.
Jerzy: Proponuję targowicę.
Łukasz: Siedzimy w chocoeye, ale niech jest.
Mariusz: Jak już, to tylko Eterna.
Sergio: Tylko w wakacje to by jakoś działało zapewne.
Izabela: Niech najpierw kupi, potem będziemy się martwić, gdzie postawić.
Dario: W Kamionce.
Edyta: Super pomysł.
Kuba: Jestem za, zawsze to coś nowego.

(red)

KRONIKA STRAŻACKA

Zdarzenia, do których wyjeżdżali strażacy z Państwowej Straży Pożarnej w Opolu Lubelskim i jednostek Ochotniczej Straży Pożarnej:

23 stycznia
- Stary Franciszków. Zabezpieczenie lądowiska LPR.
25 stycznia
- Karczmiska. Pożar poddasza w domu jednorodzinnym.
26 stycznia
- Poniatowa. Dziecko wpadło do stawu.
- Chodel. Pożar sadzy w kominie.
27 stycznia
- Poniatowa. Martwy ptak w studni.
- Poniatowa. Pomoc policji w otwarciu mieszkania.
28 stycznia
- Poniatowa. Pomoc policji w otwarciu mieszkania.
- Poniatowa. Kot na drzewie.
- Kowala Pierwsza. Pożar sterty gałęzi.
- Chodel. Pomoc pogotowiu ratunkowemu.
29 stycznia
- Zagrody. Zabezpieczenie lądowiska LPR.

(ja)

JECHALI WĘŻYKIEM

Data	Miejscowość	Sprawca	Pojazd	Promile
23 stycznia	Ratoszyn Pierwszy	67-letni mieszkaniec gm. Chodel	Ford	0,24 promila

INFORMATOR

ALARMOWE
Straż Pożarna 998 / 81 827 20 08
Policja 997 / 81 828 82 10

POGOTOWIA
Ratunkowe 999 / 81 827 20 99
Cieplne 993
Energetyczne 991 / 81 827 23 52
Gazowe 992

INSTYTUCJE I URZĘDY
UM Opole Lub. tel.: 81 827 72 01
UM Poniatowa tel.: 81 820 48 36
Starostwo tel.: 81 827 22 60
Skarbowy tel.: 81 827 25 89
PUP tel.: 81 827 73 50
Rzecznik Konsumentów
tel.: 81 827 61 22

USŁUGI
AUTORYZOWANY INSTALATOR, SERWIS ANTEN L-SAT I C+
tel.: 602 894 594

KOMINIARZ
Kazimierz Januszek 695 733 099

KRAWCOWA
Szpulka 697 069 516

SZAMBO – WYWÓZ
Eko-Nova 605 288 913

ŚLUSARZ
Dorabianie kluczy 792 512 347

ZDROWIE
Dietetyk Kliniczny mgr Agata Jędrych Luxmed 531 139 004

NAPRAWY
AGD
AGD Serwis 81 827 38 18
NAPRAWA AGD RAFAŁ BANASZEK 791 673 265

PIECYKI GAZOWE
PIECYKI GAZOWE JUNKERS, NECKAR 724 733 934

BUDOWLANO -REMONTOWE
ELEKTRYK
Instalacje i pomiary elektryczne - Janusz Czapla 509 028 517
HURTOWNIA ELEKTRYCZNA Ewa Czapla ul. Kościuszki 4, Opole Lubelskie
Michał Wychodzki 503 624 944

HYDRAULIK
Poniatowa i okolice
609 412 878

GASTRONOMIA
Hotel Słowik
81 820 41 61
Restauracja Pod Kogutem
81 820 41 50
Restauracja Dworzec
600 350 194
RESTAURACJA STAROOPOLSKA - DOWÓZ
81 827 53 51

R E K L A M A

OPOLSKIE CENTRUM KOMINIARSTWA
Czyszczenie, Przeglądy Ceeb, Odbiory.
Frezowanie (rozwiercanie), wkłady kominowe ceramiczne, nierdzewne, stalowe.
Uszczelnianie kominów, szlamowanie.
Budowa całych kominów i remonty ponad dachem.
Kominy Izolowane Kwasoodporne.
Tel. 781-495-997, 603-137-021

NIE PRZEGAP

LUTY 15 SOBOTA
Dzień Zakochanych. Głusko, remiza OSP, godz. 19. Koszt: 200 zł/osoba. Zapisy: 609 490 268.

MAJ 1 CZWARTEK
- Retro Rajd. Opole Lubelskie, Plac św. Jana Pawła II, godz. 9.

OPO

eprasa.pl 0feff13df5

Karol Nawrocki w Opolu Lubelskim

Całował kobiety po rękach, rozdawał autografy. Tłumy na spotkaniu z kandydatem na prezydenta

Karol, Karol, Karol! Pomożemy! Damy radę! My się nie damy! Tu jest Polska! – skandowali mieszkańcy powiatu opolskiego na spotkaniu z obywatelskim kandydatem na najwyższy urząd w państwie.

Spotkanie, które zorganizowane zostało w restauracji Cukrownia, było krótkie, trwało niewiele ponad pół godziny. Posłuchać Karola Nawrockiego, kandydata na prezydenta RP przyszło, około 200 osób

W minioną środę do Opola Lubelskiego przyjechał Karol Nawrocki, obywatelski kandydat na prezydenta RP popierany przez Prawo i Sprawiedliwość. Spotkanie, które zorganizowane zostało w restauracji Cukrownia, było krótkie, trwało niewiele ponad pół godziny.

I miało to być spotkanie z rolnikami. Pojawili się nie tylko rolnicy. Posłuchać kandydata na prezydenta przyszło około 200 osób. Wszyscy cierpliwie czekali na niego, przyjechał z półgodzinnym poślizgiem. Mimo to entuzjastycznie został przyjęty. Mieszkańcy witali go na stojąco, oklaskami i okrzykami: Karol, Karol, Karol! Niech żyje Polska!

Kilkunastominutowe wystąpienie również przerywane było brawami i okrzykami poparcia. I za to poparcie Karol Nawrocki dziękował i zapewniał obecnych na spotkaniu, że chce razem z nimi iść do Polski normalnej.

- Dajecie mi państwo masę energii do pracy dla Rzeczypospolitej Polskiej, wiele entuzjazmu i nadzieję, że uda nam się wygrać – mówił do zgromadzonych.

Na wsparcie mieszkańców i opolskich struktur PiS może liczyć.

- Dołożymy wszelkich starań, żeby był pan prezydentem naszego kraju – deklarował Sławomir Plis, szef miejscowych struktur Prawa i Sprawiedliwości.

- Kampanię pana prezydenta oglądam na bieżąco i powiem jedno: tak trzymać, panie prezydencie – apelował 90-letni Aleksander Sola z Przytyk, działacz opozycji antykomunistycznej.

Do jego słów odniósł się Nawrocki.

- Czuję, że ta walka, którą państwo podjęliście, działacze opozycji antykomunistycznej, nabiera nieco nowego sensu – odpowiedział Karol Nawrocki.

Nawrocki zwrócił się też do opolskich rolników. Zapewniał ich o swym poparciu i konieczności powstrzymania zielonego szaleństwa i ekoterroru. Deklarował, że jeśli zostanie prezydentem, to będzie zawsze strażnikiem interesu polskiego rolnika.

- Stoję przed państwem, żeby powiedzieć wprost: NIE dla Zielonego Ładu! Nie możemy sobie pozwolić na przebudowywanie polskiej gospodarki i zniszczenie polskiego rolnictwa. My chcemy, żeby rolnicy żywili tych w dużych miastach, w gminach, powiatach. Bo żadne państwo nie buduje swojego bezpieczeństwa żywnościowego na imporcie – podkreślał w Opolu Lubelskim.

Przewidziane były też pytania do kandydata. Ale tylko nielicznym udało się je zadać. Ci, którzy mieli taką okazję, pytali o pomysł na wyjście z klinczu prawnego, jaki panuje obecnie w Polsce. Padło też pytanie burmistrza Poniatowej o jednostkę wojskową w związku z lakoniczną odpowiedzią, jaką otrzymał z Ministerstwa Obrony Narodowej, mówiącą o trwających analizach.

Nawrocki uważa, że to nie jest czas na analizy tylko czas na budowanie siły, potęgi wojska polskiego. I o to zapewniał, że zadba. Jako zwierzchnik sił zbrojnych będzie dążył do zbudowania 300 tys. polskiej armii, bo jak podkreślał, sojusznicy bronią tylko tych, którzy sami potrafią się bronić. Stoi też na stanowisku, że bezpieczeństwo państwa polskiego powinno być wyłączone ze sporu politycznego z uwagi na to, że dotyka nas wszystkich.

Przekonywał też, że jako kandydat niezależny jest jedyną osobą, która może naprawić chaos panujący w wymiarze sprawiedliwości.

- Polacy zasługują na sprawiedliwy proces i na wymiar sprawiedliwości demokratycznego państwa. A my dzisiaj żyjemy w największym chaosie wymiaru sprawiedliwości, w jakim kiedykolwiek przyszło nam żyć. Polacy mają prawo żyć w państwie, w którym wymiar sprawiedliwości działa – stwierdził Karol Nawrocki.

Agnieszka Ciekot - Hunek

R E K L A M A

OPO

eprasa.pl 0feff13df5

Znajdź pracę ze Wspólnotą

Powiatowy Urząd Pracy w Puławach

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Księgowy, Puławy	1	4 666,00 zł	u
Pracownik do dociepleń, Nałęczów		30,5 zł/godz.	z
Pomocnik budowlany, Nałęczów		30,5 zł/godz.	z
Inżynier systemów i sieci komputerowych, Końskowola	1	7 500,00 zł	u
Pracownik działu technicznego, Puławy/ FRIST PFM	1	6 500,00 zł	u
Pracownik przy dociepleniach budynków, Puławy	1	4 666,00 zł	u
Pomocnik budowlany, Puławy	1	4 666,00 zł	u
Murarz, tynkarz, Puławy	1	4 666,00 zł	u
Pomocnik robót wykończeniowych, Puławy	1	4 666,00 zł	u
Rehabilitant, Puławy/NZOZ OPIEKUN		45 zł/godz.	z
Pracownik socjalny, Celejów/SPPZO-L	1	5 582,00 zł	u
Główny księgowy, Kazimierz Dolny/ Kazimierski Ośrodek Kultury	1	7 000,00 zł	u
Kelner, Kazimierz Dolny	1	4 666,00 zł	u
Operator spycharki, Puławy	1	4 666,00 zł	u
Operator koparko – ładowarki, Puławy	1	4 666,00 zł	u
Kierowca C+E, Puławy	1	5 000,00 zł	u
Brukarz, Puławy	1	5 000,00 zł	u
Pracownik drogowy, Puławy	1	5 000,00 zł	u

u – umowa o pracę
z – umowa zlecenie

Powiatowy Urząd Pracy w Opolu Lubelskim

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Laborant/ka, Zagłoba/Sokpol	1	4 666,00 zł	u
Obsługa kancelaryjno – biurowa w wydziale geodezji, Opole Lub./Starostwo Powiatowe	1	4 700,00 zł	u
Operator maszyn, Zagłoba/Sokpol	1	4 666,00 zł	u
Sortowacz, Poniatowa/Efemeryda	1	5 000,00 zł	u
Elektromechanik, Poniatowa/WENTWORTH TECH	1	6 500,00 zł	u
Kasjer – sprzedawca z orzeczoną niepełnosprawnością, Zakrzów/ DINO	1	4 740,00 zł	u

u – umowa o pracę

JECHALI WĘŻYKIEM

Data	Miejscowość	Sprawca	Pojazd	Promile
25.01.	Kajetanów S12	33-latek z gm. Bełżyce	Scania	1,28 promila
26.01.	Puławy, ul. Kowalskiego	18-latek z Puław	Seat	0,8 promila
28.01.	**Kazimierz Dolny**	**47-latek z Warszawy**	**Volkswagen**	**1,5 promila**
30.01.	Borowa	46-latek z gm. Stężyca	Citroen	0,8 promila

Janowice: Komu zimna woda niestraszna?

Zgłosić może się każdy, kto lubi lodowate kąpiele. Wystarczy wysłać mejla, a przednia zabawa gwarantowana.

W najbliższą niedzielę, 9 lutego w Janowicach odbędzie się wydarzenie pod nazwą „Morsuj zdrowo powiatowo" organizowane przez powiat puławski.

Jest to impreza skierowana do wszystkich miłośników zimowych kąpieli z powiatu puławskiego.

Morsowanie rozpocznie się od godziny 12. A w planach m.in. wspólna rozgrzewka, ognisko (prowiant zapewniają organizatorzy), pokaz ratownictwa lodowego, szkolenie z zasad bezpiecznego morsowania i zachowania nad wodą oraz konkursy tematyczne. Będzie też sauna, a każdy z morsujących dostanie czapeczki i gadżety odblaskowe.

Wydarzenie jest bezpłatne, ale trzeba się wcześniej zapisać. Wystarczy wysłać mejla na adres promocja@pulawy.powiat.pl do czwartku (6 lutego) lub do wyczerpania miejsc.

Agnieszka Gołębiowska

Środowy targ w Wąwolnicy przeniesiony na Rynek

Od najbliższej środy 5 lutego, cotygodniowy targ w Wąwolnicy zostanie tymczasowo przeniesiony na teren parku w centrum. Decyzja ta jest związana z rozpoczęciem prac modernizacyjnych na placu targowym. Władze miasta wprowadzą tymczasową organizację ruchu, a kupcy zobowiązali się do dbania o porządek.

Fot.Jakub Majchrzak

Ulica przylegająca do sklepów mieszczących się bezpośrednio przy Rynku oraz ulica od strony południowej mają być zamknięte dla ruchu na czas trwania handlu

W związku z modernizacją targowiska, środowy handel targowy w Wąwolnicy zostanie tymczasowo przeniesiony na teren parku. Zmiany zaczną obowiązywać od środy, 5 lutego i mają potrwać 1,5 roku. Jak informuje burmistrz, w celu ułatwienia handlu park będzie na ten czas zamknięty, a organizacja ruchu zostanie zmieniona. W każdą środę handlową od godziny 5 do 13 zamknięte będą dwie uliczki: ta przy Lewiatanie i sklepie „Jasiek" oraz ulica przylegająca do parku od strony południowej. Decyzja została podjęta po konsultacjach z handlowcami, którzy zobowiązali się do dbania o porządek na terenie parku i okolicznych uliczek. Władze miasta będą na bieżąco monitorować sytuację.

Choć przeniesienie handlu może wpłynąć na stan parku, burmistrz Wąwolnicy zapewnia, że właściwie bezpośrednio po zakończeniu prac modernizacyjnych na placu targowym i tak rozpocznie się rewitalizacja miejskiego Rynku wraz z mieszczącym się w jego sercu parkiem. Tymczasowa lokalizacja targowiska będzie obowiązywać do zakończenia modernizacji dotychczasowego placu targowego, a więc przez najbliższe 1,5 roku. Po zakończeniu przebudowy targowicy planowane jest z kolei przeprowadzenie rewitalizacji Rynku wraz z mieszczącym się w jego sercu parkiem miejskim.

Jakub Majchrzak

Zderzenie czterech samochodów w Puławach

22- latka z Dęblina doprowadziła do kolizji na ul. Piłsudskiego. Wskutek jej nieuwagi zderzyły się cztery auta. Kobieta została ukarana mandatem. A przy okazji wyszła na jaw jeszcze jedna sprawa.

Do zdarzenia doszło wczoraj wieczorem (wtorek, 28 stycznia) na ul. Piłsudskiego, tuż przed skrzyżowaniem z ul. Zieloną i Lubelską. Policja otrzymała informację, że zderzyły się tam aż cztery pojazdy. Rzeczywiście na miejscu policyjny patrol zastał cztery auta i ich kierowców.

Jak wynika z ustaleń mundurowych, 29-letnia mieszkanka powiatu ryckiego, kierując Oplem, w nieprawidłowy sposób zmieniała pas ruchu, czym doprowadziła do zderzenia z jadącym przed nią Renault, którym kierował 65-latek z powiatu puławskiego. Jego samochód popchnięty przez Opla, uderzył z kolei w Hondę, którą jechał 23-latek z gminy Siedliszcze, a on uderzył w tył poprzedzającej go Skody, którą kierowała 29-letnia kobieta z Warszawy.

Na szczęście nikomu nic się nie stało. Sprawczyni kolizji - mieszkanka Dęblina - została ukarana mandatem.

Ale przy okazji tego zdarzenia na jaw wyszła jeszcze jedna kwestia. Po sprawdzeniu kierowców w policyjnych systemach okazało się, że 65-latek jadący Renault prowadził, nie mając uprawnień do kierowania. Teraz będzie musiał tłumaczyć się przed sądem.

Marta Pietroń

NEKROLOGI

Puławy

Stanisław Jędrych, 83 l.
Puławy, zm. 5.12.

Wojciech Raczyński, 60 l.
Puławy, zm. 16.01.

Grażyna Szczukin, 79 l.
Puławy, zm. 16.01.

Edward Plewka, 84 l.
Góra Puławska, zm. 18.01.

Czesława Zabiegała, 90 l.
Klementowice, zm. 19.01.

Anastazja Araucz, 78 l.
Osiny, zm. 19.01.

Janina Grobel, 87 l.
Puławy, zm. 19.01.

Radosław Sadowski, 47 l.
Janowiec, zm. 19.01.

Andrzej Kobiałka, 39 l.
Puławy, zm. 19.01.

Przemysław Rusek, 56 l.
Puławy, zm. 19.01.

Kazimiera Czępińska, 91 l.
Puławy, zm. 20.01.

Helena Kolibska, 81 l.
Puławy, zm. 21.01.

Jolanta Maria Munio, 70 l.
Puławy, zm. 22.01.

Witold Grudzień, 82 l.
Kazimierz Dolny, zm. 22.01.

Jarosław Kłos, 53 l.
Gołąb, zm. 23.01.

Anna Dec, 78 l.
Markuszów, zm. 24.01.

Mirosława Mikos z d. Czarnecka, 80 l.
Żyrzyn, zm. 24.01.

Janusz Wnuk, 74 l.
Puławy, zm. 25.01.

Jarosław Michalewski, 63 l.
Końskowola, zm. 27.01.

Halina Goliszek, 85 l.
Nałęczów, zm. 28.01.

Jadwiga Podsiadłowska, 79 l.
Puławy, 28.01.

Jan Miechowicz, 74 l.
Puławy, zm. 28.01.

Krystyna Kacperczyk, 76 l.
Puławy, zm. 28.01.

Witold Tarkowski, 75 l.
Wąwolnica, zm. 29.091.

Jerzy Józef Łucjanek, 88 l.
Puławy, zm. 30.01.

Krzysztof Kwiatkowski, 82 l.
Kurów, zm. 30.01.

Zakład Pogrzebowy ACHERON I
24-100 Puławy ul. Bema 8
tel. 81 88 79 918, 606 119 721

Opole Lubelskie

Czesław Basiakowski, 87 l.
Franciszków Stary, zm. 25.01.

Waldemar Wojciech Złotucha, 75 l.
Opole Lubelskie, zm. 24.01.

Ryszard Strawa, 78 l.
Niezdów, zm. 27.01.

Adam Bartoś, 76 l.
Łaziska, zm. 28.01.

Danuta Zima, 60 l.
Kępa Gostecka, zm. 27.01.

Józef Maciąg, 63 l.
Niesiołowice, zm. 28.01.

Bogumiła Pomorska, 87 l.
Kolonia Niezabitów, zm. 29.01.

PTAK – usługi pogrzebowe
ul. Długa 78, Opole Lubelskie
ul. Opolska 13/1
Józefów nad Wisłą
784 559 198; 663 774 605

Kazimierz Bochra, 79 l.
Karczmiska, zm. 26.01.

Barbara Małachowska, 73 l.
Wilków, zm. 28.01.

Iwona Gnat, 52 l.
Chodel, zm. 29.01.

Wacława Siwiec, 99 l.
Wąwolnica, zm. 29.01.

Kazimiera Wdowiak, 94 l.
Basonia, zm. 30.01.

Sławomir Piłat, 68 l.
Opole Lubelskie, zm. 30.01.

Zakład pogrzebowy Onyx,
Opole Lubelskie, ul. Długa 102,
tel. 81 827 21 20, 502 210 880

PUL

eprasa.pl 0feff13df5

Nasze lokalne firmy docenione

Gala Topór 2025. Restauracja „Cukrownia” z nagrodą burmistrza Opola Lubelskiego

To właśnie ci przedsiębiorcy najprężniej działali w 2024 roku na rzecz rozwoju lokalnej społeczności gminy Opole Lubelskie

Przyznana została nagroda specjalna, cztery równorzędne wyróżnienia i Opolski Topór.

Opolski Topór to nagroda dla najbardziej aktywnych przedsiębiorców z terenu gminy Opole Lubelskie. Jest przyznawana od 2009 roku, a jej ideą od samego początku było nagradzanie lokalnych firm, które swoimi działaniami w ciągu ostatniego roku wyróżniły się, wspierając gminne szkoły, wydarzenia kulturalne i sportowe. Gala wręczenia nagrody burmistrza Opola Lubelskiego Opolski Topór odbyła się w Opolskim Centrum Kultury w miniony piątek, 31 stycznia. Była to też okazja do wyróżnienia tych, którzy swoją działalnością inspirowali innych, udowadniając, że sukcesy gospodarcze mogą iść w parze z troską o dobro wspólne. - To wy przyczyniacie się do tego, że podnoszone są dochody naszego budżetu, że dbacie o miejsca pracy, o zatrudnienie naszych mieszkańców, ale również działacie aktywnie, przyczyniając się do rozwoju różnych wydarzeń kulturalnych czy oświatowych, włączając się w działalność społeczną. Za to chcemy wam wszystkim podziękować, jesteście fundamentem rozwoju lokalnej przedsiębiorczości i naszej gospodarki - mówił Sławomir Plis, burmistrz Opola Lubelskiego. Tym razem Opolski Topór 2025 trafił do właścicieli Restauracji Cukrownia Gabrieli Starek i Marcina Nowakowskiego. - Jest mi bardzo miło, że dostaliśmy tę nagrodę. Cieszymy się, że możemy dołożyć chociaż małą cegiełkę do tego, żeby to miasto i ta gmina się rozwijały. Dziękujemy bardzo - mówiła wzruszona Gabriela Starek. Cztery równorzędne wyróżnienia otrzymali: Pełna Micha u Bielika Adrian Bielecki, GM System Grzegorz Mirosław, Eterna Piotr Łukasik oraz Restauracja Staroopolska, Ewa i Janusz Czapla.

Restauracja Cukrownia mieści się w zrewitalizowanym obiekcie XIX-wiecznej cukrowni przy ulicy Fabrycznej w Opolu Lubelskim. Budynek oddany został do użytku pod koniec 2017 r. To nowoczesne loftowe wnętrze, przestrzeń wypełniona zielenią w połączeniu ze złotem i industrialne wykończenie na najwyższym poziomie. W lecie lokal oferuje ogródek gastronomiczny z muzyką na żywo i organizuje koncerty lokalnych artystów.

Restauracja Staroopolska serwuje tradycyjne polskie dania, ale w nowoczesnym wydaniu. Dysponuje też salą, w której organizowane są bankiety i przeróżne uroczystości.

Eterna zajmuje się dostarczaniem usług telekomunikacyjnych, m.in. telewizji i internetu światłowodowego. Ale to również stacja benzynowa i sala bankietowa. Firma cieszy się zaufaniem klientów indywidualnych, instytucji i przedsiębiorstw.

GM System specjalizuje się w instalacjach elektrycznych, a działalność firmy to m.in. naprawy i konserwacje urządzeń elektrycznych. Firma zajmuje się też projektami budowlanymi związanymi ze wznoszeniem budynków.

Pełna Micha u Bielika świadczy usługi cateringowe na różne okazje. Dysponuje też salą, w której pomieści się 25 osób.

Kabako Gruppe specjalizuje się w produkcji i eksporcie świeżych i mrożonych owoców i warzyw. Podczas ubiegłorocznych targów PolAgra produkt tej firmy - Yogurto Vege - otrzymał wyróżnienie. Dzięki wieloletniemu doświadczeniu, nowoczesnym rozwiązaniom technologicznym i dbałości o jakość Kabako Gruppe zdobyła zaufanie klientów nie tylko w Polsce, ale i za granicą, a jej produkty znajdziemy w największych sieciach handlowych.

- Obiecujemy dalszy rozwój i działanie w Opolu Lubelskim - zapewniał Adrian Bielecki, właściciel firmy, dziękując za nagrodę.

Już po raz siódmy wręczona została też nagroda specjalna przyznawana przedsiębiorcy, który w sposób szczególny zapisał się na mapie gospodarczej naszej gminy swoimi osiągnięciami i intensywnym rozwojem swojej firmy. Trafiła ona do Kabako Gruppe, a odebrał ją Kazimierz Kołodziejczyk.

Agnieszka Gołębiowska

Kolędy i pastorałki znów wybrzmiały w Karczmiskach

Był to już 19., a jednocześnie ósmy ogólnopolski festiwal.

W sobotę, 25 stycznia odbył się Ogólnopolski Festiwal Kolęd i Pastorałek w Karczmiskach. Wystąpiło łącznie 33 wykonawców - 17 chórów, siedem zespołów wokalnych, cztery zespoły wokalno-instrumentalne, jeden zespół integracyjny i dwa zespoły folkowe. Na scenie pojawiło się około 1200 artystów. Dyrektorem artystycznym festiwalu co roku jest Anżela Kwiatkowska, jednocześnie pomysłodawczyni wydarzenia.

Fot.Gmina Karczmiska

Dmuchawce pod opieką pani Anżeli Kwiatkowskiej wyśpiewały Srebrny Dyplom! Wielkie brawa!

Wydarzenie z roku na rok cieszy się coraz większą popularnością, coraz więcej wykonawców chce w nim uczestniczyć. Jest to wyjątkowy festiwal, bo do udziału w nim zapraszane są również zespoły integracyjne, w których skład wchodzą osoby z niepełnosprawnościami. Organizatorem wydarzenia była Gmina Karczmiska, Zespół Szkół w Karczmiskach i Gminna Biblioteka i Dom Kultury w Karczmiskach.

Agnieszka Gołębiowska

OPO

Spotkanie Noworoczne studentów Uniwersytetu Trzeciego Wieku

Świąteczno-noworoczne spotkanie słuchaczy Uniwersytetu Trzeciego Wieku z Opola Lubelskiego odbyło się w miniony piątek, 31 stycznia. I choć studentów jest ponad 100, to niestety nie wszyscy mogli przybyć, ale sala konferencyjna Urzędu Miejskiego w Opolu Lubelskim wypełniona była po brzegi.
Seniorzy i zaproszeni goście podzielili się opłatkiem i złożyli życzenia noworoczne. Nie zabrakło też symbolicznej lampki szampana i słodkiego poczęstunku.
Życzenia zgody, współpracy i wzajemnego poszanowania złożył seniorom Dariusz Piotrowski, starosta opolski.
A wydarzenie uświetniły występy wokalistów z Opolskiego Centrum Kultury, którymi zajmuje się Ewelina Benga oraz Dziecięcy Zespół Tańca Ludowego „Powiśloki” działający przy Szkole Podstawowej nr 2 w Opolu Lubelskim.

(ag)

eprasa.pl 0feff13df5

PiS przejmuje władzę w Radzie Miasta Puławy

Głosami radnych Prawa i Sprawiedliwości oraz PSL Ewa Wójcik została odwołana z funkcji Przewodniczącej Rady Miasta Puławy. Jej miejsce zajął Mariusz Wicik z PiS. Stanowiska stracili także dotychczasowi przewodniczący. To wynik koalicji zawartej między PiS a PSL.- Zrobiliśmy to dla dobra miasta - mówi Piotr Rzetelski, przewodniczący PSL w powiecie puławskim.

Paweł Maj,
prezydent Puław
Jestem rozczarowany, ale swojego niezależnego kursu nie zmienię. Jestem zadowolony z merytorycznej współpracy z moim zastępcą, Grzegorzem Nowosadzkim i dlatego będę ją kontynuował

Piotr Rzetelski,
Wicetsarosta Puławski (PSL)
Nie zawarliśmy koalicji politycznej. Jesteśmy od tego dalecy. To nasze działanie lokalne, które naszym zdaniem dla miasta i mieszkańców będzie dużo lepsze. Radni PiS przychylali się do naszych pomysłów na uzdrowienie sytuacji w mieście. Radni dotychczasowej koalicji rządzącej nie byli zainteresowani tematami niewygodnymi.

Fot.Kamil Węgik

Maryla Malinowska,
działaczka społeczna
Uważam, że w tej sytuacji kiedy od początku PiS blokuje wszystkie przedsięwzięcia pora, by w Puławach wymienić cała Radę Miasta. Rada Miasta Puławy bez PiSu PSLu i bez PO, rada miasta ma być bez partii politycznych. Pora skończyć awantury polityczne przenoszone z sejmu na poziom rad miasta i gminy. Pora się zorganizować i rozpocząć zbieranie podpisów pod Referendum o odwołanie Rady Miasta Puławy w całości

Anna Szczepańska-Świszcz,
radna
Uważam że dotychczasowy układ nie miał możliwości realnego działania. Zbyt wiele sprzecznych poglądów, różnych interesów, własnych ambicji. Nie wstąpiłam do PiSu, nie przyjęłam żadnej posady, nie przestaje popierać prezydenta. Walczyłam o takie zapisy porozumienia koalicyjnego, w które wierze, że są najistotniejsze dla przyszłości miasta. Mam czyste sumienie i chyba większą możliwość działania

Mariusz Wicik,
nowy Przewodniczący RM w Puławach
Nasze miasto stoi przed wieloma wyzwaniami, które wymagają wspólnego działania i odpowiedzialnych decyzji. Bierzemy ten trud i ciężar odpowiedzialności za miasto. Gwarantuję i obiecuję, że praca rady będzie przebiegała w sposób jak najbardziej należyty. Mam nadzieję, że wszystkich radnych zachęcę do tego, abyśmy wspólnie pracowali na rzecz rozwoju, dobra miasta, bo tego oczekują od nas mieszkańcy

PiS wrzuca bombę

To miała być jedna z ważniejszych sesji Rady Miasta Puławy, bo radni mieli w końcu uchwalić budżet Puław na 2025 r., czego nie udało się zrobić w grudniu. Oprócz tego, harmonogram obrad nie przewidywał niczego nadzwyczajnego. Jednak jak się okazało niedługo po ich otwarciu przez dotychczasową przewodniczącą Ewę Wójcik, wniosek złożony przez radnego Mariusza Wicika w imieniu radnych Prawa i Sprawiedliwości, zapowiadał sprawdziwy spektakl. Wielu obecnych na sali obrad, albo śledzących transmisję przeżyło szok słysząc, gdy zawnioskował o zmianę porządku obrad i wpisanie do harmonogramu punktu dotyczącego odwołania byłej wiceprezydent z funkcji przewodniczącej, a także dwóch jej zastępców.

- Naszym zdaniem przewodnicząca Ewa Wójcik nie wykonuje w sposób odpowiedni nałożonych na nią obowiązków, utraciła nasze zaufanie i nie jest w stanie zapewnić harmonijnej współpracy pomiędzy radnymi a prezydentem - odczytywał Wicik.

W podobny sposób uzasadniał wniosek klubu o odwołanie wiceprzewodniczących rady - Sławomira Seredyna i Piotra Sadurskiego.

Po ubiegłorocznych wyborach samorządowych Klub Radnych PiS w RM Puławy liczył 10 radnych, co powodowało, że nie miał większości. Tymczasem pod wnioskiem o odwołanie przewodniczącej podpisało się 11 radnych.

Kto zdradził?

Opozycja uzasadniała swoją decyzję nie tylko brakiem zaufania do przewodniczącej. Podnosiła również kwestię nieuchwalenia w grudniu budżetu miasta na 2025 r., a także nieprzychylenie się przewodniczącej do prośby Klubu co do zmiany godziny obrad rady, która od tej kadencji rozpoczynała sesję o godz. 15:00.

- Brak porozumienia między radnymi skutkował nieuchwaleniem budżetu 19 grudnia 2024 r., za co odpowiedzialność ponosi również pani przewodnicząca nie konsultując i nie współpracując z całą radą miasta - odczytywał Wicik.

- Ja nie jestem autorem budżetu, ja nie organizuję pracy obrad komisji. Ja organizuję sesję i taką przeprowadziłam. Rozumiem, że z powodu braku argumentów pada ten - odżegnywała się Ewa Wójcik.

- Ta sytuacja ma imię i nazwisko. Mam pytanie do radnej Szczepańskiej-Świszcz, co się stało takiego, że pani podpisała ten wniosek razem z Klubem PiS. Co z pani niezależnością, z pani zobowiązaniami? - dopytywał radny KO Marcin Sadura.

- Z moją niezależnością jest wszystko w porządku - ucięła krótko Anna Szczepańska Świszcz.

Szerzej do sytuacji odniosła się na swoim oficjalnym profilu radnej w mediach społecznościowych.

- Wielu może mieć mi to za złe, wielu będzie wieszać na mnie psy, doszukiwać się podtekstów, oskarżać o kumoterstwo czy gonienie za własna korzyścią. Trudno. Nie jest to prawda, ale też nie będę z tym walczyć, bo nie będzie sensu. Moją decyzję podjęłam świadomie, przypłaciłam ją kilkoma siwymi włosami i ogromnym stresem. Ale uważam z całym przekonaniem że należało to zrobić. Lepiej teraz niż później - napisała zwracając się do swoich wyborców.

- Mój światopogląd nie ulega zmianie i nigdy nie ukrywałam, że bliżej mi do prawej strony. Decyzję podjęłam jednak z innego powodu. Uważam że dotychczasowy układ nie miał możliwości realnego działania. Zbyt wiele sprzecznych poglądów, różnych interesów, własnych ambicji. Potrzebujemy sprawnego działania. Czy to się uda? Wierzę, że tak - wyjaśnia i dodaje:

- Nie wstąpiłam do PiSu, nie przyjęłam żadnej posady, nie przestaję popierać prezydenta. Walczyłam o takie zapisy porozumienia koalicyjnego, w które wierzę, że są najistotniejsze dla przyszłości miasta. Mam czyste sumienie i chyba większą możliwość działania.

Wicik zamiast Wójcik

W tajnym głosowaniu 11 radnych zagłosowało „za" odwołaniem Ewy Wójcik z funkcji, a 10 było przeciw (radni KO, Polska 2050 i KW Ewy Wójcik).

W imieniu Klubu Radnych PiS na jej następcę Paweł Matras zaproponował Mariusza Wicika. Jego kandydaturę poparło 11 radnych, 10 było przeciw.

Stanowiska stracili również dotychczasowy wiceprzewodniczący. Ich miejsce zajęli Anna Szczepańska-Świszcz i Waldemar Orkiszewski.

Prezydent zaskoczony

Prezydent Paweł Maj nie uczestniczył w ubiegłotygodniowej sesji od początku, bo reprezentował urząd miasta na uroczystości otwarcia laboratorium w Zakładzie Pszczelarstwa. W sali konferencyjnej ratusza, gdzie toczyły się obrady zjawił się po blisko dwóch godzinach od ich rozpoczęcia, już w nowej rzeczywistości. Kilka minut wcześniej odwołano przewodniczącą, a radzie przewodniczył już nowy przewodniczący.

- Jestem głęboko zaskoczony i zasmucony, że radna, która otrzymała wasz mandat zaufania, startując z mojego niezależnego komitetu, postanowiła wejść w sojusz z PiS-em. Każdy ma prawo do wyboru, jednak nie mogę zaakceptować postaw, które mogą podważać zaufanie mieszkańców - skwitował prezydent Paweł Maj zmiany układu sił w radzie miasta.

Istotnie, Anna Szczepańska-Świszcz w wyborach samorządowych startowała z KWW Niezależnych Wyborców Pawła Maja. W swoim okręgu zdobyła 89 głosów i gdyby nie fakt, że Paweł Maj wygrał wybory prezydenckie i zwolnił mandat radnego, Szczepańska-Świszcz nie weszłaby do składu rady.

Odwołać całą radę

Na zmiany układu sił w radzie miasta ostro zareagowała miejscowa działaczka społeczna, obecna na niemal każdej sesji. Maryla Malinowska uważa, że w ostatnim czasie zbyt dużo polityki wkradło się do lokalnych samorządów. Zapowiada zbiórkę podpisów pod wnioskiem o referendum w sprawie odwołania puławskiej rady miasta w całości.

W powiecie się nie udało, w „mieście" jest koalicja

Po kwietniowych wyborach samorządowych PiS stracił władzę w powiecie. Wtedy okazało się, że jednemu z jego działaczy bliżej było do opozycji i w głosowaniu nad wyborem starosty, zabrakło jego poparcia dla kandydatki Prawa i Sprawiedliwości, co w rezultacie dało zwycięstwo Teresie Gutowskiej z KO. Koalicja Obywatelska zawarła porozumienie z PSL-em, a zastępcą Gutowskiej został Piotr Rzetelski.

Dlaczego wtedy PSL-owi nie było po drodze z PiSem w powiecie, a z radnymi tego Klubu w radzie miasta doszedł do porozumienia?

- Nie zawarliśmy koalicji politycznej. Jesteśmy od tego dalecy. To nasze działanie lokalne, które naszym zdaniem dla miasta i mieszkańców będzie dużo lepsze. Mamy nadzieję na współpracę z panem prezydentem Majem. Z naszego punktu widzenia, jesteśmy gwarantem, że radni PiSu, bez jakiejkolwiek kontroli będą realizować swoje pomysły. Mamy nadzieję na partnerską współpracę, bo radni PiS przychylali się do naszych pomysłów na uzdrowienie sytuacji w mieście - podkreśla. Powody zmiany frontu radnej Szczepańskiej-Świszcz wicestarosta Rzetelski tłumaczy w podobny sposób, jak ona sama. Radna wstąpiła do PSLu- Porozumieliśmy się z PiSem programowo. Wszystkie postulaty pani radnej zostały w tym porozumieniu uwzględnione. Jednym z nich jest oświata. Wiemy, że jest niż demograficzny, że szkoły nie są tak obłożone, jak powinny być i coś z tym trzeba zrobić. Wiecznie nie można łożyć na oświatę nie wiadomo jakich pieniądzy. Radni dotychczasowej koalicji rządzącej nie byli zainteresowani tematami niewygodnymi. Nasza radna ma wiele pomysłów, które chciałaby realizować, ale w tej koalicji dusiła się, nikt jej za bardzo nie popierał - tłumaczy.

Jak podnosi kwestii, nad którymi należy się pochylić jest więcej, jak chociażby sytuacja w miejskich spółkach.

- Kluby sportowe stracił finansowanie, bo straciły sponsora. Potrzeba tu intensywnych działań, nie tylko działań stricte budżetowych, bo to nie wystarczy. Trzeba znaleźć jakieś inne rozwiązania, szukać sponsorów. Jednym z nich może być Marszałek Województwa Lubelskiego, który chciałby promować województwo poprzez naszą drużynę piłki ręcznej - wymienia Piotr Rzetelski.

Co z koalicją w powiecie?

- Oświadczam, że nie ma tu jakiegoś zamiaru naruszania koalicji w powiecie, która dobrze funkcjonuje - zaznacza wicestarosta Rzetelski.

Marta Pietroń

PUL

eprasa.pl 0feff13df5

Azoty wróciły do rozmów z wykonawcą bloku węglowego

W ubiegłym tygodniu do stołu usiedli przedstawiciele zarządów obu spółek, by szukać polubownego rozwiązania sporu. - Jako Zarząd Grupy Azoty Puławy będziemy dążyć do pomyślnego zakończenia tej inwestycji we współpracy z Polimex-Mostostal - mówi Hubert Kamola, prezes GAP.

Fot.Grupa Azoty

W piątek, 24 stycznia, Grupa Azoty Puławy i wykonawca budowy bloku węglowego - konsorcjum Polimex-Mostostal wznowili rozmowy dotyczące finalizacji inwestycji

Ponad 2 lata opóźnienia

Umowę na budowę i uruchomienie bloku węglowego puławskie Azoty podpisały z Polimexem-Mostostalem we wrześniu 2019 roku. Kontrakt opiewał na kwotę 1,16 mld zł. Pierwotnie inwestycja miała zakończyć się w III kwartale 2022 roku. Tak jednak się nie stało. Termin zakończenia był wielokrotnie przekładany przez wykonawcę, który tłumaczył się m.in. „nieprzewidzianymi problemami technicznymi podczas rozruchu", czy awarią turbiny parowej.

Nie tylko terminy realizacji bloku węglowego uległy zmianie. Inwestycja okazała się także droższa, bo w międzyczasie wykonawca zażądał zwiększenia finansowania.

W październiku cierpliwość władz spółki dobiegła końca. Najpierw Grupa Azoty Puławy zaczęła naliczać Polimexowi-Mostostalowi kary umowne. Potem na początku grudnia wykonawca wycofał się z realizacji bloku i zażądał 189,1 mln zł pozostałego wynagrodzenia wynikającego z umowy. W odpowiedzi na to tuż przed świętami Bożego Narodzenia GAP złożyła pozew przeciwko konsorcjum, w którym domaga się zasądzenia od wykonawcy bloku węglowego m.in. zapłaty 249,2 mln zł kar umownych za opóźnienie w realizacji inwestycji. Następnie puławska spółka zdecydowała się na wypowiedzenie umowy w niezrealizowanej części. Tak decyzję władze GAP tłumaczyły zaprzestaniem przez wykonawcę od 12 grudnia prac na inwestycji i jednocześnie niemożnością do przyjęcia bloku do eksploatacji z winy wykonawcy.

W połowie stycznia władze Puław zaprosiły przedstawicieli wykonawcy bloku węglowego na spotkanie, ale nie skorzystali z zaproszenia.

Co dalej?

Przełom nastąpił w piątek 24 stycznia w Puławach. Do negocjacyjnego stołu usiadły zarządy Grupy Azoty Puławy S.A. oraz Polimex - Mostostal S.A.

Jak przekazują służby prasowe GA,próba określenia możliwości wspólnego poszukiwania polubownego rozwiązania sporu, z poszanowaniem interesów obu stron.

- Jak wielokrotnie podkreślaliśmy, stan zaawansowania budowy BW100 oraz poziom zainwestowanych dotychczas środków sprawia, że jako Zarząd Grupy Azoty Puławy będziemy dążyć do pomyślnego zakończenia tej inwestycji we współpracy z Polimex-Mostostal - podkreśla prezes Zarządu Grupy Azoty Puławy Hubert Kamola.

W podobnym tonie wypowiadają się przedstawiciele wykonawcy.

- Wyrażamy gotowość kontynuowania rozmów z Grupą Azoty Puławy mając na względzie interesy obu stron - stwierdza p.o. prezesa Zarządu Polimex Mostostal S.A. Jakub Stypuła.

Marta Pietroń

Ta apteczka od „NFZ" może kosztować bardzo dużo...

Fot.NFZ

Tak wygląda wiadomość od oszustów podszywających się pod NFZ o rzekomo darmowej apteczce

Oszuści nie przebierają w środkach, by wyłudzić nasze dane i pieniądze. Teraz rozsyłają e-maile podszywając się pod Narodowy Fundusz Zdrowia, w którym informują o przysługującej odbiorcy wiadomości darmowej apteczce. Jest jednak jeden haczyk.

Na policjanta, na prokuratora, na wypadek... można by jeszcze wymieniać sposoby, jakich imają się przestępcy, by wyłudzić dane lub pieniądze. Teraz nawet wykorzystują do tego wiarygodność takich instytucji, jak Narodowy Fundusz Zdrowia. Na konta pocztowe pacjentów trafiają wiadomości e-mail, których nadawcą jest niby NFZ - wiadomość zawiera logo placówki i zdjęcie. Wynika z nich, że zostali wybrani do odbioru bezpłatnej apteczki - zestawu MediCare Kit. Jednak, aby odebrać darmowy pakiet, trzeba wypełnić ankietę. By to zrobić, należy kliknąć w link, który przekierowuje nas na stronę łudząco przypominającą witrynę NFZ. Tam należy podać dane do wysyłki i... dane do karty płatniczej. Pakiet jest darmowy, ale koszt wysyłki już nie - to teoretycznie 8 zł. Ale wypełnienie tej ankiety może kosztować dużo więcej. - To oszustwo oraz próba wyłudzenia danych i pieniędzy – ostrzega Paweł Florek, dyrektor Biura Komunikacji Społecznej i Promocji NFZ.

Pracownicy instytucji przypominają, że Narodowy Fundusz Zdrowianie jest autorem wiadomości z ofertą apteczki, nie sprzedaje niczego w internecie, a tym bardziej nie prosi o dane i pieniądze. Wypełnienie ankiety, o co proszą oszuści podszywający się pod Fundusz, może skutkować utratą danych i pieniędzy.

Marta Pietroń

Samochód jechał wężykiem. W środku trójka nastolatków

Puławy: Samochód jadący w nocy wężykiem po Puławach, a w nim troje nastolatków - na taki widok natknął się technik kryminalistyki z puławskiej komendy.

Do zdarzenia doszło w nocy z niedzieli na poniedziałek (26/27 stycznia).

- Technik kryminalistyki z naszej jednostki, jadąc nieoznakowanym radiowozem ulicą Lubelską, zauważył Seata, którego kierowca wyraźnie miał problem z zapanowaniem nad pojazdem. Nie trzymając pasa ruchu, w pewnym momencie najechał na krawężnik. Mimo tego dalej kontynuował jazdę. Technik wjechał na sąsiedni pas ruchu, aby zobaczyć kto kieruje samochodem. Okazało się, że w pojeździe znajdują się trzy nastoletnie osoby, dwóch chłopców i dziewczyna - informuje komisarz Ewa Rejn-Kozak z KPP w Puławach.

Mając podejrzenie, że kierujący Seatem może być nietrzeźwy, technik przekazał dyżurnemu informację, prosząc o przybycie patrolu z urządzeniem do badania na trzeźwość. Sam nadal jechał za pojazdem, aby zatrzymać go w bezpiecznym miejscu. W pewnym momencie, kierujący zjechał w boczną uliczkę i zatrzymał samochód. Policjant również się zatrzymał, włączył sygnały błyskowe i udał się do Seata. Okazało się, że kierujący już nie siedzi za kierownicą gdyż przeskoczył na tylne siedzenie, do koleżanki.

Okazało się, że 18-latek z Puław nie ma prawa jazdy. Chłopak miał blisko promil alkoholu w organizmie.

Joanna Niećko

Jechał zygzakiem ciężarówką. Miał już tylko rozładować towar

1,3 promila alkoholu w organizmie miał 33-letni mieszkaniec powiatu lubelskiego, który w takim stanie prowadził ciężarową scanię. Policja zatrzymała go w Gołębiu.

33-latek miał 1,3 promila alkoholu. W takim stanie prowadził ciężarówkę

Fot.KPP Puławy

Wszystko działo się w sobotę 25 stycznia przed południem, na drodze wojewódzkiej nr 801 między Puławami a Dęblinem. W stronę tej drugiej miejscowości zmierzała Scania. Ciężarówka nie trzymała toru jazdy. Zaniepokojony kierowca auta jadącego za nią zadzwonił na numer alarmowy 112, a stamtąd zgłoszenie popłynęło do dyżurnego puławskiego komendy, który skierował we wskazane miejsce patrol. Policjanci znaleźli pojazd w Gołębiu. Był przy nim kierowca, 33-letni mieszkaniec powiatu lubelskiego.

- Badanie wykazało, że mężczyzna jest nietrzeźwy. Miał 1,3 promila alkoholu w organizmie. Z jego relacji wynikało, że przyjechał do Gołębia do sklepu rozładować towar. Policjanci zatrzymali mu prawo jazdy, a on sam trafił do policyjnego aresztu. Samochód odebrał właściciel firmy transportowej - informuje kom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach.

Gdy wytrzeźwiał, został przesłuchany. Usłyszał zarzut kierowania pojazdem w stanie nietrzeźwości.

Marta Pietroń

PUL

eprasa.pl 0feff13df5

Motywem działania Oskara K. miały być rozliczenia finansowe

Śledczy: potrącił, a potem dwa razy przejechał człowieka. Chciał na wolność. Sąd podjął decyzję

Dęblin: Pokrzywdzony 34-latek przeżył tylko dlatego, że szybko otrzymał pomoc medyczną. Mężczyznę spotkał prawdziwy horror - zdaniem śledczych jego oprawca najpierw go potrącił autem, a później dwa razy przejechał. Podejrzany Oskar K. nie przyznał się do usiłowania zabójstwa i chciał wyjść z aresztu.

Fot.Policja/Archiwum

Uznano, że nie ma w tej sprawie podstaw do podważenia decyzji sądu o zastosowaniu aresztowania. Oskarowi K. zarzucono zbrodnię zagrożoną karą pozbawienia wolności na co najmniej dziesięć lat

Dramat rozegrał się w nocy z 9 na 10 stycznia br. na ul. Podchorążych w Dęblinie. 34-letni mężczyzna doznał tam bardzo poważnych obrażeń ciała. Policjanci podali później, że przeżył tylko dlatego, iż została mu niezwłocznie udzielona pomoc medyczna.

Zdarzenie, jak dowodzą śledczy, miało makabryczny przebieg. Sprawca najpierw celowo potrącił 34-letniego mężczyznę, a następnie dwukrotnie przejechał po nim autem. Do tego odjechał z miejsca zdarzenia, nie udzielając pomocy poszkodowanemu. Policjanci ustalili, że sprawcą był Oskar K. To 27-latek powiatu włodawskiego. Motywem jego działania miały być rozliczenia finansowe z pokrzywdzonym, chodziło o kwotę kilkuset złotych. Prokurator postawił Oskarowi K. zarzut usiłowania zabójstwa. Podejrzany nie przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czyn. Składał wyjaśnienia. Twierdził, że 34-latek sam rzucił się pod koła prowadzonego przez niego seata.

Oskar K. został tymczasowo aresztowany na trzy miesiące. Jego obrońca złożył zażalenie na ten środek zapobiegawczy. Decyzja w tej sprawie należała do Sądu Okręgowego w Lublinie. Rozstrzygnięcie zapadło w środę, 29 stycznia. Sędzia Sławomir Kaczor uznał, że nie ma w tej sprawie podstaw do podważenia decyzji sądu o zastosowaniu aresztowania. Jako główny argument podano, że Oskarowi K. zarzucono zbrodnię zagrożoną karą pozbawienia wolności na co najmniej dziesięć lat pozbawienia wolności.

„W związku z tym istnieje domniemanie, że groźba wymierzenia surowej kary może skłonić podejrzanego do podejmowania działań zakłócających odpowiedni tok postępowania" - stwierdzono w uzasadnieniu.

Tymczasem śledczy nadal badają okoliczności zdarzenia. Za usiłowanie zabójstwa grozi kara nawet dożywotniego pozbawienia wolności.

Dominik Smagała

Potrącony mężczyzna nie żyje. Tragiczny wypadek w Brzezinach

Do potrącenia mężczyzny doszło 31 stycznia na drodze do Brzezin, przy wjeździe do tej miejscowości.

- Jak wynika ze wstępnych ustaleń policjantów, kierujący samochodem marki Renault Master potrącił pieszego, który poruszał się nieprawidłową stroną drogi, bez elementów odblaskowych. Pomimo prowadzonej akcji reanimacyjnej, życia 53 latka nie udało sie uratować. Zdarzenie miało miejsce na prostym odcinku drogi, poza obszarem zabudowanym, w miejscu nieoświetlonym. Kierowca busa był trzeźwy - informuje lubartowska policja.

Straż pożarna otrzymała zgłoszenie o potrąceniu mężczyzny około godz. 19.23. W akcji na miejscu zdarzenia uczestniczyły zastępy PSP Lubartów i OSP KSRG Brzeziny. Był też zespół ratownictwa medycznego i policja.

Marcin Kusyk

Fot.KPP Lubartów

Pieszy został potrącony przez bus Renault Master

Znajdź pracę ze Wspólnotą

Miejski Urząd Pracy w Lublinie

Zawód, miejsce pracy/pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Inspektor do spraw technicznych, Lublin/KSJ STEC	1	7 500,00 zł	u
Referent, Lublin/Branżowa Szkoła Rzemieślnicza	1	4 666,00 zł	u
Operator maszyn, Lublin/KARTFORM	1	4 666,00 zł	u
Przedstawiciel handlowy, Lublin/KARTFORM	1	4 666,00 zł	u
Sprzedawca-kasjer, Lublin/Lubelski Handel	1	4 666,00 zł	u
Senior recruiter, Lublin	1	8 750,00 zł	u
Kucharz kuchni arabskiej, Lublin	1	4 666,00 zł	u
Inspektor nadzoru inwestorskiego (branża budowlana), Lublin/RZI	1	6 260,00 zł	u
Inspektor nadzoru inwestorskiego (branża elektryczna), Lublin/RZI	1	6 375,00 zł	u
Magazynier, Lublin/EUROSUPPORT		30,5 zł/godz.	z
Robotnik budowlany, Lublin	1	4 666,00 zł	u
Robotnik myjący części, Lublin		31 zł/godz.	z
Sprzedawca w centrum ogrodniczym, Lublin/ Ogrodnik	1	4 666,00 zł	u
Asystent kas samoobsługowych z orzeczoną niepełnosprawnością, Lublin	1	4 666,00 zł	u
Przetwórca owoców i warzyw, Lublin/ EUROSUPPORT		30,5 zł/godz.	z
Samodzielny referent, Lublin	1	4 685,00 zł	u
Kierowca C+E/ magazynier, Lublin/STALPOL	1	6 600,00 zł	u
Kasjer/sprzedawca, Lublin	1	4 666,00 zł	u

u – umowa o pracę
z – umowa zlecenie

Powiatowy Urząd Pracy w Lublinie

Zawód, miejsce pracy/pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Spawacz TIG/MAG, Prawiedniki Kol./Radpol	1	7 000,00 zł	u
Sprzedawca, Bogucin/Mazurek	1	4 666,00 zł	u
Kucharz, Bogucin/ELEKTRO–DOR		9 000,00 zł	z
Magazynier, Prawiedniki Kol./Radpol	1	5 300,00 zł	u
Operator maszyn, Prawiedniki Kol./Radpol	1	5 000,00 zł	u
Przetwórca owoców i warzyw, Bełżyce		30,5 zł/godz.	z
Spawacz, Strzyżewice	1	4 666,00 zł	u
Nauczyciel przedszkola, Bełżyce	1	4 666,00 zł	u
Opertor maszyn tkackich, Nasutów/PROXIM	1	4 666,00 zł	u
Pomoc kuchenna, Bogucin/ELEKTRO – DOR		30,5 zł/godz.	z
Robotnik budowlany, Łuszczów Pierwszy/SCAL-DOM	1	10 000,00 zł	u
Spawacz MIG/MAG, Kozubszczyzna/ALUKOLOR	1	4 666,00 zł	u
Monter balustrad, Kozubszczyzna/ALUKOLOR	1	4 666,00 zł	u
Operator koparki, Matczyn/ARTEX	1	36 zł/godz.	u
Brukarz/pracownik fizyczny, Matczyn/ARTEX	1	4 666,00 zł	u
Opiekun osoby starszej, Jastków	1	4 666,00 zł	u
Pilarz drzew, Krzczonów	1	4 666,00 zł	u
Monter C.O., Zemborzyce Wojciechowskie/ASPOL	1	6 000,00 zł	u
Referent do spraw nieletnich, Dominów	1	6 299,10 zł	u
Magazynier, Łuszczów Drugi/LADROS	1	6 300,00 zł	u

u – umowa o pracę
z – umowa zlecenie

Sąd aresztował trzech mężczyzn podejrzanych o rozbój w Poniatowej

Cała trójka spędzi trzy najbliższe miesiące za kratami. Odpowiadać będą za rozbój oraz narażenie na niebezpieczeństwo utraty życia i zdrowia dwóch mężczyzn.

Fot.Policja

W czwartek Sąd Rejonowy w Opolu Lubelskim, na wniosek prokuratury, aresztował całą trójkę na trzy miesiące

Do rozboju doszło w miniony wtorek (28 stycznia) w Poniatowej w pobliżu stawów. 35-letni mieszkaniec gminy Poniatowa został napadnięty przez trzech napastników.

- Mężczyźni mieli używać wobec niego siły fizycznej, grozić pozbawieniem życia poprzez utopienie, a ich łupem padły rzeczy osobiste 35-latka – relacjonuje st. asp. Katarzyna Bigos, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Opolu Lubelskim.

Skradziony został mu telefon komórkowy, dokumenty, plecak i reklamówka z konserwami mięsnymi, które sobie kupił. 35-latkowi udało się uciec i powiadomić policję.

Policjanci zatrzymali tego samego dnia napastników i skradzione łupy. Są to mieszkańcy gminy Poniatowa w wieku 33, 38 i 39 lat. W chwili zatrzymania byli pijani.

W czwartek cała trójka usłyszała w prokuraturze zarzuty dokonania rozboju na 35-latku. Najmłodszy z zatrzymanych, 33-latek, usłyszał zarzut w warunkach recydywy. A jego starsi kompani, 38-latek i 39-latek, dodatkowe zarzuty narażenia na niebezpieczeństwo utraty życia i zdrowia 38-latka, którego dwa dni wcześniej pobili metalowym łańcuchem i przypalali papierosem.

Wczoraj Sąd Rejonowy w Opolu Lubelskim, na wniosek prokuratury, aresztował ich na trzy miesiące. Grozi im do 15 lat więzienia.

Agnieszka Ciekot - Hunek

WSP

eprasa.pl 0feff13df5

Polityczne trzęsienie ziemi w powiecie opolskim

PiS zrobił sobie przewrót w powiecie.

Przewodniczący Rady odwołany. Starosta do odwołania

POWIAT OPOLSKI:
Tego można było się spodziewać. Rozłam w PiS stał się faktem.

Do politycznego trzęsienia ziemi w powiecie opolskim doszło na sesji, która odbyła się 28 stycznia. Złożone zostały wówczas dwa wnioski - o odwołanie Piotra Kocona z funkcji przewodniczącego Rady Powiatu oraz Dariusza Piotrowskiego ze stanowiska starosty opolskiego

Dariusz Piotrowski (PiS),
starosta opolski

- Z pokorą oczekuję na decyzję radnych powiatu. Do pełnionej funkcji podchodziłem zawsze z zaangażowaniem. Były to trudne lata, a jednak zrealizowanych zostało wiele kluczowych zadań i inwestycji. Kolejne są na ukończeniu lub w trakcie realizacji. Dałem z siebie wszystko. Stanowisko to nie zmieniło mojej osobowości i podejścia do ludzkich spraw i problemów. Starostą się bywa, człowiekiem się jest.

Piotr Kocon (PiS),
były przewodniczący Rady Powiatu w Opolu Lubelskim

- Sam wniosek nie miał żadnego merytorycznego uzasadnienia. Brak zaufania można przypisać każdemu.
Ale to nie ja będę rozliczał radnych, tylko w przyszłości rozliczą wyborcy, także pozostawiam to ocenie mieszkańców powiatu opolskiego.

Prawo i Sprawiedliwość w Radzie Powiatu w Opolu Lubelskim miało w tej kadencji kruchą, jednoosobową większość. Ostatnie wydarzenia pokazały, że ta większość legła w gruzach. A dziewiątka radnych PiS podzieliła się na dwie frakcje - „burmistrzowską" i „Piotrowskiego".

Tę pierwszą tworzą radni związani z burmistrzami Opola Lubelskiego i Poniatowej. W tej drugiej zaś są radni popierający starostę Dariusza Piotrowskiego.

Molesta za Kocona. Zmiana przewodniczącego Rady

Piotr Kocon (PiS) nie jest już przewodniczącym Rady Powiatu w Opolu Lubelskim. W ubiegłym tygodniu został odwołany.

Wniosek o odwołanie Kocona zgłosił nie kto inny tylko... PiS, a konkretnie radny Jan Wójcik. Podpisało się pod nim pięcioro radnych, w tym trzech radnych z PiS - Jan Wójcik, Dariusz Stachowicz, Dominik Molesta, a także Beata Rybak (Trzecia Droga) i Paweł Kozak (Mała Ojczyzna).

Jako powód odwołania podali utratę zaufania. Ale za co konkretnie podpadł Kocon, na ten temat wypowiadać się nie chcą.

Były już przewodniczący Rady Powiatu przyznaje, że spodziewał się, że może paść wniosek o jego odwołanie. Ale liczył się z tym, że jeśli już ktoś to zrobi, to opozycja, a nie radni z PiS. I to jest dla niego największym zaskoczeniem.

- Sam wniosek nie miał żadnego merytorycznego uzasadnienia. Brak zaufania można przypisać każdemu - komentuje radny powiatowy Piotr Kocon (PiS). - Ale to nie ja będę rozliczał radnych, tylko w przyszłości rozliczą wyborcy, także pozostawiam to, co wydarzyło się, ocenie mieszkańców powiatu opolskiego – dodaje.

W głosowaniu za odwołaniem Kocona opowiedziało się 10 radnych, przeciwko zagłosowało pięciu. Nieobecni na sesji byli radni Małgorzata Kozak (PiS) i Dariusz Wróbel (Mała Ojczyzna).

Nowym przewodniczącym Rady Powiatu w Opolu Lubelskim został Dominik Molesta (PiS), obecny sekretarz gminy Poniatowa.

Nie podoba się im też starosta

Ale na tym nie koniec. W ubiegłym tygodniu czarne chmury zebrały się również nad głową samego włodarza powiatu. Na sesji padł również wniosek o odwołanie Dariusza Piotrowskiego (PiS) z funkcji starosty opolskiego. Wniosek zgłosiła tym razem opozycja, która swój ruch argumentowała troską o dobro mieszkańców oraz efektywne zarządzanie sprawami lokalnymi.

- Składamy wniosek o odwołanie starosty powiatu opolskiego z uwagi na brak współpracy oraz niewywiązanie się z realizacji dwustronnych uzgodnień, jakie zostały wypracowane w drodze negocjacji przeprowadzonych trzy miesiące temu – uzasadniała radna Lilla Stefanek (Mała Ojczyzna).

Opozycja zarzuciła Zarządowi Powiatu, że ten nie podjął skutecznych działań w celu wdrożenia uzgodnionych rozwiązań.

Pod wnioskiem o odwołanie Piotrowskiego z funkcji starosty podpisała się cała opozycja, czyli ośmiu radnych: Lilla Stefanek, Dariusz Wróbel, Grzegorz Kapica, Paweł Kozak – wszyscy z KWW Mała Ojczyzna, jak również przedstawiciele Trzeciej Drogi - Beata Rybak, Janusz Goliszek, Tadeusz Błachnio i Zygmunt Wyroślak.

Starosta zapewnia, że z pokorą oczekuję na decyzję radnych.

- Dałem z siebie wszystko. Stanowisko to nie zmieniło mojej osobowości i podejścia do ludzkich spraw i problemów. Starostą się bywa, człowiekiem się jest – komentuje Dariusz Piotrowski (PiS), starosta opolski.

Dopytywany, o jakie niewywiązanie się z realizacji dwustronnych uzgodnień z opozycją chodzi, Piotrowski ironizuje: - W wyniku super tajnych negocjacji na Księżycu zaproponowałem opozycji stanowisko starosty opolskiego – ucina.

Tymczasem w kuluarach krążą dwie wersje. Jedna z nich mówi, że Piotrowski miał obiecać opozycji stanowisko przewodniczącego Rady Powiatu. Druga zaś o oddaniu stanowiska w samym Zarządzie Powiatu, a konkretnie stołka wicestarosty.

Opozycja nabrała wody w usta. Na temat niewywiązania się przez Piotrowskiego z uzgodnień wypowiadać się nie chce.

- Nie mamy nic do dodania do treści, jakie są zawarte w uzasadnieniu wniosku – mówi radna Lilla Stefanek.

Straszak na Piotrowskiego?

Złożony wniosek o odwołanie starosty zaopiniować musi komisja rewizyjna Rady Powiatu. A samo głosowanie nad odwołaniem Dariusza Piotrowskiego powinno się odbyć w ciągu miesiąca.

Choć pod wnioskiem o odwołanie podpisali się tylko radni opozycyjni, nie oznacza to, że Trzecia Droga i Mała Ojczyzna o własnych siłach są w stanie ściąć głowę Piotrowskiemu. Musi w tym pomóc im tzw. frakcja burmistrzowska PiS. Bo do odwołania starosty potrzeba 11 radnych. Opozycja ma tylko osiem szabelek. To za mało.

Mimo to odwołanie Piotrowskiego wydaje się wykonalne, patrząc po nazwiskach radnych z PiS, którzy podpisali się pod wnioskiem o odwołanie przewodniczącego Rady. Głosując za odwołaniem Kocona, wysłali jasny i czytelny sygnał staroście, że jego odwołanie też są skłonni poprzeć. Sam starosta może liczyć na czterech żołnierzy, a to za mało, aby utrzymać się u władzy.

- Odwołanie Kocona poczytane powinno być jako sprawdzian, ale także demonstracja siły, by sam Piotrowski w końcu zrozumiał, komu wszystko zawdzięcza i kto tak naprawdę na opolskim podwórku rządzi – komentuje osoba z kręgu PiS.

Odwołanie starosty jest równoznaczne z odwołaniem całego Zarządu Powiatu. A to oznacza, że razem z Piotrowskim odejdą wicestarosta Janusz Złotucha (PiS) i etatowy członek zarządu Marek Wójcik (PiS).

- Uważam, że jedność i siła naszej dziewiątki zatriumfuje. Nie wyobrażam sobie, abyśmy mogli zawieść naszych wyborców, którzy w liczbie ponad 11 tys. poszli i oddali głos na PiS – komentuje radny Marek Wójcik. - Nie widzę żadnego logicznego argumentu, który usprawiedliwiałby odwołanie starosty. Budżet na rok 2025 został uchwalony bez żadnych zastrzeżeń, rozpoczęte inwestycje są w pełnej realizacji. Najważniejszym naszym celem jest dobro mieszkańców naszego powiatu i nieustanny jego rozwój – dodaje.

Lider może być tylko jeden

Szefem opolskich struktur Prawa i Sprawiedliwości jest Sławomir Plis, burmistrz Opola Lubelskiego. W minionej kadencji razem ze starostą Dariuszem Piotrowskim tworzyli znakomity tandem. Samorządowców łączyła nie tylko polityka, ale także relacje towarzyskie. Razem wyjeżdżali na wczasy z rodzinami, razem też bawili się na sylwestrach.

Ale ta sielanka skończyła się po ostatnich wyborach samorządowych. Piotrowski, który w pierwszej kadencji został starostą, choć nie był radnym, urósł w siłę. I to bardzo. Zrobił wynik, jakiego nikt do tej pory w historii powiatu opolskiego nie osiągnął - ponad 1600 głosów. I powoli przestał słuchać wytycznych swojego partyjnego przełożonego. Tąpnięcie nastąpiło, gdy zrodził się pomysł rozszerzenia Zarządu Powiatu o dwóch kolejnych etatowych członków. Do wykonania tego zadania potrzebna była zmiana statutu powiatu. Partyjne oczekiwania były takie, aby zmiany tej dokonać tuż po wyborach, na pierwszej sesji, na której radni składali ślubowanie. Piotrowski partyjnego rozkazu nie wykonał. Rozpoczęła się „zimna wojna". Starosta popadł w niełaskę. Przestał być zapraszany na imprezy organizowane przez gminę. Ale najbardziej znamienne było, gdy w styczniu nie został zaproszony przez szefa PiS-u na PiS-owski opłatek.

UKŁAD SIŁ W RADZIE POWIATU OPOLSKIEGO

- Prawo i Sprawiedliwość - 9 radnych
- Trzecia Droga - 4 radnych
- Mała Ojczyzna - 4 radnych

W koalicję z opozycją?

Obecnie opozycję w Radzie Powiatu w Opolu Lubelskim tworzy ośmiu radnych reprezentujących Trzecią Drogę i Małą Ojczyznę. W tym gronie są wieloletni samorządowcy – czterech byłych burmistrzów i jeden wójt. Do wyborów szli z przekonaniem, że uda im się wydrzeć powiat z rąk PiS. Mimo prób nie udało się. Teraz nadzieja odżyła, w związku z rozłamem w PiS.

- To, że są dogadani, widać było na sesji gołym okiem. A to, że nikt z radnych PiS nie podpisał się pod wnioskiem o odwołanie starosty to tylko zagranie taktyczne. Nikt im nie uwierzy w tłumaczenie, że opozycja poszła za ciosem i po wniosku o odwołanie przewodniczącego złożyła wniosek o odwołanie starosty. To wszystko zostało dokładnie zaplanowane – mówi osoba z kręgów opolskiego PiS.

Krążą już nawet nazwiska radnych, którzy mieliby stworzyć nowy Zarząd Powiatu w Opolu Lubelskim. Wymieniani są: Janusz Goliszek, Dariusz Stachowicz i Jan Wójcik.

Czy PiS wejdzie w koalicję z PSL i Małą Ojczyzną? O to m.in. zapytaliśmy szefa opolskich struktur partii Jarosława Kaczyńskiego. Sławomir Plis nie odpowiedział na nasze pytania. A chcieliśmy dowiedzieć się też, jakie stanowisko on sam zajmuje w sprawie tego, co zadziało się w Radzie Powiatu? Czy jego zdaniem wniosek o odwołanie starosty był rzeczywiście zasadny? I kto powinien zostać nowym starostą, czy on sam kogoś „namaści"?

- Jako burmistrz Opola Lubelskiego nie odpowiadam za większość w Radzie potrzebną do stabilnego zarządzania powiatem. Powiat i radni powiatowi w żaden sposób nie podlegają pode mnie. To nie jest żadna moja kompetencja. Wobec tego nie będę się do tego odnosił – odpisał nam tylko tyle szef PiS w powiecie opolskim.

Agnieszka Ciekot - Hunek

WSP

eprasa.pl 0feff13df5

Puławski ośrodek jako jedyny z akredytacją w całym kraju

Tu kiepski miód nie przejdzie.

Nowoczesne laboratorium w Puławach otwarte

Kosztowało ponad 13 mln zł i jest jednym z dwóch obiektów wchodzących w Kompleks tzw. Zielonych Laboratoriów. Połowa tej kwoty to koszt zakupu aparatury, m.in. chromatografów. W ubiegłym tygodniu w Zakładzie Pszczelnictwa Instytutu Ogrodnictwa w Puławach otwarto nowoczesne laboratorium badań produktów pszczelich.

Budowa tego nowoczesnego laboratorium pochłonęła ponad 13 mln zł. Instytut Ogrodnictwa pozyskał na ten cel środki z Krajowego Programu Odbudowy

Puławy - naukowe zagłębie

Puławy nazywane są miastem instytutów naukowych. Nazwa ta jest trafna z uwagi na działające tu jednostki badawcze (m.in. Instytut Uprawy Nawożenia i Gleboznawstwa, czy Państwowy Instytut Weterynaryjny), spośród których jedną jest mieszczący się właśnie Zakład Pszczelnictwa Instytutu Ogrodnictwa - Państwowego Instytutu Badawczego w Skierniewicach. Jego początki sięgają połowy lat 30. XX w. W 1935 r. na mocy decyzji Lubelskiej Izby Rolniczej utworzono Pszczelniczy Zakład Doświadczalny, udało się włączyć go w struktury Państwowego Instytutu Naukowego Gospodarstwa Wiejskiego w Puławach. Wojna wstrzymała rozwój instytucji, która w 1946 r. wznowiła działalność w strukturach Lubelskiej Izby Rolniczej, a siedzibą Instytutu był Lublin. Gdy pod koniec tego roku zaczęto likwidować izby rolnicze, Instytut Pszczelarski próbowano włączyć do PINGW w Puławach, ale ostatecznie został włączony do Centralnego Związku Samopomocy Chłopskiej w Lublinie. Następnie z dniem 1 września 1950 roku „pszczelnictwo" zostało „przydzielone" Instytutowi Zootechniki w Krakowie w formie Oddziału Pszczelarskiego, a już od stycznia kolejnego roku zostało wcielone do Instytutu Zootechniki Instytutu Sadownictwa w Skierniewicach. W 1955 r. przeniesiono tam również siedzibę jednostki. Do Puław wróciła w latach 60-tych. „Ze względu na skromne warunki w Skierniewicach, a także brak pożytków pszczelich w tym rejonie, niesprzyjających badaniom pasiecznym, zainicjowano pomysł przeniesienia Oddziału do Puław, gdzie od lat istniało pewne zakotwiczenie w Sadowniczym Zakładzie Doświadczalnym Górna Niwa" - czytamy w historii na stronie internetowej Zakładu Pszczelnictwa.

Zakład miał swą siedzibę w zabytkowym Pałacu Marynki przy ul. Kazimierskiej, ale kilka lat temu Instytut Sadownictwa w Skierniewicach sprzedał nieruchomość, której nie potrzebował. Obiekt odkupiło miasto Puławy.

Krok naprzód

Obecnie Zakład Pszczelnictwa mieści się on przy ul. Sosnowej. Prowadzi badania z dziedziny hodowli pszczół, poznawania ich biologii oraz doskonalenia metod obsługi pasiek. Zajmuje się również określaniem składu i właściwości wszystkich produktów wytwarzanych przez pszczoły. Teraz będzie mógł prowadzić badania na jeszcze wyższym poziomie.

Wszystko dzięki budowie nowoczesnego laboratorium, którego otwarcie miało miejsce w Puławach w ubiegłym tygodniu. Uroczystość, zgromadziła wielu znamienitych gości, naukowców z różnych kręgów. Do Puław zawitał także sam Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi. - Pszczoły są ważne dla utrzymania całego procesu produkcji rolniczej. Co prawda technika tak poszła do przodu, że próbuje się zastępować je różnymi urządzeniami mechanicznymi, ale nic nie zastąpi pszczół w takiej skali. Cieszę się, bo niedawno otworzyliśmy jedno laboratorium poświęcone badaniom jakości żywności w Instytucie w Skierniewicach. Teraz tutaj w Puławach otwieramy drugie - mówił Czesław Siekierski i dodawał: - Puławy mają kilka instytutów naukowych, podległych resortowi rolnictwa. Bardzo cieszę się, że w końcówce ubiegłego roku mogliśmy zwiększyć finansowanie dla nich, bo te instytuty były w słabej kondycji finansowej. Nowoczesne, przestronne wnętrza, wyposażone w wysokiej klasy aparaturę - w takich warunkach teraz będą pracować naukowcy z Zakładzie Pszczelnictwa. - Nasze laboratorium badania jakości produktów pszczelich zostało wybudowane jako jedno z dwóch w ramach Kompleksu Zielonych Laboratoriów ze środków KPO. Mamy nowoczesną infrastrukturę i nowoczesną aparaturę, jak również zaimplemetowaliśmy w tym laboratorium system zarządzania LIMS, który usprawni nam pracę, rozszerzy zakres badań, będzie pomocy w zarządzaniu zespołem i całym laboratorium - mówi prof. Teresa Szczęsna, kierownik nowo otwartego Laboratorium Badania Produktów Pszczelich.

Czesław Siekierski,
minister rolnictwa i rozwoju wsi
- Cieszę się, bo niedawno otworzyliśmy jedno laboratorium poświęcone badaniom jakości żywności w Instytucie w Skierniewicach. Teraz tutaj w Puławach otwieramy drugie

Prof. Dorota Konopacka,
dyrektor Instytutu Ogrodnictwa w Skierniewicach
Instytut Ogrodnictwa nie mógłby istnieć bez Zakładu Pszczelnictwa, bez pszczół nie byłoby produkcji roślinnej. Działania naszego laboratorium mogą w bezpośredni sposób przyczynić się do ograniczania wymierania owadów zapylających

Niezwykłą wagę nowego laboratorium podkreśla również dyrektor Instytutu Ogrodnictwa, w ramach którego działa Zakład Pszczelnictwa w Puławach.- Instytut Ogrodnictwa nie mógłby istnieć bez Zakładu Pszczelnictwa, bez pszczół nie byłoby produkcji roślinnej. Działania naszego laboratorium mogą w bezpośredni sposób przyczynić się do ograniczania wymierania owadów zapylających. Zgłosiliśmy budowę tego typu laboratorium jako jeden z elementów dbania o naturę i przeciwdziałania szkodliwym zmianom klimatu - mówi prof. Dorota Konopacka i dodaje: - Nasi specjaliści dotykają wszystkich problemów, które są ważne przy gospodarce pasiecznej.

Nowoczesne badania kluczem do rozwoju

Dzięki nowoczesnej aparaturze naukowcy z Puław, zatrudnieni w Zakładzie Pszczelnictwa będą mogli nie tylko badać miód, ale także inne produkty pochodzenia pszczelego.

- Wybudowanie tego laboratorium pozwoli nam na rozszerzenie naszej działalności, nie tylko mód, bo są także inne problemy, związane z jakością innych produktów pszczelich. Np. wosk pszczeli jest wykorzystywany do produkcji węzy pszczelej, ale znajduje również zastosowanie w różnych gałęziach przemysłu spożywczego, farmaceutycznego, chemicznego, kosmetycznego. Pyłek, pierzga, propolis, mleczko pszczele to z kolei produkty z bardzo bogatym składem chemicznym, nie do końca poznanym. Przed tymi produktami jest duża przyszłość, ale aby można było je wykorzystać jako źródło składników odżywczych, jako produkty lecznicze, muszą być dokładnie zbadane - tłumaczy prof. Teresa Szczęsna.

Prof. Teresa Szczęsna,
kierownik Laboratorium Badania Produktów Pszczelich w Puławach
- Nasze badania są skierowanie głównie do środowiska pszczelarskiego, związki pszczelarskie i indywidualni pszczelarze mogą zwracać się do nas z prośbą o wykonanie badań jakości handlowej miodu. Jako jedyne w kraju laboratorium mamy akredytację na analizę pyłkową miodu, która służy do oceny odmianowości miodu, a także do określania pochodzenia geograficznego. Jesteśmy w stanie określić nawet kraj, z którego miód pochodzi

Marta Pietroń

10-latka nie patyczkowała się i zgłosiła kradzież. Złodziejami byli nastolatkowie z Lublina

Lublin: 10-latka zadzwoniła na 112 zgłosiła kradzież roweru, za którą stało dwóch nastolatków z Lublina. Do kradzieży doszło w Świdniku.

- Na telefon alarmowy zadzwoniła 10-letnia dziewczynka, która zgłosiła że podeszło do niej dwóch nastolatków, w tym jeden w kominiarce i zapytali się czy mogą przejechać się na jej rowerze. Gdy pośpiesznie oddalili się i stało się jasne, że doszło do kradzieży. Dziewczynka bardzo precyzyjnie przekazała operatorowi wszystkie dane dotyczące wyglądu i marki swojego roweru oraz wizerunku i ubioru sprawców. Dzięki temu policjanci udający się na interwencję zauważyli i rozpoznali opisywane osoby, które znajdowały się na rowerach, w tym opisywanym przez 10-latkę - informuje aspirant sztabowy Elwira Domaradzka z KPP w Świdniku.

16-latek i 18-latek z Lublina oświadczyli, że do Świdnika przyjechali by ukraść rowery

Fot.KPP Świdnik

Na widok radiowozu młodzi mężczyźni zaczęli uciekać. Policjanci złapali chłopaka poruszającego się na skradzionym dziewczynce rowerze. Okazał się nim być 16-latek z Lublina. Policjanci ustalili, że po kradzieży jednośladu 10-latce sprawcy skradli kolejny rower, który stał pozostawiony w stojaku rowerowym pod jednym z bloków. Mundurowi ustalili również dane drugiej osoby, którą okazał się być 18-letni mieszkaniec Lublina. Drugi z rowerów został także odzyskany. Wartość jednośladów - 1200 i 1100 złotych.

Podczas przesłuchania złodzieje przyznali, że przyjechali do Świdnika żeby kraść rowery bądź hulajnogi.

Joanna Niećko

WSP

eprasa.pl 0feff13df5

Janusz Palikot wyszedł z aresztu

Lublin: Biznesmen i były poseł Janusz Palikot opuścił areszt. Swój pobyt tam skomentował w rozmowie z dziennikarzami. - Celę dla Zbyszka Ziobry w każdym razie zwalniam - stwierdził.

Janusz Palikot - były poseł z Lubelszczyzny pochodzący z Biłgoraja wpłacił 2 mln zł kaucji. Tym samym w poniedziałek (27 stycznia) opuścił wrocławski areszt śledczy, gdzie był od października.

Tuż po wyjściu z aresztu w rozmowie z dziennikarzami powiedział, że jest „bardzo szczęśliwym człowiekiem".

- Mimo że miałem tylko 10 minut raz na dwa tygodnie do połączenia z dziećmi, doświadczyłem od nich takiej miłości, jakiej nie doświadczyłem na wolności. To taki paradoks tej sytuacji: człowiek spędza czasem wakacje, a nigdy w głosie, jak ktoś z drugiej strony dzwoni, nie ma takiej miłości - zaznaczał cytowany przez Polsat News Janusz Palikot, dodając, że „w sumie każdemu poleca krótką wizytę w więzieniu, żeby usłyszeć, jak ci, co kochają, zadzwonią wzruszeni".

Podkreślił jednocześnie, że wsparcia udzielili mu „najwięksi twórcy kultury".

- Jeżeli są jacyś Polacy znani na całym świecie - nie wymienię ich nazwisk, bo nie wiem, czy by chcieli - to udzielili mi rękojmi przed sądem, żeby mnie zwolnić, przesyłali pozdrowienia i życzenia - przekazał.

Zapewnił też, że jest niewinny i będzie żądał odszkodowania.

Przy okazji stwierdził, że w samym więziennictwie jest sporo do zmiany.

- To niemożliwe, żeby w XXI wieku ciepła woda była ograniczona: trzy razy dziennie po godzinę, żeby człowiek mógł się umyć raz na cztery dni, żeby nie było szmaty do wytarcia podłogi - musiałem wycierać ścierką do naczyń podłogę w swojej własnej celi, w której codziennie zbierałem tyle kurzu, bo cela jest z XIX wieku, jest śmierdzącym lochem - komentował Palikot.

- Ale ludzie są bardzo dobrzy, strażnicy, specjaliści, wychowawca, psycholog są zaskakująco sensowni, z nimi można byłoby można zrobić nowoczesną służbę więzienniczą, a nie to dziadostwo, w którym tkwimy. Celę dla Zbyszka Ziobry w każdym razie zwalniam.

Zdaniem Palikota zarzuty, które mu postawiono, są bezpodstawne, oraz że w całej sprawie trzeba „zbadać rolę Komisji Nadzoru Finansowego oraz Centralnego Biura Antykorupcyjnego".

- Były poseł usłyszał łącznie osiem zarzutów, w tym siedem dotyczących oszustwa i jeden przywłaszczania mienia.

Joanna Niećko

Czegoś takiego jeszcze nie było. Atak na salon masażu w centrum

Lublin: Policja szuka sprawcy ataku na salon masażu w centrum miasta.

We wtorek (28 stycznia) przy ul. Chopina doszło do ataku na salon masażu.

- Otrzymaliśmy zgłoszenie, że do salonu masażu wszedł zamaskowany mężczyzna. Wrzucił butelkę z nieznaną substancją o drażniącym zapachu i uciekł - powiedział nam nadkom. Kamil Gołębiowski z KMP w Lublinie.

Nikt nie ucierpiał.

Butelka została zabezpieczona przez służby w celu zbadania składu znajdującej się w niej substancji. Trwa poszukiwanie sprawcy.

Salon wydał oświadczenie w sprawie całej sytuacji. Właściciel wyznaczył nagrodę.

- W takich momentach zdajemy sobie sprawę, jak krucha może być nasza codzienność, jak łatwo spokój może zostać zakłócony przez akt przemocy. Jesteśmy głęboko zaniepokojeni tą sytuacją i pragniemy zapewnić, że zdrowie oraz bezpieczeństwo naszych klientów i pracowników pozostaje dla nas najwyższym priorytetem. W obliczu takiego zagrożenia czujemy się odpowiedzialni, aby zrobić wszystko, co w naszej mocy, żeby jak najszybciej przywrócić normalne funkcjonowanie naszego salonu, który od lat służył jako miejsce relaksu i odprężenia - czytamy w oświadczeniu opublikowanym na profilu Facebook.

Salon apeluje do wszystkich, którzy mogą mieć jakiekolwiek informacje dotyczące zdarzenia, o pilny kontakt z nami lub z Policją w Lublinie.

- Każda wskazówka jest dla nas niezwykle cenna. W trosce o wspólne bezpieczeństwo oferujemy nagrodę finansową (szczegóły w wiadomości prywatnej) dla osoby, której wskazówka pomoże w wykryciu sprawcy tego haniebnego czynu. Obecnie trwają intensywne działania Policji oraz nasze wewnętrzne, celem wykrycia sprawy zdarzenia oraz zleceniodawcy popełnionego przestępstwa, nie spoczniemy, dopóki przestępcy nie zostaną ukarani za popełnione czyny - czytamy w oświadczeniu.

Joanna Niećko

Automaty do nielegalnych gier hazardowych w rękach służb. Pięć osób zatrzymanych

Puławy: Służby znalazły pięć automatów służące do prowadzenia nielegalnych gier hazardowych. Zatrzymanych zostało pięć osób.

W nocy z soboty na niedzielę (25/26 stycznia) policjanci z komendy w Puławach wspólnie z funkcjonariuszami Izby Administracji Skarbowej w Lublinie weszli do lokalu na terenie Puław. Prowadzone tam były gry hazardowe bez wymaganej koncesji lub zezwolenia.

- Podczas przeszukania funkcjonariusze zabezpieczyli pięć automatów służących do prowadzenia nielegalnych gier hazardowych. Na miejscu znajdowało się pięć osób, w wieku od 17 do 47 lat. Wszystkie zostały zatrzymane. Trwają czynności procesowe z ich udziałem. Funkcjonariusze ustalają rolę i odpowiedzialność poszczególnych osób w zaistniałym procederze. Przesłuchiwane są także inne osoby mogące mieć związek ze sprawą. 47-latek okazał się też być poszukiwany do odbycia kary pozbawienia wolności za przestępstwa przeciwko rodzinie i opiece - informuje komisarz Ewa Rejn-Kozak z KPP w Puławach.

Fot.KPP Puławy

Podczas przeszukania funkcjonariusze zabezpieczyli pięć automatów służących do prowadzenia nielegalnych gier hazardowych

Zgodnie z ustawą o grach hazardowych automaty do gier mogą być udostępniane wyłącznie w kasynach, na których prowadzenie wymagana jest koncesja. Za nielegalne prowadzenie tego typu działalności grozi kara grzywny oraz kara pozbawienia wolności do 3 lat.

Joanna Niećko

WSP

Po doniesieniach o podejrzanym mężczyźnie pod szkołami:

Jest spokojnie, ale wszyscy są czujni

Parczew: Póki co jest spokojnie, ale i tak są wzmożone patrole policji. Teren wokół szkoły monitorują pracownicy.

Chociaż nie było więcej sygnałów, to w szkołach odbywają się zajęcia profilaktyczne w zakresie bezpieczeństwa, a pracownicy szkół i rodzice nie tracą czujności. Można też zaobserwować większą liczbę rodziców przywożących i odbierających swoje dzieci ze szkół. Szczególnie dotyczy to młodszych uczniów. Takie patrole zarówno ze strony policji, jak i szkół na pewno będą kontynuowane do ferii zimowych. Parczewscy funkcjonariusze rozpoczęli spotkania profilaktyczne z dziećmi i młodzieżą szkolną. Główna ich tematyka to bezpieczne spędzanie wolnego czasu zarówno w miejscu zamieszkania, jak i w trakcie wyjazdów rodzinnych. To wszystko w ramach działań „Bezpieczne Ferie". Przy okazji tych spotkań policjanci przypominają podstawowe zasady postępowania w kontakcie z osobami nieznajomymi.

Przypomnijmy, że pierwszy alarmujący incydent miał miejsce we wtorek, 21 stycznia około południa na ulicy PCK w Parczewie. Wracającą ze szkoły dziewczynkę, uczennicę klasy IV Szkoły Podstawowej nr 3, zaczepił nieznajomy mężczyzna. Dzień później do podobnego zdarzenia doszło w okolicy szkoły podstawowej nr 2. W środę, 22 stycznia koło południa w okolicy placówki nieznajomy mężczyzna zaczepił stojące niedaleko szkoły dwie dziewczynki, uczennice II i III klasy, proponując im podwiezienie. Jedna z dziewczynek powiedziała „nie" i wraz z koleżanką uciekły. Wydaje się, że jest bezpiecznie, ale i tak dyrektorzy szkół są czujni i proszą o to rodziców i opiekunów.Jak informuje oficer prasowy sierżant sztabowy Ewelina Semeniuk, policja cały czas bada sprawę.

ema

Sceny jak z filmu akcji. Strzały i duża bójka

Lublin: W rejonie cmentarza w Pliszczynie doszło do bójki udziałem ok. 30 mężczyzn.

We wtorek (28 stycznia) wieczorem w rejonie cmentarza w Pliszczynie w powiecie lubelskim doszło do bójki.

- Dostaliśmy zgłoszenie od mieszkańców, świadków w związku z bójką ok. 30 mężczyzn. Słychać było hałas, strzały i huki - mówi nam nadkom. Kamil Gołębiowski z KMP w Lublinie. - Sprawcy odjechali samochodami po całym zdarzeniu.

Na miejscu prowadzono oględziny. Znalezione zostały np. pałki czy kije.

Policja sprawdziła szpitale, ale nikt nie zgłosił się do nich z obrażeniami, które mogły powstać w wyniku takiego zdarzenia. Z doniesień medialnych z kolei wynika, że wstępnie wykluczono, iż były to porachunki pesudokibiców.

Trwa wyjaśnianie dokładnych okoliczności zajścia.

Joanna Niećko

Tę inwestycję zapamięta na długo.

Straciła duże pieniądze

Lublin: Prawie 200 tys. zł straciła kobieta, która chciała zainwestować na platformie handlowej.

We wtorek (28 stycznia) 74-letnia mieszkanka Lublina powiadomiła policjantów o oszustwie. Kobieta oświadczyła, że chciała zarobić na inwestycjach w internecie.

- W związku z tym zgodziła się na ofertę jednej z firm. Początkowo seniorka przekazała na rachunek niewielką kwotę, która szybko została pomnożona. Gdy chciała wycofać zarobione pieniądze, pojawiły się problemy. Doradca poprosił ją o zainstalowanie specjalnej aplikacji na telefonie i komputerze. Następnie zalogowała się na konto bankowe. To niestety pozwoliło przestępcom na pełen dostęp i przelanie oszczędności na własne konta - opisuje nadkom. Kamil Gołębiowski z KMP w Lublinie.

Kobieta straciła łącznie blisko 200 tys. zł.

Joanna Niećko

eprasa.pl 0feff13df5

Wicemistrz świata - z Międzyrzeca Podlaskiego.

Ustąpił pola jedynie olimpijczykowi z USA

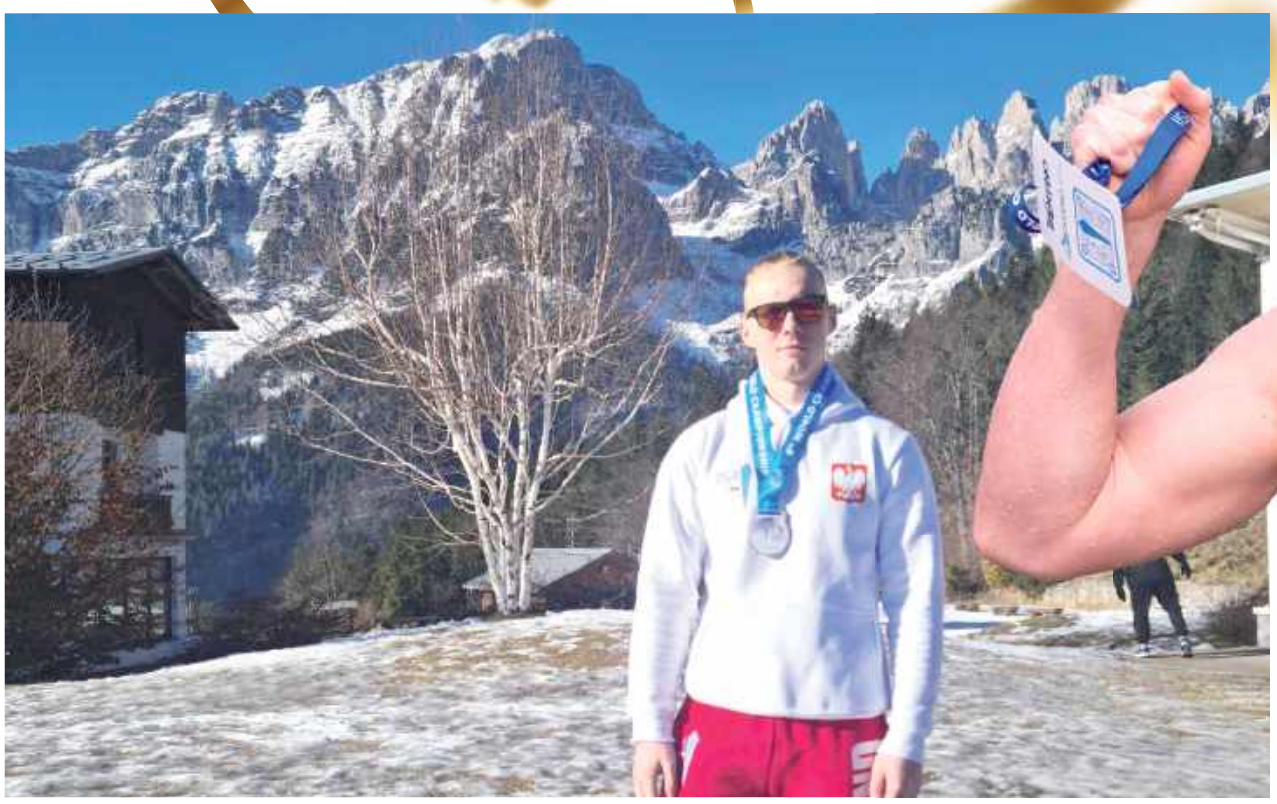

Ciężka praca została wynagrodzona na samym początku 2025 roku pięknymi widokami i przede wszystkim srebrnym medalem Mistrzostw Świata!

Franciszek Korulczyk zaraz po jednym ze startów

Franciszek Korulczyk, międzyrzeczanin, uczeń Zespołu Szkół Ekonomicznych w Międzyrzecu Podlaskim, zdobył srebrny medal podczas VI Mistrzostw Świata w Pływaniu Lodowym, które odbyły się w dniach 13-19 stycznia w Molveno we Włoszech. W zawodach wzięło udział prawie 800 zawodników z całego świata, w tym ponad 60 Polaków.

Korulczyk rywalizował w kategorii wiekowej 18-24 lata. Podczas mistrzostw spotkał się z czołowymi zawodnikami na świecie czy byłymi zawodnikami klasycznego pływania. Wśród nich znalazł się m.in. olimpijczyk ze Stanów Zjednoczonych - Keaton Jones. Na dystansie 100 metrów stylem grzbietowym Polak zdobył tytuł wicemistrza świata, ustępując jedynie Jonesowi.

– Zdobycie srebrnego medalu na 100 metrów stylem grzbietowym to ogromny sukces – olimpijczyk przede mną, a za mną reszta świata. Ten wynik to efekt wielu godzin treningów i pracy nad techniką startów i nawrotów, które w lodowym pływaniu różnią się od tych w klasycznym – mówi Franciszek.

> *- Miłość do wody odziedziczyłem po mamie. Ale ta cała przygoda z wodą, ratownictwem, nauką pływania, medalami zaczęła się od mojej babci Stasi*

Zaczęło się od babci

Pozostałe starty Korulczyka zakończyły się na wysokich miejscach w stawce. Na dystansie 50 metrów stylem grzbietowym zajął 6. miejsce, na 50 metrów stylem motylkowym 9. miejsce, a na 50 i 100 metrów stylem dowolnym uplasował się odpowiednio na 11. i 12. pozycji.

– Miłość do wody odziedziczyłem po mamie. Ale ta cała przygoda z wodą, ratownictwem, nauką pływania, medalami zaczęła się od mojej babci Stasi. To ona sprawiła, że moja mama nie może przeżyć bez wody. Dzięki mamie i babci wychowałem się w świecie, w którym woda jest częścią życia, pracą, pasją, odpoczynkiem, hobby. Ale z samego hobby nie biorą się medale. Do ich zdobycia potrzeba wielu godzin treningów, jeszcze więcej przepłyniętych kilometrów i oczywiście trener, w moim przypadku trafił się najlepszy - Lubański. To trener stoi za medalami Mistrzostw Województwa, Polski a teraz za moim medalem Mistrzostw Świata. Każdy sukces to masa zdarzeń, przypadków i pracy wielu osób. Za osiągnięciami zawodników stoją trenerzy, a za pasją i wyborem danego sportu/hobby stoją... niech sobie każdy sam odpowie - u mnie to babcia, mama i trener.

Pasja i wytrwałość w drodze na szczyt

Franciszek podkreśla, że sukcesy zawdzięcza rodzinie, trenerowi i ciężkiej pracy. – Moja miłość do wody zaczęła się dzięki babci Stasi, która zaszczepiła tę pasję mojej mamie. Woda stała się dla mnie częścią życia, a medal mistrzostw świata to efekt pracy mojej rodziny, trenera i godzin spędzonych na treningach – wspomina młody wicemistrz świata.

Przygotowania do mistrzostw były jednak pełne wyzwań. Dwa tygodnie przed zawodami Korulczyk zmagał się z chorobą, która wpłynęła na jego formę. – Wyjeżdżałem wciąż chory, a brak pełnej kondycji na ostatnich metrach dawał się we znaki. Ale nie ma co szukać wymówek – medal to wynik pracy nad detalami, które w sprintach mają ogromne znaczenie. Każdy start to walka o setne sekundy – dodaje.

Od ośmiolatka, do 89-latka

VI Mistrzostwa Świata w Pływaniu Lodowym w Molveno zgromadziły zawodników w wieku od 8 do 89 lat. Temperatury wody w basenie wynosiły od 1 do 1,5°C, a zawody odbywały się według zasad, które znacząco różnią się od klasycznego pływania. Brak nawrotów koziołkowych, pływania pod wodą i skoków startowych sprawia, że technika odgrywa kluczową rolę.

– Po zawodach pozostaje jednak spory niedosyt. Przygotowania przerwała choroba – dwa tygodnie w łóżku przed samym wyjazdem odebrało mi sporo sił, do końca nie byłem pewny, czy podejmę się startów, wyjeżdżałem wciąż chory. W samej wodzie zabrakło pełnej mocy i kondycji na ostatnich metrach. Ale wystarczy już wymówek, z dobrych wieści mogę powiedzieć, że ten medal to praca nad techniką startów i nawrotów. W lodowym pływaniu obowiązują inne przepisy. Największe różnice między pływaniem lodowym a zwykłym, poza temperaturą wody, to właśnie starty i nawroty - nie wolno skakać, pływać pod wodą i robić żadnych nawrotów koziołkowych. Opłaciło się wyglądać na treningach jak nowicjusz, który nie potrafi pływać pod wodą na plecach i porządnie startować. To dało mi przewagę nad pozostałymi zawodnikami, którzy zawodowo trenują klasyczne, a nie lodowe pływanie i było widać, że niektórzy zdecydowanie za mało skupili się na tych dwóch moim zdaniem kluczowych momentach - dodaje wicemistrz świata.

> *Opłaciło się wyglądać na treningach jak nowicjusz, który nie potrafi pływać pod wodą na plecach i porządnie startować. To dało mi przewagę nad pozostałymi zawodnikami, którzy zawodowo trenują klasyczne, a nie lodowe pływanie*

Franciszek Korulczyk swoim osiągnięciem udowodnił, że w pływaniu lodowym liczą się nie tylko siła i kondycja, ale również umiejętności dostosowania się do specyfiki tej dyscypliny. – To niesamowite doświadczenie, które uczy pokory i wytrwałości. Mam nadzieję, że to dopiero początek mojej przygody z pływaniem lodowym – podsumowuje.

Serdecznie gratulujemy ogromnego sukcesu!

Franciszek Korulczyk,
srebrny medalista Mistrzostw Świata w pływaniu lodowym

Za medalem stoi mama, babcia Stasia i trener Lubański

- Z samego hobby nie biorą się medale. Do ich zdobycia potrzeba wielu godzin treningów, jeszcze więcej przepłyniętych kilometrów i oczywiście trener, w moim przypadku trafił się najlepszy - Lubański. To trener stoi za medalami Mistrzostw Województwa, Polski a teraz za moim medalem Mistrzostw Świata.

rg
WSP

eprasa.pl 0feff13df5

Nauczyciele z Markuszowa „szyją dobro”

Wspierani przez uczniów uszyli pluszaka - Pożeracza Smutków, którego wystawili na specjalnej aukcji. A wszystko w ramach ogólnopolskiej akcji, wspierającej Wielką Orkiestrę Świątecznej Pomocy. Ciastek sprzedał się za 162 zł.

W przygotowanie Ciastka włączyli się również uczniowie markuszowskiej szkoły

Fot.SP w Markuszowie

Pożeracz Smutków – Ciastek został wylicytowany za 162 zł

Fot.SP w Markuszowie

„Nauczyciele szyją dobro dla WOŚP” to ogólnopolska akcja wspierana przez Stowarzyszenie Cyfrowy Dialog, a zapoczątkowana przez Martę Florkiewicz-Borkowską. Mogą do niej włączyć się społeczności szkolne i pedagodzy, którzy podejmą się uszycia specjalnej maskotki - Pożeracza Smutków. Następnie zostaje on wystawiony na aukcji na rzecz Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy.

Pluszak musi spełniać pewne kryteria - mieć przynajmniej 60 cm, zostać uszyty (ręcznie lub maszynowo) z czystych materiałów w doskonałym stanie. Może być rośliną, zwierzakiem, przedmiotem, postacią... nie ma tutaj żadnych ograniczeń.

Do inicjatywy włączyli się nauczyciele ze Szkoły Podstawowej im. Jana Pocka w Markuszowie. Już po raz drugi zresztą.

Wspólnie z uczniami uszyli sympatycznego Pożeracza Smutków - Ciastka, który czekał na nowego właściciela na akcji na jednym z popularnych portali aukcyjnych.

„Ciastek ma wymiary 78 cm wysokości i 58 cm szerokości. Wykonany jest z wełnianego flauszu miękkiej i miłej w dotyku tkaniny. Szyty ręcznie oraz maszynowo w Szkole Podstawowej im. Jana Pocka w Markuszowie. Ciastek specjalizuje się w pożeraniu smutków oraz odstraszaniu złych momentów. Z przyjemnością będzie pomagał i towarzyszył nowemu właścicielowi” - czytamy w opisie twórców pluszaka.

Na innych aukcjach na nowych właścicieli czekało jeszcze 169 jego przeróżnych kolegów, uszytych przez inne placówki i nauczycieli. Aukcja z Ciastkiem w roli głównej zakończyła się w sobotę po 14:30. Licytowało go 9 osób. Pluszak sprzedał się za 162 zł.

Całkowity dochód ze sprzedaży wszystkich maskotek uszytych w ramach akcji przez nauczycieli i środowiska szkolne zasili konto WOŚP.

Marta Pietroń

Witamy na świecie!

Dzieci urodzone w łukowskim szpitalu

Milan Wójcik
ur. 15.01.2025,
3600 g, 54 cm

Ania Ochnik, Okrzeja
ur. 22.01.2025, 3780 g, 58 cm
Rodzice: Justyna i Grzegorz Ochnik
Brat: Sebastian

Ignacy Ciołek, Ruda
ur. 25.01.2025, g. 12.05,
4040 g, 59 cm
Rodzice: Ania i Kamil Ciołek

Pola Zielińska,
urodzona 15 stycznia 2025 r.

Igor Chilimoniuk, Radzyń Podlaski
ur. 27.01.2025, g. 11.17,
3450 g, 56 cm
Rodzice: Aleksandra i Piotr Chilimoniuk

Ignacy Michalak, Łuków
ur. 24.01.2025, g. 8.53,
3500 g, 54 cm
Rodzice: Aleksandra i Jakub Michalak

Marcelinka Luśtyk, Łuków
ur. 17.01.2025, g. 10.35,
3200 g, 54 cm
Rodzice: Marta i Michał Luśtyk
Siostry: Melania i Marta

Jakub Domański, Łuków
ur. 15.01.2025, g. 14.45,
3005 g, 59 cm
Rodzice: Anna i Radosław Domańscy
Brat: Bartuś 3 latka

POCHWAL SIĘ SWOIM PUPILEM

MÓJ PUPIL

Wystarczy podać imię i nazwisko właściciela, imię zwierzaka i miejscowość zamieszkania! Zdjęcia przysyłajcie:
1. mailem: kontakt@24wspolnota.pl
2. MMS-em lub WhatsAppem: 691 648 641
3. dostarczcie osobiście do siedziby redakcji

Ewa Jaszczak

Klakus, właścicielka: Mirosława Smaga, Huta (gm. Wąwolnica)

Mela, właściciel: Cezary Grzywacz, Sobole

Bella, właścicielka: Zuzia, Przypisówka

Urodziny obchodzi Janek z Kol. Ostrówka

Masz 5 latek, to jest coś,
teraz z Ciebie niezły gość.
Życzę Ci dużo zdrowia,
szczęścia i radości,
a uśmiech na buzi
niech zawsze gości.
Bądź zawsze wesoły i zdrowy
niech Cię nic nie gniewa.
Takie są życzenia
od dziadka Zbigniewa.

Życzenia z okazji 80. urodzin Tadeusza Okunia

Drogi Tato, Dziadku, Pradziadku

„Osiemdziesiąt” – usłyszałam, gdy o wiek Twój dziś zapytałem.
„Wolne żarty” – myślę sobie, chyba o innej mówimy osobie...
Silny, postawny, radosny i żwawy, wszelkie to są młodości przejawy!
Osiemdziesiątka wybiła, Jubilata zaskoczyła! Sto lat śpiewamy, Prezenty wręczamy.
Dostojny Jubilacie dziś masz urodziny, z tej właśnie okazji życzenia złożymy.
A że osiemdziesiąt wiosen już nabiło, życzyć stu lat życia za mało by było.
Do Ciebie po radę się udajemy, kiedy źle, do Ciebie z radościami biegniemy,
kiedy w życiu nam dobrze.
Ty nasza ostoja, Ty nasz dom. Twoja osoba jest najważniejszą częścią naszej rodziny.
Dlatego te życzenia zdrowia i szczęścia do Ciebie ślemy.
Najpiękniejsze życzenia na 80 urodziny.
Niech Ci szczęście niezmiennie sprzyja, wszelki smutek omija.
Dobry Bóg w zdrowiu Cię zachowa, odkrywaj w Nim dobro wciąż od nowa.
Anioł Stróż niech skrzydła nad Tobą roztacza, niech Cię opieką zawsze otacza.
Kolejne lata w zdrowiu nam trwaj, i niech w Twoim sercu będzie niezmiennie maj!
Więc rób to, na co masz ochotę, obejdź świat na piechotę.
Układaj wiesze, tańcz, głośno śpiewaj, złych dni wcale już nie miewaj!
Lat 80 Ci minęło, lekkie życie się zaczęło, czas na relaks, tak myślimy,
tym prezentem Cię skusimy.
Oby życie było lepsze, żyj sto lat, albo i dwieście!
Dzieci odchowane, wnuki zadbane, Amelka Twoja prawnuczka przyszła na świat,
a Ty nasz Kochany masz dopiero 80 lat.
Czas myśleć już o sobie i spełniać swe marzenia, żyj pełną piersią, nic się nie zmieniaj,
Kończysz 80 lat, poznałeś dobrze świat, wiesz co ma wartość, co złudne jest.
Za Twoją mądrość kochamy Cię, dziś Ci życzymy zdrowia dobrego,
każdego dnia – przeszczęśliwego.
Dużo radości, spokoju chwil, byś nam 100 lat szczęśliwie żył.
Kochany Tato, Dziadku, Pradziadku! Jesteś najlepszym lekiem na depresję,
I chcielibyśmy, żeby każdy dzień był taki jak dziś:
Dzieci, Wnuki i Prawnuczka

WSP

eprasa.pl 0feff13df5

Jak parczewscy unici bronili swojej wiary. Z dziejów męczeństwa na Podlasiu (cz. II)

Prześladowania trwały latami w całej okolicy

W czasach prześladowania unii cerkiew unicką zamieniono na prawosławną. Rzymscy katolicy modlili się w stareńkim kościółku pw. św. Jana, który dopiero na początku XX wieku został zastąpiony przez znaną nam dziś Bazylikę (na zdjęciu widać fragment z lewej strony)

Kolejne cerkwie budowano w Parczewie tam, gdzie dzisiaj mieści się Szkoła Podstawowa nr 1. Początkowo modlili się w nich prawosławni, potem przyjęto zasady unii brzeskiej. W roku 1873 zaborcy, dążąc do rusyfikacji miejscowej ludności rusińskiej, postanowili o przymusowym „zjednoczeniu" unitów z prawosławiem. W wielu punktach Podlasia i Nadbuża spotkało się to z masowym oporem, świątynie trzeba było zdobywać jak twierdze, nie tylko w Pratulinie i Drelowie padli zabici i ranni. Nie inaczej było w Parczewie.

Podobne wydarzenia, jak w Parczewie, miały miejsce też w sąsiednich parafiach. Symbolem heroizmu w obliczu tragedii stały się wydarzenia w nieodległym Rudnie.

Tam z misją likwidacji unii do pofatygował się najbardziej energiczny „apostoł", naczelnik powiatu radzyńskiego Kotow. Ani on, ani towarzyszący mu urzędnicy i ksiądz prawosławny nie bawili się w teologiczne dysputy.

Ty sogłasien? Nie!!!

Jednego po drugim włościanina chwytano za sukmanę i ostro pytano: Przyjmujesz? *Ty sogłasien?* Na co słyszeli wciąż to samo: Dumne „nie!". Tedy opornych wychłostano, najmocniej Jana Doluka, Tomasz Tura i Bazylego Pilipiuka. We wsi rozlokowało się wojsko i zaczęło systematycznie pustoszyć gospodarstwa. 13 marca 1874 r. do wsi zjechała sotnia Kozaków. Mężczyźni wycofali się do lasu, gdzie pozostali na długie miesiące. Kozacy osiedli we wsi i zaczęli na swoją modłę hulać, nie było draństwa i bezeceństwa, jakiego by się nie dopuścili. Wyjechali w maju, wieś zaś została zdemolowana i rozgrabiona, pozbawiona wszelkich zapasów.

Cóż za swołoczy w tym Rudnie...

Opór Rudna stał się inspiracją dla sąsiadów. Kotow słyszał w okolicznych wioskach: „Jak Rudno przejdzie, to i my przejdziemy". A ten nic wskórać nie mógł i mawiał: „Cóż to za swołoczy w tym Rudnie, żeby ja tam tyle razy jeździł". Zima 1875 r. była więc jeszcze straszniejsza. Moskale wymyślili mrożenie - trzymanie na dworze i mrozie po kilkadziesiąt godzin, na noc zamykali zaś w nieogrzewanej szkole. Jak zobaczyli, że mękami zadawanymi ludziom nic nie wskórają, zaczęli znęcać się nad zwierzętami - bito je, krowom odbijano rogi. Całą niemal żywiznę wybito i zjedzono, zabierano nawet ubrania, które sprzedawano za bezcen Żydom. W efekcie tylko 13 gospodarzy przyjęło prawosławie, a i to w większości nieszczerze i pozornie. Ponad 140 zostało przy uporze.

Bez cerkwi, bez księdza, bez prawa...

Wydarzenia lat 1873-1875 nie miały charakteru jednorazowych ekscesów, a były początkiem wieloletniej, konsekwentnie prowadzonej akcji. Odmawiający chodzenia do prawosławnej cerkwi i korzystania tam z sakramentów obkładani byli surowymi grzywnami, dzieci urodzone z niepobłogosławionych oficjalnie związków traktowane były jako pozamałżeńskie i pozbawione praw, małżonków traktowano jako konkubentów.

Unici próbowali korzystać z posług religijnych i sakramentów w świątyniach obrządku rzymskiego, jednak władze próbowały to uniemożliwić. Sami księża zachowywali się bardzo rozmaicie: niektórzy z narażeniem własnym i wbrew oficjalnym zaleceniom próbowali wspierać braci w wierze, inni pokornie słuchali władz policyjnych.

Błagając o księdza

Opisuje Jadwiga Łubieńska, dziedziczka z Kolana, wielka opiekunka unitów, autorka pamiętnika obejmującego m.in. czasy prześladowania katolików obrządku wschodniego: „Co niedziela przed kościołami, parczewskim, radzyńskim, bialskim, rozgrywają się sceny oburzające. Strażacy stoją wraz z wartą ochotniczą bractwa kościelnego łacińskiego przy ciasnej furtce (jedynej do świątyni Bożej) i każdego wchodzącego lustrują. Skoro im się wyda, że który z przybyszów jest Unitą, odpychająco brutalnie z wrzaskami: Precz chamie! Rusinie! Marsz do cerkwi! (...) I od tej chwili księża musieli kazania swe czytać z ambony po podaniu treści pod cenzurę. W kościołach byli strażnicy sprawdzający, czy ksiądz spowiada wyłącznie łacinników i żąda od nich przed wysłuchaniem spowiedzi książeczek legitymacyjnych. Księży nieprzestrzegających tych zasad, czyli po prostu dobrych katolickich – wywożono na Sybir lub przenoszono na mniejsze parafie, często zamieszkałe przez ludność łacińską, a na ich miejsce sprowadzano wszystkich złych, niemoralnych, sprzedajnych księży, a co najmniej obojętnych i oziębłych, i mianowano na proboszczów podlaskich. Ci stawali się narzędziami rusyfikacji i schizmy, demoralizacji szpiegostwa rządowego. W Brześciu był zdrajca taki, u którego spowiadać się było niepodobieństwem, bo spowiedź stawała się indagacją i pociągała za sobą areszt lub wywiezienie na Sybir. W Parczewie przez czas dłuższy grasował wikary G., hańba stanu duchowego w Królestwie".

Dopiero po kilku latach we wsiach zaczęli pojawiać się tajni misjonarze (przeważnie jezuici), którzy próbowali, choć częściowo przynieść duchową posługę m.in. w Parczewie, Milanowie, Kostrach czy Jabłoniu.

cdn.

Zbigniew Smółko

Pisze do nas nasz Czytelnik, pan Andrzej Teleon z Parczewa:

- Zbliża się rocznica męczeństwa i śmierci Unitów Podlaskich, które miały miejsce w Drelowie 17 stycznia i w Pratulinie 24 stycznia. Informuję, że Parczew też ma swoich Unitów męczenników, których historia jest zapomniana przez mieszkańców Parczewa. Uprzejmie proszę o zamieszczenie informacji o unitach z Parczewa w lokalnej prasie. Pan Andrzej sam jest potomkiem unitów i zesłańców oraz autorem broszury „Parafia Greckokatolicka w Parczewie", na której opiera się w dużej części niniejszy tekst.

Ksiądz Pruszkowski wynotował nazwiska bezpośrednich ofiar wydarzeń 1873 i 1874 roku oraz tych, którzy znaleźli się w liczbie ok. 340 zesłańców z guberni siedleckiej do guberni chersońskiej, a pochodzili z unickiej parafii w Parczewie. Byli to głównie mieszkańcy wsi Laski, Kostry, Żminne i Glinny Stok.

Umarli wyznawcami w męczarniach:

1) + Mikołaj Kuźmiak, sołtys powyżej wzmiankowany. 2) + Franciszek Grabowski, gospodarz, lat 35, zbity okrutnie, wytrzymawszy potem więzienie przez 11 miesięcy w kajdanach, opuchł straszliwie z nędzy i umarł, pozostawiwszy żonę i troje dzieci. 3) + żona Franciszka Teleckiego i 4) + żona Aleksandra Michaluka. Wywiezieni w głąb Rosji, jako przywódcy unitów, pomiędzy innymi: 1) Michał Czuryło, zostawił żonę i 4-ro dzieci. 2) Piwowarczuk, zostawił żonę i troje dzieci. 3) Józef Michaluk, wywieziony od żony i jednego dziecka. 4) Piotr Ściuba, zostawił żonę i dwoje dzieci. 5) Andrzej Szwaj, podobnież. 6) Andrzej Michaluk, utracił żonę w prześladowania za wiarę, wywieziony od 4-ga dzieci sierotek. 7) Jan Telecki zostawił żonę i 7-ro dzieci. 8) Franciszek Telecki, żonę utracił w prześladowaniu i wywieziony od 5-ga sierot. 9) Józef Danilkiewicz, również. 10) Tomasz Matejczuk, zostawił żonę i troje dzieci. 11) Jan Matejczuk, pozostawił żonę, starą matkę i jedno dziecię. 12) Jan Panasiuk, wywieziony od żony, 3-ga dzieci i rodziców staruszków. 13) Onufry Talarko, wywieziony od żony, 2-ga dzieci i starych rodziców. 14) Onufry Panasiuk, zostawił żonę i 6-ro dzieci. 15) Piotr Panasiuk, zostawił żonę i 5-ro dzieci. 16) Grzegorz Bzoma, zostawił żonę i 7-ro dzieci. 17) Mikołaj Daciuk, zostawił żonę i 7-ro dzieci. 18) Mikołaj Jaszczuk, zostawił żonę i 5-ro dzieci. 19) Szymon Kościańczuk, zostawił żonę i 4-ro dzieci. 20) Filip Chomiuk, zostawił żonę i jedno dziecię. 21) Eliasz Chomiuk, zostawił żonę i 5-ro dzieci. 22) Antoni Talarko, zostawił żonę i 6-ro dzieci.

WSP

eprasa.pl 0feff13df5

Ignacy Potocki (1750-1809) odziedziczył m.in. Kurów, nabył Michów, znaczący majątek, powiększył go przez posag małżonki. A potem wszystko roztrwonił

Cóż to jest, przegrać w karty Michów...

Sława, jaką cieszył się Ignacy Potocki, opierała się nie tylko na jego nadzwyczajnej inteligencji, erudycji, pracowitości oraz roli, jaką odgrywał w polityce przełomu XVIII i XIX stulecia. Powszechnie znane też były jego osobiste słabostki, a nawet dziwactwa. Wybitny polityk szalał za kobietami, Michów przegrał w karty, w Kurowie przeinwestował, pod koniec życia ścigali go wierzyciele po całej Europie.

Ignacy Potocki uważany był za jeden z największych politycznych umysłów epoki, jednym z twórców Konstytucji 3 Maja. W zarządzaniu swoimi sprawami prywatnymi łączył nieudolność z lekkomyślnością

Koźmian o ostatnich latach Ignacego Potockiego:

...posądzony przez rząd austryacki o porozumiewanie się z legionami, powtórnie więziony w Krakowie a po uwolnieniu obrany przez okoliczności z dostatków, po stracie jedynej córki, przyciśniony najdolegliwszemi ciosami, mieszkał w szczupłej, wsi pod Kurowem, w Klimontowicach w drewnianym, skromnym nader domu, nieugięty niedolą, i więcej znaczący u ziomków, w chwili, w której już nic w kraju nie znaczył.

Takie potężne przegrane w karty nie należały do wyjątków ani zdarzeń nadzwyczajnych. W Warszawie XVIII wieku nie grywał tylko Stanisław August (co potwierdza naszą niepochlebną o nim opinię), zaskakująco rzadko i na niskie stawki, celujący przecież we wszelkich hulankach, książę Józef. Nie ważne, czy byłeś patriotą, jak Ignacy Potocki, czy ruskim sługusem, jak Branicki - karcianej pasji ulegali wszyscy. Nawet najmożniejsi celowali w próbach oszustwa (opinię naczelnego szulera miał Adam Poniński), acz kiedy już przegrano - długi solennie płacono i to nawet przed wszystkimi innymi zobowiązaniami.

Zachwycając się dorobkiem politycznym i intelektualnym Ignacego Potockiego, jednego z najwybitniejszych polskich mężów stanu epoki Oświecenia, Kajetan Koźmian opowiada taką oto historyjkę:

*...Hetman Branicki, jadąc z nim w jednej karecie do Kaniowa, wygrał od niego pięćdziesiąt tysięcy dukatów, na które on kartkę ołówkiem napisaną wydał (...) Hetman nie upominał się o dług, dopóki Potocki był w znaczeniu, gdy go fortuna do prywatnego zubożonego życia strąciła, odezwał się. Jankowski, mając zamiar wydać piękną swoją jedynaczkę, wychowaną kosztem Potockiego wraz z córką jego Krystyną, za jednego z synów Pi..... (Piotrowskiego - dop. ZS) gracza i faciendarza, którego gulą, dla wyrosłego na głowie guza nazywano, natchnął go, aby pobiegł nabyć tego ołówkiem skreślonego świstku, dokazał tego łatwo za kilka tysięcy czerwonych złotych, bo Branicki miał tyle wstydu, że nie chciał pod swojem imieniem rujnować dawnego swego przyjaciela, acz w życiu publicznem później przeciwnika. Przyklejono świstek na papier stęplowy, po rysach ołówka poprowadzono pióro, pozwano dłużnika przed przekupne sądy. Potocki nadto był szlachetny, aby się miał bronić, a tem mniej przeczyć. Zagarnięto więc klucz Mnichowski (*powinno być michowski - przyp. ZS*) i ztąd dostatki Pi.... rodziny...*

Michów w powiecie lubartowskim był tylko częścią majątku Potockiego.

O jakich pieniądzach mówimy

Pytanie, czy Potocki mocno odczuł stratę i jak fakt przerżnięcia w karcięta niewielkiego miasteczka wpłynął na jego zamożność. Związek jego rodziców, Marii z Kątskich i generała artylerii litewskiej Eustachego Sapiehy, stworzył jedną z największych w ówczesnej Rzeczypospolitej fortun, przynoszącą według szacunków 460 392 złp 22 gr rocznego dochodu. Widzialnym jej symbolem była przede wszystkim rokokowa rezydencja w Radzyniu Podlaskim. Po śmierci małżonków w 1768 r. włości podzielono między dzieci mniej-więcej po równo: spadkobiercy podzielili dobra na pięć równych części, po czym rozpoczęto wybór sched, zaczynając od najmłodszego sukcesora. Ignacy wybrał sobie m.in. klucz kurowski (miasto Kurów w dzisiejszym powiecie puławskim, wsie Abrahamów, Brzozowa, Gać, Glinnik, Os, Paluchów, Płonki, Szumów, Wolica I, Wolica II „połowa", folwarki Dembiany, Jenopol, Klimontowice, Wielki Las, Wielkie Zabuże). Łącznie jedno miasto, 28 wsi całych, jedną część wsi, siedem folwarków, jurydyka miejska. Dobra te przynosiły 107 581 złp 5 gr gotowizny. Na tej liście nie ma Michowa, bo ten trafił w ręce Ignacego zupełnie innym sposobem. Miasteczko zostało niegdyś przekazane lubelskim jezuitom, którzy doprowadzili do przywrócenia statusu miasta. Po skasowaniu Towarzystwa Jezuitów w 1773 roku przekazano je w dzierżawę, niezwykle sprawnej w takich sprawach, Annie z Sapiehów Jabłonowskiej, pani m.in. Siemiatycz i Kocka. Ta z kolei, uporządkowawszy sprawy gospodarcze i prawne, sprzedała je Potockiemu. Istotnym krokiem w finansowej hierarchii był też ślub z Elżbietą z Lubomirskich. Reasumując: Ignacy nie mógł iść w paragon z krewniakami z Kaniowa, Branickimi, Czartoryskimi i Rzewuskimi, jednak roztrwonienie takiego majątku na proste życiowe przyjemności przez człowieka niemającego specjalnie ekscentrycznych upodobań w żadnej dziedzinie wydawało się zadaniem ponad ludzkie siły.

Ignacy podołał trudnemu wyzwaniu

Pisze znowu niezrównany Koźmian: *...Zgoła mąż duszą i umysłem należący do starożytnych, i byłby najdoskonalszym im wzorem, gdyby udziałem człowieka była doskonałość. Temistoklesem rządziła żona, Cezar był rozwiązłym, Kato stary, ów surowy cenzor obyczajów rzymskich, był skąpym i nieludzkim dla swych niewolników, w starym wieku ożenił się z młodą kobietą i zbyt lubił wino, to nie przebaczy Potockiemu, że nie był obojętnym na powaby płci pięknej i że owdowiawszy, utrzymywał tajemne stosunki matką jenerała Rożnieckiego, francuzką rodem, która się potem wyswatała za jego brata. Któż nie przebaczy, iż nie będąc rozrzutnym, był zbyt obsadzony przyjaciółmi i dla ożywienia z niemi rozmów, szukał zasiłku sposobem Anakreonta, bez upodlającego jednak zbytku; że w młodszym wieku dozwolił korzystać z siebie możnym graczom, którzy się majątkiem i znaczeniem do niego zbliżali, a szlachetności jego w sobie nie mieli...*

Nieczęsto zdarza się trafić na tak uprzejmy opis skrajnej rozrzutności.

Przeinwestowany Kurów, złe kredyty

Jednak to nie cała prawda. Gospodarzem Ignacy był koszmarnym. Pisze pani Zofia Zielińska:

...W Kurowie, gdzie w okresie aktywności politycznej Potockiego najczęściej odpoczywał po warszawskich trudach, uposażył szkołę parafialną i czuwał nad jej działalnością; proboszczem był Piramowicz. W końcu 1787 r. lub w r. 1788 projektował (ale nie zrealizował) przebudowę pałacu kurowskiego Piotr Aigner, który latem 1788 urządzał salę biblioteczną w warszawskim pałacu Potockiego. Po śmierci żony, nie lubiany przez teściową, nie znalazł w niej oparcia dla swych potrzeb finansowych. Zmusiło go to w r. 1786 do zaciągnięcia wraz z bratem Janem pożyczki u bankierów holenderskich (poręczył ją Piotr Tepper) w wysokości 100 000 dukatów. Długu tego Potoccy nie zdołali spłacić do śmierci (...) Przyznane przez Aleksandra I, jako indemnizacja konfiskat w zaborze rosyjskim, 10 000 rbs rocznie (prawdopodobnie wskutek niezrealizowanych darowizn Pawła I) nie były chyba wypłacane. Dobra galicyjskie (Lubelszczyzna po III zaborze był to zabór austriacki- przyp. ZS*), w których po powrocie z Rosji eks-marszałek osiadł (*w Klimontowicach pod Kurowem - ZS), *podobnie jak nominalne prawa do hrabstwa sidrzańskiego, po śmierci córki Potockiego przejął jego brat Stanisław z żoną, by je osłonić od wierzycieli. Z dóbr tych wcześniej, w r. 1799, P. sprzedał leżące w cyrkule bialskim Bezwolę i Lisiowolę. W r. 1807 przelał na brata swe prawa do star. jurborskiego. Eks-marszałek pozostał dożywotnim dzierżawcą Kurowa i Klementowic, pobierał nadto od brata 10 000 zł rocznie. Wskutek nacisku wierzycieli w r. 1802 P. musiał sprzedać warszawski pałac (nabyli go Tarnowscy), w r. 1804 z licytacji sprzedana została Sidra, na której zahipotekowany był dług holenderski (de facto od r. 1795 do 1804 z tradycji sądowej trzymał ją Husarzewski), w r. 1806 na licytację wystawiono Kurów; w r. n. nabył go A. Kuczyński...*

Zbigniew Smółko

WSP

eprasa.pl 0feff13df5

PIŁKA NOŻNA – BETCLIC 1. LIGA

Pracowity czas dla „Górników”. Sparowali ze Stalą i Słowakami

Początek ligowego grania zbliża się wielkimi krokami, tymczasem piłkarze Górnika szlifują formę w serii sparingów. W ostatnim tygodniu zielono-czarni grali ze swoim bezpośrednim rywalem oraz ekipą z drugiego poziomu rozgrywkowego na Słowacji.

Piłkarze Górnika mają za sobą cztery sparingi. Ostatnio wygrali z FC ViOn Zlaté Moravce, a na listę strzelców wpisał się m.in. Damian Zbozień (na zdj. z nr 25)

Fot.Górnik Łęczna

W minioną środę, 29 stycznia Górnik zmierzył się ze swoim ligowym rywalem - Stalą Rzeszów. W sparingu rozegranym w Tuszowie Narodowym (woj. podkarpackie) zielono-czarni musieli uznać wyższość rywali, którzy wygrali 2:1. Jedynego gola dla „Górników” zdobył pomocnik Adam Deja.

- Rywalizowaliśmy na naturalnym boisku i znajdujemy się aktualnie na takim etapie, że musimy zmieniać tę sztuczną nawierzchnię na naturalną. To stanowi pewien problem, bo piłka trochę inaczej chodzi. W związku z tym większą trudność sprawiało nam budowanie akcji od tyłu, do czego dążymy. Zanotowaliśmy kilka strat, a rywale mieli większą łatwość w stosowaniu pressingu - powiedział po tym meczu Damian Zbozień, doświadczony obrońca Górnika, cytowany na stronie internetowej klubu.

Stal Rzeszów - Górnik Łęczna
2:1 (1:1)

Bramki: Thill 41`, Postupalśkyj 83` - Deja 43`.
Stal: Bąkowski (62` Raciniewski) - Warczak, Kościelny, Kaczor (83` Blejwas), Šimčák - Łysiak, Thill (81` Postupalśkyj), Gujda (62` Kądziołka) - Duljević (81` Kucharski), Łyczko (62` Peña), Musik (62` Prokić).
Górnik: (I połowa) Pindroch - Grabowski, Barauskas, Roginić, Bednarczyk, Deja, Warchoł, Żyra, Spáčil (33` Malamis), Janaszek, Banaszak. (II połowa) Kostrzewski - Szczytniewski, Broda, Zbozień, Krawczyk, Ahmedov, Malamis, Steszuk, Traoré, Ogaga, Masár.

W piątek natomiast Górnik zagrał w Rącznej (woj. małopolskie) z FC ViOn Zlaté Moravce, czyli słowackim drugoligowcem. Tym razem to łęcznianie wygrali - mecz zakończył się wygraną Górnika 3:2. Na listę strzelców dla zielono-czarnych wpisali się dwukrotnie Fryderyk Janaszek i Damian Zbozień.

- Trzeba przyznać, że to był ciekawy tydzień. Dwa dni przed spotkaniem z FC ViOn mieliśmy sparing ze Stalą, dużo było podróży. Graliśmy z przeciwnikiem z 2. ligi słowackiej, ale to bardzo dobrze zorganizowana drużyna, prezentująca solidny poziom. Cieszę się, że wygraliśmy ten sparing. Graliśmy na dwa składy. W pierwszej części grali bardziej doświadczeni zawodnicy, potem na boisko wprowadziliśmy więcej młodych zawodników. Mamy dużo materiału do analizy. Trzeba będzie poprawiać błędy do pierwszego meczu ligowego - ocenia piątkowy mecz trener Pavol Stano w rozmowie z klubowymi mediami.

Górnik Łęczna - FC ViOn Zlaté Moravce
3:2

Bramki: Janaszek 25`, 38`, Zbozień 96` - Kadlec 2`, Kuzma 79`.
Górnik: (I połowa) Kostrzewski (46` Pindroch) - Grabowski, Barauskas, Broda, Bednarczyk, Deja, Ahmedov, Żyra, Warchoł, Janaszek, Banaszak. (II połowa) Pindroch (91` Wilk) - Szczytniewski, Barauskas (91` Pastusiak), Zbozień, Krawczyk, Malamis, Steszuk (97` Stadnicki), Ogaga, Spáčil, Traoré, Masár.
FC ViOn: (skład wyjściowy) Richter - Suľa, Mrva, Gono, Kadlec, Greššák, Halo, Košťál, Baumgartner, Šmiga, Balaj.

Wspomniany pierwszy mecz ligowy w 2025 roku już za pasem, do startu ligi pozostały niespełna dwa tygodnie. Górnik powróci do rywalizacji w Betclic 1. Lidze domowym starciem z ŁKS-em Łódź, które zostało zaplanowane na 16 lutego (niedziela), na godz. 14.30.

Przed „Górnikami” jeszcze jeden mecz kontrolny. W sobotę, 8 lutego łęcznianie zagrają sparing z trzecioligowym Zagłębiem Sosnowiec.

S

Avia Świdnik 7:0
Legia Warszawa 3:6
Stal Rzeszów 1:2
FC ViOn Zlaté Moravce 3:2

Dominik Smagała

Ale postrzelali. Przyjdzie Cheba i Babor?

Aż dziewięć goli padło w meczu kontrolnym Wisły. Puławianie spotkali się z czołowym zespołem III ligi. Rywale triumfowali 5:4.

Mecz Wisły z Avią był okazją do spotkania były graczy Dumy Powiśla. Na zdjęciu Adrian Popiołek i Adrian Paluchowski

- Popełniliśmy zbyt dużo kosztownych błędów. Brakowało nam asekuracji ataku, przez co rywal groźnie kontrował. W kolejnych meczach musimy zachowywać więcej balansu między ofensywą a defensywą. Za nami z pewnością kolejny wartościowy mecz - mówi Maciej Tokarczyk.

Szkoleniowiec był zadowolony z ubiegłotygodniowego mikrocyklu. - Pracowaliśmy m.in. nad obroną niską oraz obroną pola karnego, gdzie wprowadziliśmy delikatne korekty w porównaniu z poprzednią rundą. Widać coraz większe automatyzmy w drużynie. Zwracaliśmy także uwagę nad wykorzystywaniem momentów do pressingu, z czym mieliśmy problem w ostatnim meczu. Najważniejsze, że wszyscy dostępni zawodnicy są zdrowi, a jedyny nieobecny Bartek Wiktoruk wraca do nas już niedługo - dodaje.

W przyszłym tygodniu ekipa wejdzie w najmocniejszy okres przygotowań. - Czeka nas mocna i intensywna praca. Ponadto nadal będziemy skupiać się nad doskonaleniem naszego modelu gry. Będziemy także wdrażać nowe rozwiązania na konkretne momenty, w których widzimy przestrzeń do zmiany. Mikrocykl skończymy grą kontrolną w Rzeszowie ze Stalą - kończy.

Wisła Puławy - Avia Świdnik
4:5 (2:3)

Bramki: Kumoch 13` (k) Szymanek 31` (k) Babor 70`, Ponce Garcia 76` - Uliczny 4` (k), Davea 19`, Paluchowski 36`, Marek 74`, Zagórski 81`.
Wisła (I połowa): Szpaderski - Cheba, Babor, zaw. testowany I, Śledzicki, Stromecki, Kumoch, Koziej, Szymanek, zaw. testowany II, Ponce Garcia.
Wisła (II połowa): zaw. testowany III - Waliś, Kabaj (75` Łuczuk), Stromecki, Gałązka, Kargulewicz, Szymanek, Kuoch, Ponce Garcia (88` R. Cholewa), Babor, zaw. testowany VI.

Cheba wróci?

W spotkaniu z Avią wystąpił Dominik Cheba.

28-latek jesienią reprezentował barwy Staru Starachowice. Rozegrał trzy mecze (168 minut). W Wiśle grał od rundy wiosennej sezonu 2019/2020. Pod koniec września 2023 roku doznał poważnej kontuzji. Musiał przejść operację. Wrócił na boisko w ostatnim spotkaniu sezonu 2023/2024 z Pogonią Siedlce, pojawiając się na placu boju w 86 minucie.

Dominik Cheba rozegrał ponad 100 meczów w barwach Wisły. Czy będą kolejne? (fot. Wisła Puławy)

Danny w Wiśle?

Szansę pokazania swoich umiejętności otrzymał Danny Babor.

18-latek jest wychowankiem UKS-u 141 Warszawa. Jesienią zaliczył 45 minut spotkania z Lechem II Poznań. Obecnie jest gracze Pogoni Siedlce.

mp

Wisła Puławy na krawędzi. Twarde stanowisko PZPN-u

Czy zespół Wisła Puławy wyjdzie na boisko w rundzie wiosennej II ligi? Nad klubem wisi poważne widmo wykluczenia.

8 stycznia komisja licencyjna PZPN zawiesiła licencję Wisły Puławy i odjęła jej dwa punkty. Powód? Przeterminowane zobowiązania finansowe. Podobny los spotkał Skrę Częstochowa, która straciła jeden punkt.

Jak ustaliliśmy, kilka dni temu tylko Skra zdecydowała się złożyć odwołanie. Niestety, 24 stycznia przyszła odmowa. Klub z Częstochowy, mimo podjęcia działań restrukturyzacyjnych i prób uregulowania zaległości, usłyszał jasno – pełna spłata długu jest jedynym warunkiem odwieszenia licencji.

Czasu na spełnienie wymagań brakuje. Aby zdążyć, potrzebny byłby cud w postaci inwestora, który od razu zasiliłby klub potężnym zastrzykiem finansowym. Szanse na taki obrót spraw są znikome.

Sytuacja Wisły Puławy prezentuje się jeszcze gorzej. Zespół opuścili kluczowi zawodnicy, a nowych nabytków brak. Na boisku pojawiają się jedynie testowani piłkarze. Na domiar złego Wisła nie może liczyć na wsparcie finansowe z miasta. Prezydent odrzucił wniosek o przyznanie 350 tysięcy złotych z budżetu. Na tę chwilę klub nie ma zabezpieczonych środków.

Trudno się dziwić, że nad piłkarzami i sztabem unosi się atmosfera niepewności. Choć wszyscy są proszeni o pełne zaangażowanie w przygotowania do rundy, trudno nie myśleć o tym, że Wisła może w ogóle nie przystąpić do wiosennych rozgrywek.

Stanowisko PZPN jest jednoznaczne - bez spłaty zadłużeń nie będzie licencji. Jej brak oznacza walkowery, a trzy takie sytuacje prowadzą do usunięcia klubu z ligi. Taki rozwój wydarzeń byłby nie tylko tragedią dla Wisły, ale też wpłynąłby na kształt rywalizacji w całej lidze.

mp

WSP

eprasa.pl 0feff13df5

Motor wrócił do gry. Dwa gole na Arenie Lublin

Dwa gole zobaczyli kibice na Arenie Lublin, gdzie zmierzyły się Motor Lublin i Lechia Gdańsk. Oba padły w drugiej części spotkania, ale niestety nie dało to lublinianom trzech punktów.

Od pierwszych minut to Motor kontrolował przebieg wydarzeń, ale nie wynikało z tego zbyt wiele. Tak naprawdę w pierwszej części lublinianie nie stworzyli żadnej groźnej sytuacji. Z kolei Kacper Rosa kilkukrotnie musiał interweniować po akcjach przyjezdnych. Bramkarz wyłapał groźne dośrodkowanie, odbił strzał Maksyma Chłania oraz niezłą szanse Dominika Piły. Piłka nie wpadła jednak do żadnej z bramek i piłkarze opuścili boisko przy stanie 0:0.

Fot.Dominika Piłoś

Motor zanotował w sobotę piąty remis w obecnym sezonie

Tuż po zmianie stron, w 49. minucie gospodarze mieli wyśmienitą szansę, by wyjść na prowadzenie. Znakomite podanie przed pustą bramkę dostał Mbaye Jacques Ndiaye i... huknął w poprzeczkę. Piłka odbiła się od obramowania bramki, ale do siatki nie wpadła i wynik się nie zmienił. Goli nie było także po godzinie gry, a żaden z zespołów nie mógł pochwalić się konkretną akcją pod bramką rywali.

Kolejne minuty też nie należały do ciekawych, a do tego gra została przerwana z powodu pirotechniki odpalonej w sektorze przyjezdnych. Po wznowieniu gry „Motorowcy" wreszcie dopięli swego. W 77. minucie rywalizacji przeprowadzili składną akcję, a piłka trafiła pod nogi Bartosza Wolskiego w polu karnym. Pomocnik bez wahania uderzył na bramkę i nie dał szans bramkarzowi rywali. W taki sposób Motor wyszedł na prowadzenie 1:0.

Rozochoceni zawodnicy Mateusza Stolarskiego nadal napierali, ale rywale w 82. minucie przeprowadzili niezły kontratak, który dał im rzut karny. Camilo Mena dośrodkował w światło bramki, a piłka trafiła w rękę Mathieu Scaleta. Po długiej analizie VAR sędzia Piotr Lasyk wskazał na jedenasty metr. Kacper Rosa wyczuł intencje Camilo Meny, ale nie odbił piłki i było 1:1. W ostatnich minutach żółto-biało-niebiescy jeszcze próbowali odmienić losy starcia, ale Lechia skutecznie obroniła remis. Oba zespoły podzieliły się więc punktami, a po meczu Motor ma ich 29 w ligowej tabeli.

- Drużyną, która mogła prowadzić po pierwszej połowie, była Lechia. My nie stworzyliśmy żadnej konkretnej sytuacji. Było to spowodowane wieloma stratami w środkowej strefie boiska lub brakiem aktywności przy zmianie tempa gry. Zrobiliśmy zdecydowanie za mało, żeby zaskoczyć rywali. W drugiej połowie już bardziej przypominaliśmy Motor Lublin, do którego przyzwyczailiśmy obserwujących nasz zespół i kibiców. Graliśmy tak, jak Lechii było wygodnie, bo widać było, że jest nastawiona na kolejną kontrę, bo wiedział, że Motor spróbuje wygrać i może nadarzyć się ku temu okazja. Nie strzeliliśmy na 2:1, więc dzisiaj mamy zwieszone głowy, bo chcemy wygrywać. Pamiętajmy jednak, że był to szósty mecz bez porażki tej drużyny - mówił po starciu trener Stolarski.

Kolejne spotkanie jego drużyna zagra już 9 lutego o godz. 12.15, a będzie to wyjazdowa rywalizacja z Koroną Kielce.

Motor Lublin - Lechia Gdańsk
1:1 (0:0)

Bramki: Wolski 78` - Mena (karny) 86`
Lublin: Rosa - Stolarski (Wójcik 76`), Bartos, Najemski, Luberecki, Łabojko (Scalet 59`), Simon (Sefer 59`), Wolski, Ndiaye (Król 76`), Ceglarz (k), Mraz (Wełniak 90+2`)

Kacper Ciuksza

Wielki rewanż koszykarzy. Legia nie miała szans

Zwycięstwo w znakomitym stylu zaliczył PGE Start Lublin, który pokonał w Warszawie miejscową Legię. Czerwono-czarni zrewanżowali się tym za porażkę z początku sezonu, a trener Wojciech Kamiński wziął odwet na byłym pracodawcy.

Przed tygodniem koszykarze Startu Lublin wygrali z Arriva Polskim Cukrem Toruń przed własną publicznością, dzięki czemu zajmowali trzecie miejsce w ligowej tabeli. W trakcie trwającej kolejki spadli z tej lokaty

Fot.PGE Start Lublin

Lublinianie wygrali jedenasty mecz w tym sezonie

i walczyli o powrót na podium z trudnym rywalem - Legią Warszawa, która na początku sezonu ograła ich 11 punktami.

Na szczęście podopieczni Wojciecha Kamińskiego w niedzielne popołudnie byli w znacznie lepiej formie niż w październiku. Co prawda to Legia lepiej rozpoczęła rywalizację i prowadziła aż 7:0. Lublinianie zaczęli jednak szybko odrabiać straty, a prowadzenie objęli już od stanu 10:9. W końcówce kwarty znacznie je powiększyli i przed drugą odsłoną prowadzili aż 27:13. Na tym się jednak nie skończyło i zanim zaczęła się długa przerwa, to Start demolował gospodarzy. Dwukrotnie prowadził nawet 22 punktami, by finalnie zakończyć połowę wynikiem 51:32. Ozdobą tej części meczu był wsad Tyrana de Lattibeaduiere`a - byłego zawodnika Legii. Zresztą z tego klubu ściągnął go trener Kamiński, którego w zeszłym sezonie zwolniono z zespołu ze stolicy w trakcie rozgrywek. W Legii Kamiński pracował przez cztery lata.

Szkoleniowiec „Startowców" brał więc rewanż nad byłym pracodawcą, a jego zawodnicy grali znakomitą koszykówkę. W trzeciej kwarcie meczu nieco stracili rezon i dali miejscowym odrobić stratę do 12 punktów, ale ta przewaga i tak była bardzo bezpieczna. Już na początku czwartej kwarty Start znów zwiększył prowadzenie do 20 „oczek" i mógł być niemal pewny triumfu. Legia jeszcze próbowała, ale finalnie to gości wywieźli z Warszawy triumf po wygranej 88:76.

Następny mecz koszykarze z Lublina zagrają już 6 lutego, a ich rywalami będą zawodnicy Górnika Zamek Książ Wałbrzych. Na początku sezonu w hali Globus to goście wygrali 93:84, więc będzie to okazja do kolejnego rewanżu.

Legia Warszawa - PGE Start Lublin
76:88
(13:27, 19:24, 25:18, 19:19)
Start: Karolak 21, Ramey 20, De Lattibeaudiere 10, Lecomte 10, Brown 9, Drame 9, Pelczar 3, Put 3, Williams 3, Szymański

Kacper Ciuksza

Dwa zwycięstwa szczypiornistek

Piłkarki ręczne MKS-u FunFloor Lublin wywalczyły kolejne dwie wygrane, ale w obu przypadkach nie były to łatwe spotkania. Najpierw ograły Sośnice Gliwice, a następnie Ruch Chorzów. Teraz czeka je bardzo ważny mecz z liderkami tabeli.

W środku tygodnia MKS wygrał z Sośnicą Gliwice 31:24 w starciu, w którym długo przegrywał i szczególnie w pierwszej części miał problemy z rywalkami. O dziwo podopieczne trenera Pawła Tetelewskiego nie wyciągnęły wniosków i pierwsza połowa spotkania z Ruchem Chorzów była bardzo podobna.

Rywalki nie były faworytkami, a na początku meczu zdołały wyjść na prowadzenie aż 6:2. Od tego momentu lublinianki zaczęły wreszcie odrabiać straty, ale do remisu doprowadziły dopiero przy stanie 10:10. Później, po dość zaciętym i wyrównanym boju do przerwy wygrywały 14:13.

Druga połowa zaczęła się podobnie i to Ruch zdobył trzy pierwsze trafienia, co dało prowadzenie 16:14. Wtedy MKS wreszcie się przebudził i najpierw wyrównał na 17:17, a następnie zaczął budować bezpieczną przewagę. Po 42. minutach ta wynosiła cztery „oczka", a później świetny fragment pozwolił MKS-owi prowadzić aż 29:21. W końcówce zespół gości już nie zrobił sobie problemów i finalnie wygrał 32:24.

Wygrana umocniła biało-zielone na drugim miejscu w ligowej tabeli z dorobkiem 36 punktów. To o trzy „oczka" mniej od pierwszego Zagłębia Lubin i trzy więcej od KPR-u Kobierzyce. Kolejny mecz MKS-u zaplanowano na 5 lutego, a będzie to starcie właśnie z Zagłębiem. Początek ligowego hitu w hali Globus zaplanowano na godzinę 20.30.

KPR Ruch Chorzów - MKS FunFloor Lublin
24:32 (13:14)

Lublin: Wdowiak, Mamić 1 - Balsam 5, Andruszak 4, Szynkaruk 4, Pietras 3, Olek 3, Planeta 3, M. Więckowska 3, Rosiak 2, Tomczyk 2, Nieuwenweg 2, D. Więckowska, Posavec, Matuszczyk.

Kacper Ciuksza

Siatkarze z charakterem, ale bez wygranej

Bogdanka LUK Lublin doznała siódmej porażki w obecnym sezonie PlusLigi. W starciu 23. kolejki rozgrywek żółto-czarni ulegli na wyjeździe ZAKSIE Kędzierzyn-Koźle. W meczu nie brakowało emocji.

Pierwsza partia padła łupem miejscowych, którzy konsekwentnie realizowali swoją taktykę i byli lepsi w kilku elementach siatkarskiego rzemiosła. ZAKSA wygrała tę odsłonę różnicą pięciu punktów. Drugi set był w wykonaniu podopiecznych trenera Massimo Bottiego bardzo słaby. Gospodarze wygrali go przewagą aż 11 oczek. Wielu obserwatorów meczu było wówczas przekonanych, że zawody zakończą się szybkim 3:0. Jednak nic bardziej mylnego.

Po raz siódmy w sezonie lublinianie doprowadzili bowiem do tie-breaka, pokazując ogromny charakter i waleczność. Ciężar zdobywania punktów wzięli wtedy na siebie zwłaszcza świetnie dysponowani Wilfredo Leon oraz Mateusz Malinowski. W decydującym secie górą byli jednak kędzierzynianie, a najbardziej wartościowym graczem spotkania został wybrany Rafał Szymura, który zdobył 19 oczek. Za sprawą tego zwycięstwa obie ekipy zrównały się punktami w tabeli, choć czwarte miejsce nadal zajmuje Bogdanka LUK. Warto przy tym dodać, że ZAKSA ma w zanadrzu jeszcze jedną zaległą konfrontację.

W następnej kolejce drużyna żółto-czarnych zmierzy się przed własną publicznością z kolejnym rywalem z czołówki - PGE Projektem Warszawa. Do tej rywalizacji dojdzie w piątek, 7 lutego o godzinie 20.30 w hali Globus.

ZAKSA Kędzierzyn-Koźle - Bogdanka LUK Lublin
3:2
(25:20, 25:14, 23:25, 22:25, 15:11)
Bogdanka LUK: Nowakowski 5, Komenda 1, Sawicki 5, Malinowski 17, Leon 18, Grozdanow 5, Hoss (libero) oraz Tuinstra 9, McCarthy 2 i Sasak 4

Karol Kurzępa

WSP

eprasa.pl 0feff13df5

Pierwsza porażka Lewartu

W sobotnim sparingu piłkarze z Lubartowa musieli pogodzić się z pierwszą przegraną w tegorocznym zimowym okresie przygotowawczym.

Nowym asystentem trenera został Marcin Kozieł

Nowym trenerem bramkarzy został Kamil Tomczyszyn

Kierownikiem drużyny pozostał zasłużony działacz klubu - Janusz Mitura

Podopieczni Wojciecha Stefańskiego ulegli 1:6 ligowemu rywalowi - Chełmiance Chełm. Spotkanie rozegrane zostało w formacie 4 x 30 minut. Gospodarze w każdej z pierwszych trzech kwart strzelali naszemu zespołowi jedną bramkę. Ponadto w drugiej kwarcie Chełmianka miała rzut karny, którego jednak nie udało jej się zamienić na bramkę. Więcej goli padło w ostatniej części meczu, kiedy to honorową bramkę dla naszej drużyny zdobył Bartłomiej Wolski.

Przyjadą Orląt

Już w sobotę biało-niebiescy rozegrają kolejny mecz kontrolny. Przeciwnikiem Mateusza Kompanickiego i spółki będą czwartoligowe Orlęta Radzyń Podlaski.

Chełmianka Chełm - Lewart Lubartów
6:1
(1:0, 1:0, 1:0, 3:1)

Bramka: Wolski.
I i II kwarta: Podleśny - Drozd, Chyła, zawodnik testowany I, Gęca, Wolski (31` Socha), Nojszewski, Kompanicki, Hanuszek, Żelisko, zawodnik testowany II.
III i IV kwarta: Belka - Kunaszyk, zawodnik testowany I, zawodnik testowany III, Gęca, Socha (91` Wolski), Zieliński, Kompanicki, Aftyka, zawodnik testowany IV, Paluch.

Nowi w sztabie i „kiero"

Wraz z dołączeniem do klubu trenera Wojciecha Stefańskiego nastąpiły także zmiany w sztabie szkoleniowym Lewartu Lubartów.

Nowym asystentem trenera został Marcin Kozieł, który urodził się w Lublinie. Legitymuje się licencją trenerską UEFA A i pełni obecnie funkcję wiceprezesa Widoku Lublin. W klubie tym jest także trenerem trampkarzy starszych i młodzików starszych. Prowadzi również indywidualne treningi piłkarskie oraz analizy meczów.

Nowym trenerem bramkarzy został natomiast Kamil Tomczyszyn. To 32-latek rodem z Tomaszowa Lubelskiego. W karierze piłkarskiej występował na pozycji bramkarza między innymi w: Hetmanie Zamość, Huczwie Tyszowce, Sokole Nisko czy Unii Hrubieszów. Grał głównie na poziomie IV ligi i Klasy Okręgowej, ale w barwach Hetmana w sezonie 2019/2020 zanotował występ na poziomie III ligi. Jego ostatnim klubem był Gryf Gmina Zamość, którego zawodnikiem był do czerwca 2024 roku. W tym klubie pełnił także funkcję trenera bramkarzy, którą sprawował także w kadrze wojewódzkiej w roczniku 2009 i 2011. Obecnie jest trenerem bramkarzy Gaudium Zamość oraz prowadzi własną szkółkę bramkarską - First Keepers Zamość.

Kierownikiem drużyny pozostał zasłużony działacz klubu - Janusz Mitura. Zmiana nie nastąpiła także na stanowisku klubowego fizjoterapeuty, którym pozostał Grzegorz Bobikowski.

mp

Miazga: Nie jest wesoło

Nie tak miał wyglądać początek okresu przygotowawczego w Opolaninie.

Ekipa z Opola Lubelskiego trapiona chorobami oraz kontuzjami przegrała 0:4 z Granitem Bychawa. - Mam nadzieję, że z każdym dniem będę miał coraz więcej zawodników. Wkrótce mają przybyć nowi gracze, którzy będą sprawdzani w kwestii wzmocnienia ekipy i poszerzenia kadry - mówi Kamil Miazga.

Odejścia

Szkoleniowiec nie może już liczyć na Jana Czaplę. Środkowy obrońca odszedł do Stali Kraśnik. W ostatnich dniach w Avii II Świdnik trenowali: Adrian Lenkiewicz oraz Maciej Izdebski. Z kolei Jakub Figura stara się przekonać do swojej osoby trenera Lewartu Lubartów. Z gry w piłkę zrezygnował Mikołaj Garbacz.

Testowani

W sparingu z Granitem wystąpiło sześciu zawodników testowanych. To trzech obrońców, dwóch skrzydłowych oraz bramkarz. - Wkrótce będą kolejni, którym chcę się przyjrzeć. Przyjedzie ich trzech. Na ten moment jest źle. Brakuje nam jakościowych graczy - mówi opiekun Opolanina.

Z wiceliderem

W sobotę o godz. 12:00 kolejny mecz. Opolanin zagra w Lublinie z Lublinianką, której szkoleniowcem jest Daniel Koczon, wcześniej pracujący w zespole z Opola Lubelskiego.

Opolanin Opole Lubelskie - Granit Bychawa
0:4 (0:4)

Opolanin: Szczepański - zaw. testowany I, Duda, Górniak, Jarosz, Pałka, H. Sałasiński, Jurak, Konc, zaw. testowany II, Perin. Ponadto grali: Szafran, zaw. testowany III, zaw. testowany IV, zaw. testowany V, H. Adamczyk, zaw. testowany VI.

mp

ROZMOWA Z Janem Czaplą, byłym zawodnikiem Opolanina Opole Lubelskie

Zostaję kibicem Opolanina

Jan Czapla (z prawej) zamienił Opolanina na Stal Kraśnik, z tą drużyną chce wywalczyć III ligę

■ Dlaczego odleciałeś z Opola Lubelskiego?
- Przede wszystkim chcę się rozwijać i walczyć o najwyższe cele. W przerwie zimowej miałem dużo propozycji z innych klubów. Ofertę ze Stali przyjąłem bez zastanowienia.

■ Trochę szkoda odchodzić?
- W Opolaninie spędziłem półtora roku. Przez ten czas nabyłem bardzo dużo doświadczenia w piłce seniorskiej oraz przeżyłem wiele wspaniałych chwil w klubie z Opola Lubelskiego. W pierwszym sezonie niemal od razu zagrałem w niemal każdy meczu. Z trenerem Danielem Koczonem zrobiliśmy najlepszy wynik w tym klubie od wielu lat. To były przełomowe momenty w mojej przygodzie z piłką. Opole zawsze będę dobrze wspominał. Zostaję kibicem tej drużyny. Życzę klubowi oraz kibicom kolejnych sukcesów.

■ A teraz...
- Walka o awans. Cel jest jasny. Mam nadzieję, że się spełni.

■ Co robisz oprócz gry w piłkę?
- Aktualnie studiuję na uczelni w Warszawie oraz jestem trenerem adeptów piłki nożnej w Opolaninie. Do momentu rozpoczęcia rundy będę szkoleniowcem w akademii.

■ Studia w stolicy i treningi w Kraśniku?
- Mam indywidualne nauczanie, więc nie ma problemu z obowiązkami klubowymi.

■ Dziwnie będzie zagrać przeciwko Opolaninowi?
- Z pewnością pomyślę o tym bliżej ligi. Na ten moment jest dużo czasu. Skupiam się na innych sprawach. W tygodniu przed spotkaniem z Opolaninem wrócą wspomnienia.

mp

Rozlosowano pary barażowe o awans do Betclic III ligi!

27 stycznia w siedzibie Podkarpackiego Związku Piłki Nożnej odbyło się losowanie par barażowych o awans do Betclic III ligi (grupa 4). W decydującej fazie rywalizacji wezmą udział drużyny, które zakończą sezon IV ligi na drugiej pozycji w tabeli.

Półfinały baraży zaplanowano na 18 i 19 czerwca 2025 roku. O awans do finału powalczą:

Świętokrzyski Związek Piłki Nożnej - Lubelski Związek Piłki Nożnej

Małopolski Związek Piłki Nożnej - Podkarpacki Związek Piłki Nożnej

Zwycięzcy tych spotkań zmierzą się w wielkim finale, który odbędzie się 22 czerwca. Walka o miejsce w III lidze zapowiada się niezwykle emocjonująco! Finałowe starcie będzie zwieńczeniem zmagań pomiędzy najlepszymi drużynami z czterech regionów. Zwycięzca meczu: Świętokrzyski ZPN/Lubelski ZPN - Małopolski ZPN/Podkarpacki ZPN otrzyma upragniony awans do III ligi.

Czy faworyci sprostają oczekiwaniom, czy czeka nas niespodzianka? O tym przekonamy się już w czerwcu!

mp

Górnik II z wygraną!

Zespół Karola Wiecha pokonał 3:0 Motor II Lublin.

- Praca w tygodniu była bardzo mocna. Odbyliśmy dwie jednostki na siłowni i pięć na boisku. Obciążenia treningowe każdego zawodnika są monitorowane nadajnikami GPS, co daje nam duże możliwości kontroli. Każdy z nich włożył naprawdę dużo wysiłku i powtórzył to w grze kontrolnej, więc z optymizmem patrzymy na zbliżającą się ligę - mówi Kacper Duduś, asystent trenera.

Motor II Lublin - Górnik II Łęczna
0:3 (0:1)

Bramki: Duma, Steszuk, Wachowicz.
Górnik II: Pracz, E. Stadnicki, Rzeszutek, Sienicki, Mołodecki, Pastusiak, Steszuk, Wachowicz, Sitarczuk, Skotarczak, Duma. Ponadto grali: Małyska, Wronka, Gęca.

Przejdą Bu w Cycowie?

W najbliższą sobotę kolejny sprawdzian. Łęcznianie zmierzą się z Bugiem Hanna. Spotkanie odbędzie się w Cycowie.

mp

PUL

eprasa.pl 0feff13df5

Azoty z awansem. Zdecydowały karne!

Dopiero rzuty karne rozstrzygnęły starcie 1/8 Orlen Pucharu Polski pomiędzy dwoma zespołami z Superligi. W następnej rundzie zameldowały się KS Azoty Puławy, które pokonały Górnika Zabrze 4:3 po remisie 36:36.

Puławianie grają dalej!

W Orlen Superlidze Puławianie raz wygrali i raz przegrali z Górnikiem, co było dodatkową motywacją do walki o zwycięstwo w Orlen Pucharze Polski. Dzisiejszy mecz podkreślił przewagę Azotów Puławy, które wręcz wydarły zwycięstwo Górnikowi Zabrze.

Podopieczni Patryka Kuchczyńskiego od początku meczu próbowali zdobyć przewagę. Pierwsza bramka padła w 2. minucie z rąk Keliana Janikowskiego, który okazał się jednym z trzech najlepszych strzelców meczu wraz z Łukaszem Gogolą i Lukasem Morkovskim. Na uwagę zasługuje fakt, że Kelian Janikowski, ze względu na niedyspozycję Giorgija Dihkaminji, Tobiasza Górskiego i Karola Przychodzenia oraz nieobecność Marka Marciniaka w związku z udziałem w mistrzostwach świata, zadebiutował zaskakująco na prawym skrzydle.

Gra „na dwa koła" okazała się właściwą taktyką. W 16. minucie po bramce Jana Antolaka Azoty wyszły na trzybramkowe prowadzenie 12:9. Zabrzanie jednak nie pozwolili na zwiększenie przewagi i zaczęli odrabiać straty na tyle skutecznie, że zdobyli 3 bramki z rzędu, doprowadzając do remisu. Kolejne minuty pierwszej połowy to walka bramka za bramkę. Żadna z drużyn nie zdołała wyjść na zdecydowane prowadzenie. Ostatnią bramkę pierwszej połowy, dającą Azotom prowadzenie rzucił Kelian Janikowski. Na przerwę zawodnicy schodzili z wynikiem 19:18.

Druga połowa rozpoczęła się bramką Dmytro Artmenki, na którą niemal natychmiast odpowiedział Łukasz Gogola. Początek drugiej połowy był kontynuacją gry bramka za bramkę. Zmotywowani do odrobienia strat podopieczni Arkadiusza Miszki w 38. minucie, po raz pierwszy w meczu, wyszli na prowadzenie, utrzymując je przez prawie 10 minut. Gospodarze nie pozwolili zabrzanom na utrzymanie przewagi, ponownie remisując w 47. minucie. Wsparciem był Wojciech Borucki, który pokazał kilka parad, broniąc kolejne celne rzuty zabrzan.

Kacper Ligarzewski również zanotował kilka obron, powstrzymując Azoty przed wyjściem na prowadzenie. Prawdziwy bój rozegrał się w ostatniej minucie meczu. Debiutancką bramkę dla Azotów w ostatniej minucie rzucił Maciej Ponikowski, doprowadzając tym samym do wyrównania. Na koniec meczu zasądzony został rzut karny dla gości, którego nie wykorzystał Lukas Morkovsky. O meczu musiały zadecydować rzuty karne.

Ale emocje!

Pierwszy celny rzut karny oddał Dmytro Artmenko, a w odpowiedzi na to do bramki Zabrzan trafił Jan Antolak. Następny trafiał Jakub Szyszko, a po nim rzut w poprzeczkę oddał Maciej Zarzycki. Kolejno trafiali Lukas Morkovsky i Łukasz Gogola. Rzut Piotra Krępy pięknie obronił Zurabi Tsintsadze, a Kelian Janikowski przypieczętował dzisiejszy dobry występ kolejnym trafieniem. Rzut karny z rąk Nikoli Ivanovica znów spektakularnie obronił Zurabi Tsintsadze. Przysłowiową „kropkę nad i" postawił celnym rzutem karnym Ignacy Jaworski. Mecz zakończył się zwycięstwem Azotów.

W ćwierćfinale Azoty Puławy zmierzą się ze Śląskiem Wrocław.

Łukasz Gogola był najskuteczniejszym zawodnikiem Azotów

Azoty Puławy - Górnik Zabrze
36:36 (19:18)

Azoty: Tsintsadze, Borucki - Gogola 9, Janikowski 7, Jaworski 6, Antolak 5, Jarosiewicz 4, Zarzycki 3, Kowalik 1, Ponikowski 1.
Górnik: Szczepanik, Ligarzewski - Morkovsky 8, Artmenko 5, Racotea 5, Krępa 4, Szyszko 4, Pluczyk 3, Komarzewski 3, Krawczyk 2, Ivanović 2, Bogacz, Działakiewicz, Minotskyi.
Kary: 8 min. (Działakiewicz, Szyszko, Krawczyk, Pluczyk).
Sędziowali: Pelc, Pretzlaf (Rzeszów).
Widzów: 873.

WYNIKI 1/8 PUCHARU POLSKI
Azoty Puławy - Górnik Zabrze 36:36, k. 4:3
Stal Gorzów - MMTS Kwidzyn 24:31
KPR Legionowo - Gwardia Opole 18:23
Stal Mielec - Chrobry Głogów 28:25
Śląsk Wrocław - Energa MKS Kalisz 27:24
Ostrovia Ostrów Wlkp. - Wybrzeże Gdańsk - po zamk. nr

mp

Tenisiści stołowi wracają do gry! Grand Prix Puław startuje 9 lutego

Już w lutym fani tenisa stołowego będą mieli okazję ponownie przeżyć sportowe emocje na najwyższym poziomie. Tegoroczna edycja Otwartego Grand Prix Puław w tenisie stołowym rozpocznie się 9 lutego, a inauguracyjne zmagania odbędą się w gościnnych progach Zespołu Szkół Ogólnokształcących nr 1 im. KEN przy ulicy Norwida w Puławach.

Szykujcie rakietki. Będzie ciekawie

Turniej zapowiada się emocjonująco, ponieważ rywalizacja odbędzie się we wszystkich kategoriach wiekowych. Uczestnicy zmierzą się w czterech grupach: do 15 lat, 16-39 lat, 40-55 lat oraz 56 lat i starsi. Nie zabraknie również emocjonującego turnieju deblowego w kategorii open, który tradycyjnie przyciąga zarówno doświadczonych zawodników, jak i debiutantów pragnących zasmakować sportowej rywalizacji.

Organizatorzy przewidują, że ze względu na nadchodzące ferie zimowe, kolejne odsłony Grand Prix odbędą się dopiero w marcu. Zaplanowano dwa turnieje: 2 i 23 marca. Wszystkie wydarzenia rozpoczną się o godzinie 10:00.

Grand Prix Puław to wydarzenie, które od lat gromadzi nie tylko profesjonalistów, ale i pasjonatów tenisa stołowego. To idealna okazja, by zobaczyć zmagania na żywo, poczuć ducha sportowej rywalizacji i kibicować lokalnym talentom. Turniej stał się również miejscem, gdzie miłośnicy tej dyscypliny mogą nawiązać znajomości, wymieniać się doświadczeniami i wspólnie rozwijać swoje pasje.

Czy w tym roku zobaczymy nowe twarze na podium? A może triumfować będą dobrze znani faworyci? Jedno jest pewne – emocji nie zabraknie, a sportowa atmosfera z pewnością udzieli się wszystkim obecnym. Zapraszamy do ZSO nr 1 w Puławach już 9 lutego. Kibicujmy razem i wspierajmy zawodników w ich drodze do sukcesu!

mp

PUL

Orły mają trenera! I to jakiego!

Kazimierskie Orły mają nowego trenera! Michał Chwiszczuk, doświadczony zawodnik i szkoleniowiec, objął stery pierwszego zespołu w Klasie A.

Decyzję o zatrudnieniu nowego trenera ogłoszono po piątkowej grze wewnętrznej, która odbyła się 24 stycznia na boisku w Puławach. Chwiszczuk, znany w środowisku piłkarskim jako „Mogli", z uwagą obserwował w akcji zawodników pierwszego i drugiego zespołu.

Michał Chwiszczuk urodził się 21 listopada 1989 roku. Jako zawodnik występował na pozycji środkowego pomocnika, najdłużej reprezentując barwy Wisły Puławy, której był wychowankiem. W pierwszym zespole Wisły zadebiutował wiosną 2007 roku i grał w nim do zimy 2011/12. W tym czasie wspólnie z drużyną odnosił liczne sukcesy, trzykrotnie awansując na wyższe szczeble rozgrywek – od Klasy Okręgowej aż do II ligi.

Michał Chwiszczuk został nowym szkoleniowcem Orłów Kazimierz

Po okresie gry w Puławach jego kariera zawodnicza rozwijała się w różnych klubach regionu. Reprezentował m.in. Powiślaka Końskowola, Serokomlę Janowiec, Gryfa Policzna oraz KS Drzewce. Szczególnie udane były jego występy w Drzewcach, gdzie w dwóch meczach przeciwko Orłom dwukrotnie wpisał się na listę strzelców, w tym raz z rzutu karnego.

Jako trener Michał Chwiszczuk debiutował w latach 2017-2018, prowadząc drużynę juniorów młodszych Serokomli Janowiec. Teraz przed nim nowe wyzwanie - praca z pierwszym zespołem KKS Orły Kazimierz.

- Trenerze, witamy na pokładzie! Życzymy samych sukcesów sportowych z naszymi Orłami - napisano w oficjalnym komunikacie klubu. Chwiszczuk ma poprowadzić zespół do walki o jak najlepsze wyniki w rozgrywkach Klasy A.

Klub zaprasza także wszystkich chętnych na treningi, które odbywają się w każdą środę i piątek o godzinie 19:00 na stadionie MOSiR w Puławach.

mp

eprasa.pl 0feff13df5

STRONĘ REDAGUJE:
Agnieszka Ciekot - Hunek
tel. 517 070 790
agnieszka.ciekot@gmail.com

Sytuacja PCZ nie jest ani gorsza, ani lepsza od średniej, w jakiej znajdują się szpitale powiatowe w województwie lubelskim

Nowy prezes wprowadza nowe porządki w szpitalu.

„I pewne poczucie sprawiedliwości"

Tnie koszty wszędzie, gdzie się tylko da. Zaczął od kadry kierowniczej.

Minęły trzy miesiące, czyli przysłowiowe 100 dni, odkąd Powiatowe Centrum Zdrowia w Opolu Lubelskim ma nowe władze - prezesa Damiana Miechowicza i wiceprezes Agnieszkę Merwę.

Ze swoich dotychczasowych poczynań zarząd spowiadał się ostatnio Komisji Oświaty i Zdrowia Rady Powiatu.

Złapali oddech i chcą go utrzymać

Zarząd spółki zapewnia, że sytuacja Powiatowego Centrum Zdrowia w Opolu Lubelskim nie jest ani gorsza, ani lepsza od średniej, w jakiej znajdują się szpitale powiatowe w naszym województwie.

- Jesteśmy mniej-więcej w połowie tej stawki, jeśli chodzi o wyniki finansowe – mówi Damian Miechowicz, prezes spółki.

W minionym roku kontrakt PCZ z Narodowym Funduszem Zdrowia opiewał na prawie 80 mln zł. Wykonany został na poziomie blisko 100 proc. Miechowicz pytany o wynik finansowy spółki mówi, że będzie można podać go pod koniec kwietnia, kiedy będzie wiadomo, jak będą wyglądały w NFZ przesunięcia między procedurami limitowanymi, nielimitowanymi i w jakim procencie Fundusz ureguluje należności za nadwykonania. Dodaje jednak, że strata raczej nie będzie mniejsza niż ta, którą spółka zarejestrowała w 2023 r. Przypomnijmy: PCZ zarejestrowało wówczas „minus" na poziomie 3,8 mln zł.

- Nie mamy żadnych zaległości pracowniczych poza częścią zaległości dotyczących nagród jubileuszowych, które jeszcze zostały z przeszłości. To są kilkumiesięczne zaległości. Mamy pewne zatory płatnicze, jeżeli chodzi o regulowanie zobowiązań wobec lekarzy z umów kontraktowych i wobec dostawców – przyznaje prezes PCZ.

Najważniejszą sprawą jest płynność finansowa. Miechowicz zapewnia, że aktualnie spółka nie ma zbyt dużych problemów z jej utrzymaniem i regulowaniem bieżących płatności. A to dzięki zastrzykowi finansowemu, jaki otrzymała w minionym roku od właściciela, czyli powiatu, który poręczył spółce 10 mln kredytu oraz dokapitalizował ją kwotą 1 mln 68 tys. zł.

- Ta pomoc pozwoliła nam złapać oddech, co nie oznacza, że nie podejmujemy zdecydowanych działań. Staramy się robić wszystko, aby poprawić sytuację finansową – zapewniał radnych szef opolskiej służby zdrowia.

Oszczędności szukają wszędzie

Żeby poprawić sytuację finansową, zarząd PCZ musi szukać oszczędności i dodatkowych źródeł dochodu.

Koszty cięte są, gdzie się tylko to da. Największe generują koszty osobowe. M.in. tu zarząd szuka oszczędności. A takie, blisko 600 tys. zł, ma dać zawieszony odpis na fundusz socjalny. Na jego zawieszenie zgodziły się związki zawodowe.

Kolejne oszczędności przynieść mają zmienione zasady dotyczące wypłacania nagród jubileuszowych, w szczególności dla tych pracowników z najdłuższym stażem pracy, czyli 40 lat. Zarząd wyszedł z propozycją, żeby najwyższe jubileuszówki wypłacane były tylko tym pracownikom, którzy przepracowali 40 lat w ich zakładzie pracy. Na taki ruch zgodziły się też związki zawodowe, na zmianę regulaminu wynagradzania również. Chodzi dokładnie o zapisy dotyczące pracowników przechodzących na emeryturę, którzy mogli liczyć na wzrost wynagrodzenia w ciągu ostatniego roku przed odejściem.

Związki zawodowe przystały na to, aby pracownik otrzymywał wyższe wynagrodzenie nie przez rok, a przez sześć miesięcy. I wzrost wynosił nie 25 procent wynagrodzenia zasadniczego, a 15 procent. Jak przyznaje prezes, w perspektywie czasu ma to dać spółce dość spore oszczędności.

- Jestem bardzo zbudowany postawą związków zawodowych, które wykazały się pełnym zrozumieniem do sytuacji, w jakiej znajduje się spółka – podkreśla Damian Miechowicz.

Zarząd tnie koszty i mówi o wprowadzeniu „poczucia sprawiedliwości". Dotknęło ono już część kadry kierowniczej w szpitalu - pielęgniarki oddziałowe. Postanowiono unormować sprawę dodatków funkcyjnych, które były dość mocno zróżnicowane.

- Było tak, że jeden kierownik komórki miał dodatek w wysokości 25 procent, a drugi w wysokości 35 procent, z niejasnych dla nas przesłanek. Postanowiliśmy to unormować. To też da nam na pewne oszczędności, ale też pewne poczucie sprawiedliwości – uważa Miechowicz.

Zapewniał jednocześnie radnych, że spółka szuka możliwości rozszerzenia działalności komercyjnej. A takim krokiem jest złożona oferta Samodzielnemu Publicznemu Zakładowi Opieki Zdrowotnej w Bełżycach na wykonywanie badań laboratoryjnych. Niestety, złożona propozycja (blisko 12 mln zł przez trzy lata) przekroczyła kwotę, jaką zamawiający przeznaczył na to zadanie i postępowanie trzeba było unieważnić. Chociaż niewykluczone, że zostanie ono ogłoszone ponownie i PCZ znów złoży swoją ofertę.

Agnieszka Ciekot - Hunek

- Jestem bardzo zbudowany postawą związków zawodowych, które wykazały się pełnym zrozumieniem do sytuacji, w jakiej znajduje się spółka - podkreśla Damian Miechowicz, prezes PCZ w Opolu Lubelskim

Obecnie Powiatowe Centrum Zdrowia zatrudnia:

308 osób na etacie

53 na umowach zlecenia

99 osób na kontraktach

Powiat nauczycielom nie dopłaci. Bo wcale nie musi

Wszyscy nauczyciele zatrudnieni w szkołach ponadpodstawowych w powiecie opolskim osiągnęli średnią wynagrodzeń, która wymagana jest przepisami.

ZATRUDNIENIE W SZKOŁACH I PLACÓWKACH OŚWIATOWYCH PROWADZONYCH PRZEZ POWIAT OPOLSKI (liczba etatów nauczycielskich):

Nauczyciele początkujący – 13,58 etatu

Nauczyciele mianowani – 44,95 etatu

Nauczyciele dyplomowani – 112,55 etatu

Zgodnie z Kartą Nauczyciela do 20 stycznia powiat opolski jako organ prowadzący szkoły ponadpodstawowe musiał dokonać analizy wydatków, jakie poniósł na wynagrodzenia dla nauczycieli w odniesieniu do obowiązujących średnich wynagrodzeń na poszczególnych stopniach awansu zawodowego.

Chodzi o sprawdzenie, czy każdy nauczyciel osiągnął wymaganą średnią wynagrodzenia, a jeśli nie, to o wypłatę wyrównania dla niego.

- Taką analizę przeprowadziliśmy. Osiągnęliśmy w minionym roku średnią wynagrodzeń na poszczególnych stopniach awansu zawodowego, więc wypłat wyrównań wynagrodzenia nie będzie – mówi Agnieszka Dec, naczelnik Wydziału Edukacji, Zdrowia, Kultury i Sportu w Starostwie powiatowym w Opolu Lubelskim.

A ile ona wynosi? W przypadku nauczyciela początkującego średnie wynagrodzenie wynosi 6211 zł brutto, nauczyciela mianowanego to 7453 zł, a dyplomowanego sięga 9529 zł.

- Nie udałoby się osiągnąć tych średnich wynagrodzeń, gdyby nauczyciele nie mieli godzin ponadwymiarowych i doraźnych zastępstw, a pracowali tylko i wyłącznie na godzinach zwykłych, etatowych – dodaje.

A taka sytuacja zdarzyła się kilka lat temu. Powiat musiał dopłacić nauczycielom do wynagrodzeń, gdyż nie osiągnęli średniej.

- Uważam, że lepiej jest dopłacić nauczycielowi za pracę niż na to, że nie osiągnął średniego wynagrodzenia – komentuje naczelnik Wydziału Edukacji.

Powiat opolski prowadzi cztery szkoły – Liceum Ogólnokształcące w Opolu Lubelskim, Zespół Szkół Zawodowych w Opolu Lubelskim, Zespół Szkół w Poniatowej oraz Specjalny Ośrodek Szkolno-Wychowawczy w Karczmiskach. I dwie placówki oświatowe – Poradnia Psychologiczno-Pedagogiczna w Opolu Lubelskim i Ognisko Pracy Pozaszkolnej w Poniatowej.

ACH

Już wiadomo, kto będzie audytorem

To Anna Grela. Burmistrz Opola Lubelskiego rozstrzygnął konkurs na stanowisko audytora wewnętrznego. Posadę dostała lublinianka.

Anna Grela spełniła wymagania określone w konkursie. Ma wyższe wykształcenie o kierunku prawo oraz kwalifikacje i umiejętności do wykonywania pracy na stanowisku audytora – czytamy w informacji o wyniku naboru.

(ach)

OPO

eprasa.pl 0feff13df5

STRONĘ REDAGUJE:
Agnieszka Gołębiowska,
tel. 505 698 186

Młodzi strażacy z Wierzchoniowa będą rywalizować na szczeblu powiatowym

To były pierwsze takie zawody w gminie. Niepokonani okazali się druhowie z Młodzieżowej Drużyny Pożarniczej OSP Wierzchoniów. W marcu powalczą w Puławach.

Fot. Urząd Miejski w Kazimierzu Dolnym

Do rywalizacji zgłosiło się łącznie sześć Młodzieżowych Drużyn Pożarniczych z Bochotnicy, Skowieszynka i Wierzchoniowa

W niedzielę, 26 stycznia młodzi strażacy rywalizowali w zawodach halowych, które zorganizowano w hali sportowej w Szkole Podstawowej w Bochotnicy.

Gminne Halowe Młodzieżowe Zawody Sportowo-Pożarnicze odbyły się po raz pierwszy. Ale młodzi druhowie mocno zaangażowali się w przygotowanie do nich. Pokazali też, że świetnie sobie radzą, pracując zespołowo.

- Serdecznie gratuluję wszystkim uczestnikom za ich wspaniałą postawę i wysiłek! Jesteście przyszłością naszych straży pożarnych i powodem do dumy dla całej gminy - mówił Artur Pomianowski, burmistrz Kazimierza Dolnego.

Włodarz podziękował również rodzicom i opiekunom młodzieży, bo to właśnie oni najmocniej wspierają swoje pociechy.

W rywalizacji udział wzięły cztery drużyny chłopięce i mieszane oraz dwie dziewczęce Młodzieżowe Drużyny Pożarnicze z gminy Kazimierz Dolny, a dokładnie z Bochotnicy, Skowieszynka i Wierzchoniowa.

- Halowe zawody to jedna z form szkolenia pożarniczego młodych miłośników pożarnictwa, szczególnie w okresie zimowym, to też doskonała okazja do integracji środowisk, pogłębienia wiedzy o pożarnictwie, wymiany doświadczeń, a przede wszystkim do dobrej zabawy! - wyjaśniają organizatorzy.

Najlepsi okazali się młodzi druhowie i druhny z Wierzchoniowa, którzy w klasyfikacjach drużynowych zgarnęli najwyższe miejsca.

- Nasza jednostka wystawiła trzy drużyny, które bezapelacyjnie wygrały, mając najlepsze czasy w swoich konkurencjach... Nie mogło być inaczej. Zasłużyliście na to swoją ciężką pracą. Dziękujemy za organizację i sprawne przeprowadzenie zawodów. Nie zwalniamy tempa i trzymamy kciuki za następne wygrane - przekazuje z dumą OSP z Wierzchoniowa.

Zwycięzcy 2 marca będą walczyć o najlepsze miejsca na powiatowym szczeblu zawodów, które odbędą się w Puławach.

Zawody zorganizował Oddział Miejsko-Gminny Związku Ochotniczych Straży Pożarnych RP w Kazimierzu Dolnym.

Agnieszka Gołębiowska

WYNIKI ZAWODÓW:

Klasyfikacja drużynowa
Dziewczęta:
I. OSP Wierzchoniów
II. OSP Bochotnica
Chłopcy:
I. OSP Wierzchoniów I
II. OSP Wierzchoniów II
III. OSP Skowieszynek
IV. OSP Bochotnica

Klasyfikacja indywidualna
Dziewczęta:
I. Amelia Gąska
II. Julita Łazińska
III. Iga Mitura
Chłopcy:
I. Szymon Zawisza
II. Maciej Majewski
III. Ignacy Pruchniak

Mają kasę od wojewody. Będą dwie nowe linie

Ruszą one od 1 marca. Ale nie pojadą nimi „emki". Jak mówi wójt, za pieniądze od wojewody nie może finansować Miejskiego Zakładu Komunikacji w Puławach.

Środki finansowe Funduszu przeznacza się na dofinansowanie realizacji zadań własnych organizatorów, dotyczących zapewnienia funkcjonowania publicznego transportu zbiorowego w zakresie przewozów autobusowych o charakterze użyteczności publicznej poprzez dopłatę do kwoty deficytu pojedynczej linii komunikacyjnej w przewozach autobusowych o charakterze użyteczności publicznej z wyłączeniem komunikacji miejskiej.

Tak, jak chcieli mieszkańcy gminy Janowiec, puławski MZK nadal zapewnia im transport.

- Środki finansowe na realizację tego zadania w wysokości 522 tys. ł są zabezpieczone w budżecie i odpowiednie dokumenty są już podpisane z Urzędem Miasta Puławy. Rozwiązanie to, choć bardzo kosztowne, nie zapewnia dostępu do tej usługi dużej części mieszkańców naszej gminy - wyjaśnia Jan Gędek, wójt gminy Janowiec.

W związku z chęcią zapełnienia białych plam na komunikacyjnej mapie gminy Janowiec urzędnikom - jako jedynym w powiecie puławskim - udało się pozyskać dofinansowanie transportu publicznego z Funduszu Rozwoju Przewozów Autobusowych. Umowa z wojewodą lubelskim podpisana została jeszcze pod koniec 2024 r. Kwota, jaką na 2025 r. dostała gmina, wynosi 374,8 tys. zł, a udział funduszy gminnych - 42 tys. zł.

- W ramach otrzymanych środków planowane jest uruchomienie od 1 marca br. dwóch dodatkowych linii autobusowych - dodaje wójt Janowca.

Nowe trasy, z jakich korzystać będą mogli mieszkańcy, to:

- Brześce Kolonia – Janowiec – Wojszyn – Nasiłów – Puławy (osiem kursów dziennie),
- Brześce Kolonia – Janowiec – Trzcianki – Puławy (sześć kursów dziennie).

Jeżeli któryś z mieszkańców ma jakieś uwagi czy propozycje dotyczące nowych tras, może zgłosić je do sołtysa, radnego albo bezpośrednio w Urzędzie Gminy w Janowcu.

Jak wyjaśnia wójt, pozyskanych środków gmina nie może przeznaczyć na sfinansowanie przewozów realizowanych przez MZK. Mieszkańcy woleliby z kolei, by te środki trafiły do MZK. Z informacji, jakie zamieszczone są na stronie internetowej Ministerstwa Infrastruktury, wynika, że ma on rację.

- Dopłata ze środków Funduszu nie dotyczy komunikacji miejskiej. W przypadku gdy przebieg linii przewiduje przystanki w mieście, ale punkt początkowy/końcowy będzie ona miała w miejscowości wiejskiej, są to przewozy pomiędzy dwoma gminami, zatem z mocy ustawy o publicznym transporcie zbiorowym są to przewozy powiatowe, dla których organizatorem jest starosta i to on na potrzeby organizowanych przez siebie przewozów będzie mógł się zwrócić o dopłatę z Funduszu - czytamy w wyjaśnieniu.

Agnieszka Gołębiowska

PUL

Gmina Nałęczów wspomoże powiat puławski w budowie mostu i przebudowie drogi

Gmina Nałęczów ponownie włączy się finansowo w realizację inwestycji drogowych na terenie powiatu puławskiego. Podczas ostatniej sesji Rady Gminy podjęto decyzję o przekazaniu powiatowi dotacji na budowę mostu na drodze powiatowej nr 2234L (Nałęczów – Charz – Wojciechów) i na kolejny etap przebudowy drogi powiatowej nr 2536L.

Nowy most na trasie Nałęczów – Charz – Wojciechów

Jednym z ważniejszych projektów infrastrukturalnych w regionie będzie budowa nowego mostu w ciągu drogi powiatowej nr 2234L. Inwestycja ta obejmie nie tylko powstanie nowej przeprawy, ale również rozbiórkę obecnie istniejącego mostu.

Koszt przedsięwzięcia oszacowano na 9 mln zł, a jego realizacja została zaplanowana na lata 2025-2026. Gmina Nałęczów przeznaczy na ten cel **ponad 1,8 mln zł** z własnego budżetu, co stanowi istotny wkład w realizację projektu. Znaczna część kosztów – ok. 60 proc. wartości inwestycji – zostanie pokryta z dofinansowania uzyskanego przez powiat z Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg.

Przebudowa drogi powiatowej nr 2536L – II etap

Gmina wesprze również inny projekt drogowy powiatu puławskiego – II etap przebudowy drogi powiatowej nr 2536L. Na ten cel **w 2025 r.** zostanie przekazana dotacja w wysokości ponad 1,26 mln zł.

Radni dorzucają swoje trzy grosze...

Choć radni zgodzili się na przekazanie środków na oba przedsięwzięcia, pojawiły się głosy sugerujące, że gminny wkład w inwestycje realizowane przez powiat powinien być mniejszy. Mimo to realizacja obu projektów bez wątpienia wpłynie na poprawę infrastruktury drogowej w regionie, zwiększając bezpieczeństwo i komfort mieszkańców oraz osób podróżujących przez teren gminy Nałęczów.

Jakub Majchrzak

eprasa.pl 0feff13df5

Gmina Karczmiska | Gmina Wilków | Gmina Łaziska

STRONĘ REDAGUJE:
Agnieszka Ciekot - Hunek
tel. 517 070 790
agnieszka.ciekot@gmail.com

Fundusz Sołecki w gminie Karczmiska. Na co pójdą środki?

Ponad 470 tysięcy trafi do karczmiskich wsi

Będą nowe drogi, oświetlenie, altany, remont samochodu strażackiego i placu zabaw.

W tegorocznym budżecie gminy Karczmiska znalazły się środki na inwestycje w poszczególnych sołectwach. Tegoroczny fundusz sołecki to łącznie ponad 472,1 tys.zł przeznaczone na realizację najważniejszych dla mieszkańców zadań, które mają poprawić warunki ich życia.

Najwięcej - po ponad 53 tys. zł - trafi do sołectw Karczmiska Pierwsze i Karczmiska Drugie, a najmniej - około 12,5 tys.zł - do sołectwa Czerwone Łąki. Aż 11 z 19 karczmiskich sołectw część pieniędzy zainwestuje, jak co roku, w zakup tłucznia i gruzu do utwardzenia dróg gminnych i dojazdowych.

Ale będą też m.in. nowe drogi. Jedna z nich zmodernizowana zostanie w Uściążu, na ten cel gmina przeznaczyła 30 tys.zł.

Agnieszka Gołębiowska

Bielsko (16.177 zł)
- Zakup tłucznia wraz z rozplantowaniem na drogach gminnych - 6 tys.zł
- Doposażenie placu zabaw w miejscowości Bielsko - 2 177 zł
- Naprawa mostu -przepustu na drodze dojazdowej do pól - 8 tys.zł

Chodlik (20.647 zł)
- Koszenie placu zabaw w miejscowości Chodlik - 1 tys.zł
- Równanie drogi gminnej - 1 tys.zł
- Remont stołu na placu zabaw w miejscowości Chodlik - 647 zł
- Budowa oświetlenia ulicznego w miejscowości Chodlik - 18 tys.zł

Głusko Duże i Kolonia (38.898 zł)
- Zakup znaków wskazujących numery porządkowe nieruchomości dla sołectwa Głusko Duże i Kolonia - 6,3 tys.zł
- Koszenie i odkrzaczanie poboczy dróg gminnych - 2,5 tys.zł
- Zakup fotopułapek do ochrony mienia gminy na terenie sołectwa - 2 tys.zł
- Budowa altany na działkach nr 348 i 349 w miejscowości Głusko Duże - 17 tys.zł
- Równanie dróg polnych równiarką - 2,5 tys.zł
- Zakup tłucznia wraz z rozplantowaniem na drogach gminnych - 8.598 zł

Głusko Małe (18.518 zł)
- Zakup lustra drogowego (działka nr 248) - 2 tys.zł
- Modernizacja drogi gminnej na działce nr 246/3 w m. Głusko Małe - 15 tys.zł
- Koszenie i odkrzaczanie poboczy dróg gminnych - 1.518 zł

Górki (14.208)
- Koszenie i odkrzaczanie poboczy dróg gminnych - 1 tys.zł
- Budowa altany na placu zabaw w miejscowości Górki - 13.208 zł

Jaworce-Mieczysławka (14.155 zł)
- Zakup tłucznia wraz z rozplantowaniem na drogach gminnych - 8 tys.zł
- Wznowienie przebiegu granic działki drogowej nr ewid. 86 w m. Mieczysławka - 6.155 zł

Karczmiska Drugie (53.212 zł)
- Koszenie i odkrzaczanie poboczy dróg gminnych - 4 tys.zł
- Koszenie terenu rekreacyjno-sportowego w m. Karczmiska Drugie - 6 tys.zł
- Budowa altany wraz z fotopułapką na terenie rekreacyjno - sportowym w miejscowości Karczmiska Drugie - 15 tys.zł
- Zakup tłucznia wraz z rozplantowaniem na drogach gminnych - 15 tys.zł
- Zakup gruzu wraz z rozplantowaniem na drogach polnych sołectwa - 8.213 zł
- Usługa równania dróg polnych równiarką na terenie sołectwa - 5 tys.zł

Karczmiska Pierwsze (53.213 zł)
- Zakup gruzu wraz z rozplantowaniem na drogach polnych sołectwa - 10 tys.zł
- Zakup tłucznia wraz z rozplantowaniem na drogach gminnych - 10 tys.zł
- Usługa równania dróg polnych równiarką na terenie sołectwa - 10 tys.zł
- Koszenie poboczy dróg gminnych - 3.213 zł
- Zakup krzeseł do świetlicy wiejskiej w budynku OSP w Karczmiskach Pierwszych - 8 tys.zł
- Remont łazienki w świetlicy wiejskiej w budynku OSP w Karczmiskach Pierwszych - 12 zł

Karczmiska Pierwsze Kolonia (29.373 zł)
- Bieżący remont dróg gminnych - 2 tys.zł
- Zakup tłucznia wraz z rozplantowaniem na drogach gminnych - 20 tys.zł
- Zakup gruzu wraz z rozplantowaniem na drogach polnych sołectwa - 5 tys.zł
- Koszenie i odkrzaczanie poboczy dróg gminnych - 2.373 zł

Noworąblów (18.784 zł)
- Remont samochodu OSP Noworąblów - 2 tys.zł
- Zakup odzieży bojowej dla OSP Noworąblów - 8 tys.zł
- Zakup tłucznia wraz z rozplantowaniem na drogach gminnych - 6,5 tys.zł
- Prace ziemne na drodze gminnej (dz. ew. nr 106) - 2.284 zł

Słotwiny (33.843 zł)
- Termomodernizacja remizy OSP w Słotwinach - etap II (wykonanie podbitki dachowej) - 14 tys.zł
- Zakup gruzu mielonego do utwardzenia dróg dojazdowych - 8.843 zł
- Koszenie i odkrzaczanie poboczy dróg gminnych - 4 tys.zł
- Zakup wiaty przystankowej przy drodze powiatowej w miejscowości Słotwiny - 7 tys.zł

Czerwone Łąki (12.505 zł)
- Zakup tłucznia wraz z rozplantowaniem na drodze nr 8041L - 6.505 zł
- Wykonanie koryta drogi gminnej nr 8041L - 6 tys.zł

Uściąż (31.449 zł)
- Koszenie i odkrzaczanie poboczy dróg gminnych - 1.449 zł
- Modernizacja drogi nr 113420L w miejscowości Uściąż na dz. ew. nr 1975 - etap II - 30 tys.zł

Uściąż Kolonia (13.410 zł)
- Zakup tłucznia wraz z rozplantowaniem na drogach gminnych - 10 tys.zł
- Podcięcie gałęzi wzdłuż drogi przez wieś - 3.410 zł

Wolica (20.753 zł)
- Zakup zestawu gimnastycznego na plac zabaw w m. Wolica Kolonia - 4 tys.zł
- Koszenie placu zabaw w m. Wolica Kolonia - 450 zł
- Remont drogi do lasu poprzez nawiezienie ziemi - 1,5 tys.zł
- Remont pomieszczeń świetlicy wiejskiej w m. Wolica Kolonia - 5,1 tys.zł
- Remont drogi gminnej tzw. Gościniec położonej na działce nr ewid. 437 - 8.703 zł
- Zakup znaków wskazujących numery porządkowe nieruchomości dla sołectwa Wolica - 1 tys.zł

Wolica Kolonia (22.083 zł)
- Koszenie poboczy i rowu przy drodze gminnej - 2,5 tys.zł
- Pogłębienie, czyszczenie rowów drogi gminnej od skrzyżowania z drogą powiatową w kierunku Kowali - 3 tys.zł
- Remont drogi do lasu poprzez nawiezienie ziemi - 1,5 tys.zł
- Położenie płyt cementowych wzdłuż drogi gminnej za budynkiem byłej szkoły - 5,5 tys.zł
- Zakup zestawu gimnastycznego na plac zabaw w m. Wolica Kolonia - 4 tys.zł
- Koszenie placu zabaw w m. Wolica Kolonia - 450 zł
- Remont pomieszczeń świetlicy wiejskiej w m. Wolica Kolonia - 5.133 zł

Wymysłów (20.913 zł)
- Budowa oświetlenia ulicznego w miejscowości Wymysłów (wykonanie dokumentacji) - 4 tys.zł
- Przebudowa drogi na dz. nr 352 w miejscowości Wymysłów (wykonanie dokumentacji) - 15 tys.zł
- Budowa ogrodzenia siłowni zewnętrznej przy remizie w Wymysłowie (zakup materiałów) - 1 913 zł

Zaborze (25.329 zł)
- Budowa oświetlenia ulicznego solarnego przy drodze powiatowej w miejscowości Zaborze - 14 tys.zł
- Koszenie placu zabaw w miejscowości Zaborze - 2 tys.zł
- Remont placu zabaw - 3 tys.zł

Zagajdzie (14.633 zł)
- Koszenie placu zabaw w miejscowości Zagajdzie - 2 tys.zł
- Konserwacja i przegląd placu zabaw w miejscowości Zagajdzie - 1,5 tys.zł
- Budowa drogi w miejscowości Zagajdzie do miejscowości Dąbrówka na dz. ew. nr 328 - 11.133 zł

OPO

eprasa.pl 0feff13df5

STRONĘ REDAGUJE:
Agnieszka Gołębiowska,
tel. 517 070 830,
golebiowska@24wspolnota.pl

Gmina Józefów nad Wisłą | Gmina Poniatowa | Gmina Chodel

Nowy zarząd, nowi zawodnicy, nowe plany. I wielki sukces młodzieży

Nowy Rok zaczęli od podsumowań i snucia planów na przyszłość.

Pod koniec stycznia Stowarzyszenie Klubu Sportowego Wisła Józefów zorganizowało zebranie sprawozdawczo-wyborcze. Był to czas podsumowań finansowych i pracy zarządu.

Nowe władze

Wybrany został też nowy zarząd klubu, którego prezesem przez najbliższe cztery lata będzie Krzysztof Pastwa, jego zastępcą została Iwona Góralska, sekretarzem Justyna Bernadzka, Agnieszka Drozd Bownik - skarbnikiem, a Krzysztof Chmiel - członkiem zarządu. Przewodniczącym Komisji Rewizyjnej jest teraz Stanisław Gorczyca, a członkami Iwona Zarzeczna i Justyna Kulig

Przy okazji dokonano podsumowania sportowych wyników piłkarzy. Były wzloty i upadki.

W sezonie 2019/2020 Wisła weszła do A klasy z drugiego miejsca, jedenaście zespołów w lidze, jednak ze względu na panujący wtedy covid, a potem jego negatywne skutki w sezonie 2020/2021 piłkarze niedługo nacieszyli się awansem. Po 30 kolejkach trafili na ostatnie miejsce i w sezonie 2021/2022 wrócili do klasy B. Zmienił się skład drużyny i zajęli 12. miejsce na 14 drużyn. Sezon 2022/2023 i 2023/2024 upłynął pod znakiem walki o skład i dalsze funkcjonowanie Wisły.

Obecnie ekipa - po 10 spotkaniach w rundzie jesiennej - zajmuje 8. miejsce na 11 zespołów. No i jest światełko w tunelu.

Przez najbliższe cztery lata to właśnie oni będą zarządzać KS „Wisła" Józefów: Krzysztof Pastwa - prezes, Iwona Góralska - wiceprezes, Justyna Bernadzka - sekretarz, Agnieszka Drozd Bownik - skarbnik, Krzysztof Chmiel - członek zarządu; Komisja Rewizyjna: Stanisław Gorczyca - przewodniczący, Iwona Zarzeczna, Justyna Kulig

Karol Jaruzel,
trener

- Dzięki wsparciu władz gminy i burmistrza Pawła Grabka możemy rozwijać zainteresowania dzieci pod kątem sportu, a w szczególności piłki nożnej. Dzięki temu odrywamy młodzież od komputera, uczymy zdrowych postaw, które będą procentować w dorosłym życiu.

Promujemy naszą gminę, wyjeżdżając na ogólnopolskie turnieje, na których rywalizujemy z mocnymi zespołami z całej Polski.

Wychowankowie Wisełki Józefów wzmacniają mocne akademie piłkarskie w całej Polsce, grając w Górniku Łęczna, Polonii Warszawa, Radomiaku Radom, Lubliniance Lublin, Izabelli Puław.

- Od nowego sezonu uzbierało się trzydziestu chętnych pochodzących głównie z naszej gminy kopaczy, co skutkowało wieloma debiutami i powrotami oraz wysoką frekwencją na meczach. Zdobyliśmy przyjaciół, którzy dołożyli swoją cegiełkę na dobry start w ciągłej budowie naszej drużyny. Bądźmy dobrej myśli! Wracamy na wiosnę i będziemy walczyć o jak najlepszą lokatę w lubelskiej klasie B - wyjaśnia trener klubu.

Wisełka nadal na fali sukcesów

W niedzielę, 26 stycznia młodzi piłkarze z Wisełki Józefów wzięli udział w Ogólnopolskim Turnieju „Światełko Do Nieba" Warszawa 2025, który zorganizowany został pod patronatem Marszałka Województwa Mazowieckiego oraz Polskiego Związku Piłki Nożnej.

- Turniej na wysokim poziomie sportowym, mocne wyrównane ekipy. Każdy z zespołów nie odpuszczał i walczył do końca o pudło. Nasza ekipa pokazała ogromny charakter, walcząc do ostatniego gwizdka o wygraną. W każdym spotkaniu musieliśmy być maksymalnie skoncentrowani, dając z siebie 100 procent - relacjonuje trener Wisełki, Karol Jaruzel.

No i jak zawsze się opłacało, nasi piłkarze zagrali z wielką determinacją, dzięki której Wisełka Józefów została najlepszą ekipą „Światełka do nieba". Gratulacje!

Agnieszka Gołębiowska

Młodzi zawodnicy Wisełki w Warszawie dali z siebie wszystko

Koparka wykopała pocisk artyleryjski

O sprawie poinformował nas Czytelnik. Dziękujemy!

W poniedziałek (27 stycznia) w Lipinach (gm. Chodel) na jednej z posesji znaleziony został niewybuch z czasów II wojny światowej.

Znalezisko odkryte zostało koło domu. Natrafił na niego właściciel posesji, który pracował na działce koparką.

Na miejsce udał się policyjny patrol.

- Funkcjonariusz posiadający przeszkolenie minersko-pirotechniczne stwierdził, że prawdopodobnie jest to pocisk artyleryjski o długości około 20 cm, bez zapalnika – mówi st.asp. Katarzyna Bigos, rzecznik prasowy opolskiej policji.

Mundurowi przez całą noc czuwali na miejscu, zabezpieczając je przed osobami postronnymi. Powiadomieni zostali też saperzy. We wtorek zabrali niewybuch.

ACH

Fot. Nadesłane

Koparka wykopała pocisk artyleryjski o długości około 20 cm. Nie posiadał on zapalnika

Trwa nabór wniosków na stypendia dla dzieci w ciężkim stanie klinicznym

Jest to program kierowany do rodzin, które deklarują gotowość do wykorzystania wszystkich własnych możliwości, by pokonać trudności.

To finansowa pomoc z Programu Pomocy Dzieciom Stowarzyszenia SPES, o którą ubiegać się mogą rodziny w trudnej sytuacji materialnej opiekujące się dziećmi będącymi w ciężkim stanie klinicznym. Stypendium jest roczne, ale może poprawić sytuację życiową wielu rodzin i pozwoli im dostrzec nowe możliwości radzenia sobie z trudnościami.

Dzieci w ciężkim stanie klinicznym wymagają ciągłego wsparcia funkcji życiowych za pomocą respiratora czy koncentratora tlenu, karmienia dojelitowego lub pozajelitowego oraz innych całodobowych, specjalistycznych zabiegów opiekuńczych i pielęgnacyjnych, podtrzymujących funkcje życiowe.

Wnioski można składać do 28 lutego wyłącznie w formie elektronicznej (www.spes.org.pl/dla-dzieci).

AG

eprasa.pl 0feff13df5

Zebraliśmy prawie 86 tys.zł

33 Finał Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. „Wielkie dzięki za wspólne granie!”

Fot.Gminna Biblioteka i Dom Kultury w Karczmiskach

Bohaterami dnia byli oczywiście wolontariusze, których w Karczmiskach było 16

Opole Lubelskie. 33. finał WOŚP w OCK zwieńczył koncert zespołu Moonshine z Lublina

Wielkie brawa dla mieszkańców, a przede wszystkim dla wolontariuszy, którzy biegali z puszkami po ulicach Karczmisk, Poniatowej i Opola Lubelskiego. Nie zawsze było wesoło...

I chociaż niekiedy zdarza się, że funkcja wolontariusza Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy do najłatwiejszych nie należy - w końcu nie wszyscy są sympatykami fundacji Jurka Owsiaka, to młodzi ludzie nie dali się zniechęcić. Z chęcią zgłaszali się na wolontariuszy. Prawie 60 młodych pomocników z puszkami WOŚP mogliśmy spotkać na ulicach Opola Lubelskiego, Poniatowej i Karczmisk. Kwestowali od rana do wieczora.

Niedzielne popołudnie, 26 stycznia było jednym z najbardziej koncertowych w powiecie. Szefowie sztabów dwoili się i troili, żeby zorganizować ciekawe koncerty finałowe i zdobyć interesujące fanty na licytacje. Na szczęście mieli wsparcie nie tylko wolontariuszy, ale także mieszkańców, którzy po raz kolejny nie zawiedli.

Fot.Gminne Centrum Kultury w Józefowie nad Wisłą

Podczas finałowego koncertu w Józefowie nad Wisłą można było posłuchać m.in. Młodzieżowej Orkiestry Dętej

Fot.Centrum Kultury Promocji i Turystyki w Poniatowej

Poniatowa. Występy artystów przeplatane były licytacjami fantów przekazanych przez darczyńców

Wspólnymi siłami udało się odnieść sukces. Dzięki temu prawie 86 tys.zł ze sztabów z powiatu opolskiego zasiliło konto WOŚP. Przypominamy, że tegoroczna zbiórka przeznaczona zostanie na zakup wyposażenia dla oddziałów onkologii i hematologii dziecięcej w całej Polsce.

Agnieszka Gołębiowska

Fot.Milena Mirosław

Bartek Kramek,
wolontariusz

To jest mój pierwszy udział w WOŚP. Koleżanka mi powiedziała, że jest coś takiego i od pół roku przychodzę do OCK na wolontariat. Ludzie są bardzo chętni, by wrzucać pieniądze, praktycznie wszyscy wrzucają. Miałem tylko jedną niefajną sytuację na mieście z panem, który był bardzo negatywnie nastawiony do Wielkiej Orkiestry...

Łącznie zebraliśmy
85 864,33 zł

26 889,29 zł
Opole Lubelskie

29 695,89 zł
Poniatowa

26 555,65 zł
Karczmiska

2 723,50 zł
Józefów nad Wisłą

Fot.Milena Mirosław

Lena Strzelecka,
wolontariuszka

Od dzieciństwa z rodzicami oglądam te wszystkie finały. Wsparcie WOŚP-u było moim marzeniem. Konkretnego powodu, by dołączyć do wolontariatu, nie miałam, po prostu relacje przyjacielskie, które się tu nawiązują, są tu bardzo ważne, a że jeszcze dochodzi kwestia pomocy, to jest w ogóle super.

Fot.Milena Mirosław

Anna Adamek,
wolontariuszka

Moja mama jest pielęgniarką na oddziale onkologii i laryngologii i to mnie skłoniło do pomocy. Mama często wspomina o dzieciach, które zostały uratowane przez WOŚP i dlatego mam realne wyobrażenie. Mama skakała z radości, gdy się dowiedziała, że wesprę Orkiestrę, jest ze mnie bardzo dumna.

Kolędowali dla swoich babć i dziadków

60 młodych artystów zaprezentowało swoje talenty na scenie Opolskiego Centrum Kultury podczas koncertu z okazji Dnia Babci i Dziadka.

Dla babć i dziadków wystąpili podopieczni instruktorów: Eliny Hubala, Vasyla Hubal, Agnieszki Łakomej, Mileny Mirosław oraz Eweliny Benga.

- Drogie babcie, dziadkowie w tym momencie proszę przyjąć najserdeczniejsze życzenia zdrowia, wszelkiej pomyślności i wielu szczęśliwych lat życia. A najpiękniejszym upominkiem będą występy muzyczne wnuków - mówiła Ewelina Benga, instruktorka Opolskiego Centrum Kultury, organizatorka wydarzenia.

To było rodzinne i pełne emocji popołudnie. Nie zabrakło też pamiątkowego zdjęcia artystów z babciami i dziadkami

Na scenie wystąpiło łącznie 60 młodych artystów. Byli to instrumentaliści, wokaliści, zespoły muzyczne i akrobatyczne.

Na zakończenie był jeszcze poczęstunek i masa życzeń oraz gratulacji.

Agnieszka Gołębiowska

OPO

eprasa.pl 0feff13df5